

**Pontyfikat
pokory, prawdy
i wiary**

s. 11

Pójdź za mną!" Słowa te wypowiedział Zbawiciel (...), gdy Andrzej przyprowadził swego brata Szymona do Pana Jezusa, który zmienił mu imię i nazwał go Piotrem – skałą.

bf. Michał Sopoćko

**Kobiety
na Drodze
Krzyżowej**

s. 16

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

marzec 2013, nr 3(31), rok 4, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2082-2391
drogi

MIŁOSIĘRDZIA

www.dm.archibial.pl



Dziękujemy!



KSIĘGARNIA — Św. Jerzego —

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl




BIĄŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
BIĄŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5, tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

Rok założenia 1997

Z okazji Świąt Wielkanocnych,
proszę przyjąć życzenia i radosne pozdrowienie
„Chrystus Zmartwychwstał, Alleluja!”
Niech czas Świąt Wielkiej Nocy będzie pełen
pokoju, radości i nadziei w sercu.

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
Regionalnej SKOK im. Św. Brata Alberta



Nasza oferta:
POŻYCZKI
UBEZPIECZENIA
ROR
KARTY VISA
LOKATY



**ZAPRASZAMY
NA ŚWIĄTECZNE PROMOCJE**

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)

czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00

tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2013 ROK WIARY

ZIEMIA ŚWIĘTA – ŚLADAMI CHRYSYUSA – 6-13.10.2013 (8 dni) – 3090 zł (zapisy do 10 marca)

KWIECIEŃ 5-14 Włochy – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1700 zł; **25.04.-4.05 Lourdes i Sanktuarium Francji** – Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2100 zł; **27.04.-5.05 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł

MAJ 10-12 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; **23-26 Praga i Sanktuarium Śląska** (4 dni) – 550 zł

CZERWIEC 21-23 Kraków, Zakopane, Wadowice (3 dni) – 370 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2200 zł; **6-14 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł; **24-28 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 7-10 Budapeszt (4 dni) – 680 zł; **21-31 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 12-28 Sanktuarium Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Braava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł

PAŹDZIERNIK 11-20 Włochy – San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Manopello, Loreto, Asyż (10 dni) – 1760 zł



OD REDAKCJI

Dziękujemy Ci Ojciec Święty!

Osoba Papieża Benedykta zawsze kojarzy mi się z lekko pochyloną postacią, którą jako student w Rzymie niejednokrotnie widywałem przechodzącą przez Plac św. Piotra. Był to ówczesny Prefekt Kongregacji Nauki i Wiary kard. Joseph Ratzinger, który późnym popołudniem z siedziby kongregacji wracał do swego mieszkania przy Borgo Pio. Pamiętam, że zawsze na pozdrowienie zarówno księży, pielgrzymów, jak i przypadkowych przechodniów, którzy rozpoznawali w nim osobę najważniejszego współpracownika Jana Pawła II, odpowiadał zdjęciem kapelusza, a w letnim czasie powolnym skinieniem głowy. Często również, zanim zdążyło się go rozpoznać pośród wielu osób przechodzących przez plac, już wcześniej można było usłyszeć ciche głosy w różnych językach – „przechodzi Ratzinger”. Jego nazwisko wystarczyło, aby wyrazić kim jest i jaką rolę odgrywa przy Papieżu. Niemal od zawsze był w Rzymie... przy Piotrze, a później sam – jako Piotr.

Gdy został powołany na następcę Pierwszego z Apostołów przypominałem sobie te skinienia głowy i pokorę, z jaką odpowiadał na słowa i gesty pozdrowienia każdego z przechodniów. I oto dobiegło końca osiem lat posługi pokornego Papieża, który nie bał się wyznaczyć lęku i obaw na początku swej posługi po „Wielkim Poprzedniku” oraz z wielką ufnością podjął trud i wyzwania bycia Opoką Kościoła w naszych czasach. Decyzja, którą Benedykt XVI ogłosił w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, dla wielu była zaskoczeniem, ale już po kilku dniach, również w wielu otworzyła umysły i serca na zrozumienie i docenienie tego, co się stało.

W którymś z programów telewizyjnych omawiających decyzję rezygnacji Ojca Świętego, usłyszałem od jednego z dziennikarzy bardzo wymowne słowa: „Przez te kilka dni, po ogłoszeniu przez Papieża decyzji o odejściu, przeczytałem więcej jego wypowiedzi, niż przez cały jego pontyfikat!”. Słowa te i dla mnie stały się zachętą, a może również pewnym wyrzutem sumienia, że tak mało wsłuchiwałem się w to, co mówił Prorok naszych czasów

A mówił o Chrystusie. Mówił, jak pierwsi chrześcijanie – naoczni świadkowie, nazywając Go – Jezusem z Nazaretu! Pisał o wierze, nadziei i miłości! Wyciągał rękę zarówno do chrześcijan innych wyznań, jak i kontestujących reformy Vaticanum II lefebrystów. Nie bał się nazwać po imieniu zła wewnątrz Kościoła, ale również z wielką konsekwencją piętnował wszystkie jego przejawy we współczesnym świecie, zarówno w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym jak i w mass mediach. A także te, które pod przykrywką nowoczesności wkradają się do codziennego życia współczesnego człowieka.

Ktoś stwierdził, że „odchodzi odważny Prorok naszych czasów...”. A może lepiej powiedzieć – usuwa się, aby dać miejsce kolejnemu! Sam podczas ostatniego spotkania z wiernymi na modlitwie *Anioł Pański* powiedział: „Pan wzywa mnie, bym wszedł na górę i poświęcił się jeszcze bardziej modlitwie i rozmyśleniom. Ale to nie oznacza porzucenia Kościoła, przeciwnie – jeśli Bóg mnie o to prosi, to dlatego, bym mógł dalej mu służyć z tym samym oddaniem i tą samą miłością, z jaką czyniłem to dotąd, ale w sposób bardziej dostosowany do mojego wieku i moich sił”.

Wciąż zadziwia mnie, a w jakiś sposób przeraża massmedialna tragifarsa, w której tuż po ogłoszeniu przez Papieża woli odejścia z Urzędu Piotrowego „zaczęto już wybierać nowego papieża”. Z telewizji, prasy i Internetu wciąż docierają wypowiedzi tzw. specjalistów od spraw Kościoła – często ludzi niewierzących, którzy wciąż mówią nam, jaki jest i co gorsza, jaki powinien być nowy papież i Kościół. Rzecz znamienna, tenże wyszydzany i opluwany w ostatnich czasach Kościół, po decyzji Papieża stał się głównym punktem ich zainteresowania.

To przecież Duch Święty wskaże, kto będzie nowym następcą Apostoła Piotra i jaki będzie Kościół, a nie tzw. autorytety będące daleko od wiary i często na bakier z moralnością.

Trwający „Rok Wiary” według Benedykta XVI ma pomóc w odnowie wiary w ludziach Kościoła, niezależnie kim są, jaka jest ich rola we wspólnocie wierzących i pod jaką szerokością geograficzną żyją. Niech więc stanie się czasem odnowy w każdym z nas. Przeżywany zaś wielkopostny marzec niech będzie czasem modlitwy za Papieża Benedykta, za jego następcę i za cały nasz Kościół.

Więc, tak po prostu, tak po ludzku i po chrześcijańsku... nie mogę nie wyrazić, być może ze łzą wzruszenia, jakiegoś chwilowego niepokoju, ale też i pewności, że Piotr wciąż jest w Rzymie i tam pozostanie – dziękujemy Ci Ojciec Święty! Dziękujemy Ci, Boże, za Benedykta! Pokornego Twego sługę, nauczyciela, świadka i proroka!

ks. Jarosław Jabłoński

MIŁOSIĘRZDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA.....	8
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święty Jacek, Kapłan.....	10
Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA	
Dziękujemy Ci Ojciec Święty	10
TEMAT NUMERU: DZIĘKUJEMY!	
Pontyfikat pokory, prawdy i wiary	11
JAK WYCHOWYWAĆ	
Umartwienia... nie tylko wielkopostne.....	15
WIELKI POST	
Kobiety na Drodze Krzyżowej.....	16
MIASTO MIŁOSIĘRZDZIA	
Ufał Miłosierdziu Bożemu i Kościołowi	18
O EUCHARYSTII	
Struktura misterium Eucharystii	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA	
Symbolika sakramentu bierzmowania	21
ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM	
Pawłowe CV	22
GŁÓWNE PRAWDY WIARY	
V. Dusza ludzka jest nieśmiertelna....	24
WARTO WIEDZIEĆ	
„Na bakier” z prawem – związki partnerskie	25
Homoseksualne „związki partnerskie” w świetle zasad chrześcijańskiej moralności	27
ROK POWSTANIA STYCZNIOWEGO	
Carskie represje wobec Księża diecezji wileńskiej	28
ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE	
Wspólnota Kairos.....	30
KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY	
„Ten film ulecił kawałek mojej duszy”	32
Święta zajączka? Rzecz o kartkach pocztowych	32
W POSŁUDZIE MIŁOSIĘRZDZIA	
Akcje Caritas w Wielkim Poście	33
Dom Matki i Dziecka	33
HOMO VIATOR	
Na szlaku św. Jakuba (V)	34
W BLASKU PIĘKNA	
Tajemnice Bolesne	35
OSTRYM PIÓREM	
Každy wie, jak reformować Kościół i być papieżem?	35
O ZDROWIU	
Kardiostymulator	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

27 stycznia minęło 68 lat od wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz. Honorowy patronat nad uroczystościami Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu objął Prezydent RP Bronisław Komorowski. W obchodach wzięli udział byli więźniowie i wyzwolicieli Auschwitz, przedstawiciele rządu i parlamentu Polski oraz Rosji, przedstawiciele duchowieństwa, władz regionalnych, samorządów, instytucji i organizacji społecznych, a także wszyscy pragnący uczcić pamięć ofiar nazistów.

31 stycznia rozpoczęło się spotkanie Rady ds. Środków Społecznego Przekazu KEP. Tematem obrad były „Aktualne wyzwania medialne Kościoła w Polsce na tle sytuacji społecznej”. Uczestnicy mówili o wyzwaniach, jakie dzisiaj Kościołowi stawia internet i portale społecznościowe. Wskazali na konieczność formowania społeczeństwa w obliczu dokonującej się aktualnie rewolucji kulturowej i rewolucji „genderowej” oraz podkreślili konieczność współpracy mediów katolickich dla ustalenia wspólnych celów i wymiany doświadczeń.

W dniach 4-6 lutego w Warszawie odbyło się doroczne spotkanie Wspólnego Komitetu Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE) i Konferencji Kościołów Europejskich (KEK). Obrady, które przebiegały pod hasłem „Wiara i religijność w zmieniającej się Europie. Nowe ruchy chrześcijańskie w Europie: wyzwania czy możliwości?”, poświęcone były zmianom zachodzącym we współczesnym Europejczyku w jego stosunku do Boga i doświadczeniom religijnym. Zmiany te są szczególnie dostrzegalne we wzroście liczby ruchów ewangelikalnych i zielonoświątkowych na naszym kontynencie.

Od 15 do 17 lutego w Warszawie odbywało się spotkanie Prezydium Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej. Przedmiotem obrad była analiza stanu duszpasterstwa polskiej emigracji, przygotowanie tematyki i programu Zebrania Plenarnego Prezydium oraz uaktualnienie Statutu. Spotkanie stało się okazją do wymiany doświadczeń i problemów, jakimi żyje Kościół w Polsce i duszpasterstwo emigracyjne. Wyrażono też zainteresowanie posługą duszpasterską wśród obcokrajowców przebywających w Polsce.

21 lutego abp Józef Michalik, przewodniczący KEP, został doktorem honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Uczelnia, na której abp Michalik studiował, uhonorowała go za ofiarne zaangażowanie w posługę biskupią i postawę dialogu z innymi narodami i Kościołami. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego docenił jego niezłomną postawę w obronie wiary i praw ludzi wierzących, a zarazem otwartą na świat.

Od czasu ogłoszenia rezygnacji Benedykta XVI Kościół w Polsce modli się wyrażając wdzięczność za jego posługę. 28 lutego w wielu diecezjach zostaną odprawione Msze św. dziękczynne. 5 marca w Warszawie podczas zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski będzie miało miejsce dziękczynienie za pontyfikat Benedykta XVI i modlitwa o święto Ducha Świętego dla kardynałów, którzy wybiorą jego następcę. Uroczystej Mszy św. z udziałem Episkopatu Polski i biskupów z zagranicy, przewodniczyć będzie nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO W ARCHIKATEDRZE BIAŁOSTOCKIEJ.

Kapłani, zakonnice i zakonnicy oraz członkowie instytutów życia konsekrowanego zgromadzili się 2 lutego w archikatedrze białostockiej w święto Ofiarowania Pańskiego, obchodzone jako Dzień Życia Konsekrowanego. Świętą liturgię rozpoczęło poświęcenie świec gromniczych i uroczysta procesja do ołtarza. Po homilii przed Metropolitą Białostockim i zgromadzonymi wiernymi, siostry zakonne, księża i pozostałe osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia. Na zakończenie Eucharystii przedstawicielki zgromadzeń zakonnych podziękowały abp. Edwardowi Ozorowskiemu za wspólną modlitwę, a wszystkim kapłanom Archidiecezji za ich życzliwość i otwartość na współpracę. Głos zabrał również ks. prał. Antoni Lićwinko, wieloletni proboszcz parafii katedralnej, który w tym dniu obchodził 80. urodziny. „Dziękuję Księdzu Arcybiskupowi Metropolici, jego poprzednikom, Księdzu Proboszczowi, kapłanom i całej społeczności wiernych, zwłaszcza z parafii katedralnej, za dobro, którego zawsze doznawałem i którego nadal doświadczam. Niech Bóg będzie nagrodą dla was!” – mówił. W skierowanym do zgromadzonych słowie abp E. Ozorowski wyraził radość ze wspólnego spotkania na Eucharystii oraz życzył posługującym na terenie Archidiecezji Księżom Werbistom i Salezjanom oraz wszystkim siostronom zakonnym Bożego błogosławieństwa i wytrwania na drodze powołania. Złożył również życzenia Jubilatowi, którego ślady wieloletniej pracy – jak podkreślał – widoczne są w katedrze i wokół niej.



DRUGIE POSIEDZENIE RADY DUSZPASTER-SKIEJ ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ.

Dnia 9 lutego br. w Kurii Metropolitalnej Białostockiej odbyło się drugie posiedzenie Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Białostockiej. Obradom przewodniczył abp Edward Ozorowski. Tematem posiedzenia była koordynacja działalności poszczególnych ruchów działających w Archidiecezji i ich wzajemna współpraca oraz formacja dorosłych. Członkowie Rady podkreślili, że współdziałanie ruchów niezbędne jest na wielu płaszczyznach życia społecznego, ale przede wszystkim w obszarze szeroko rozumianej kultury. Wskazywali, że ruchy, zachowując swoją specyfikę i charyzmat, powinny odważnie mówić jednym głosem w obronie fundamentalnych wartości w życiu osobistym i społecznym. Zwrócili też uwagę na potrzebę większego wykorzystania mediów katolickich Archidiecezji do przekazu ewangelicznych wartości w coraz bardziej zlaicyzowanym społeczeństwie. W drugiej części posiedzenia miała miejsce dyskusja na temat formacji duchowej i religijnej dorosłych. Zauważono, że głoszenie kerygmatu i sama katecheza dorosłych potrzebują lepszej współpracy kapłanów z wiernymi świeckimi, większego zaangażowania i świadectwa wiary obydwu stron. Aby katechizacja w Archidiecezji mogła lepiej przebiegać i odnosić lepszy skutek, zaproponowano zorganizowanie tzw. kursów wiary lub szkół Nowej Ewangelizacji w ramach poszczególnych dekanatów. Podjęto również temat przygotowania młodzieży do sakramentu Bierzmowania. Kolejne posiedzenie Rady wyznaczono na dzień 13 kwietnia 2013 roku.

WARSZTATY DUSZPASTER-SKIE DLA KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ.

W dniach 11-12 lutego br. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyły się doroczne warsztaty duszpasterskie dla księży Archidiecezji. Zaproszonym prelegentem był ks. Andrzej Grefkowicz, egzorcysta z Warszawy. W konferencji rozpoczynającej warsztaty poruszył on problem nasilenia praktyk pseudoreligijnych, wypaczających duchowość ludzi oraz wyzwań, które w związku z tym stoją przed duszpasterzami. Wśród praktyk otwierających człowieka na działanie złego ducha wymienił spirytyzm, tzw. niekonwencjonalne metody leczenia, korzystanie z propozycji religii Wschodu. Wśród metod przeciwdziałania zniewoleniu przez złego ducha referent wymienił modlitwę o uwolnienie, złożenie wyznania wiary, wypowiedzenie przez kapłana „małego egzorcyzmu”. Referent podkreślił, że jest to pierwszy etap pomocy człowiekowi. Po uwolnieniu spod wpływu szatana należy go następnie ewangelizować, na nowo



prować na drodze relacji z Bogiem. Po wysłuchaniu referatu uczestnicy w trzech grupach konwersatoryjnych opracowali postulaty pastoralne, które koordynatorzy grup prezentowali na forum. W słowie kończącym obrady abp Edward Ozorowski podkreślił, że duszpasterz powinien mocno trwać przy Chrystusie, a wówczas łatwiej mu będzie pomagać ludziom. Doroczne spotkania warsztatowe dla kapłanów Archidiecezji Białostockiej organizowane przez Międzywydziałową Katedrę Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku dotyczą aktualnych zagadnień duszpasterskich oraz są okazją do poszerzania wiedzy i wypracowania wspólnych stanowisk i postulatów w poruszanych kwestiach. W tegorocznych warsztatach duszpasterskich wzięło udział ponad 200 kapłanów.



MSZA ŚW. ŚRODY POPIELCOWEJ W ARCHIKATEDRZE BIAŁOSTOCKIEJ.

13 lutego br. abp Edward Ozorowski przewodniczył uroczystej liturgii Środy Popielcowej w archikatedrze białostockiej. W skierowanym do wiernych słowie zachęcał do nieustannego wpatrywania się w cierpiące oblicze Chrystusa. „Powinniśmy mocno zapisać w swoich sercach tamto oblicze, które jest jednocześnie obliczem wszystkich tych, którzy dzisiaj cierpią” – podkreślał

Arcybiskup. Nawiązując do ogłoszonej rezygnacji Benedykta XVI z posługi papieskiej, która była wielkim zaskoczeniem, mówił: „Kiedy dzięki mediom dziś obserwowałem, jak Papież przeżywa Środę Popielcową, to pomyślałem, że jego oblicze jest prawie takie, jakie miał Jezus Chrystus w czasie Męki. To, że pozostajemy złączeni ze sobą jednym duchem i jednym wychyleniem się w tamtą stronę, jest ogromnie ważne i pomocne”. Arcybiskup Metropolita prosił, aby okres Wielkiego Postu był czasem przeżywania obecności Chrystusa i współcierpienia z Nim. Po homilii bp Henryk Ciereszko, wspólnota Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, która w tym dniu rozpoczynała wielkopostne rekolekcje oraz licznie zgromadzeni na Eucharystii wierni przyjęli poświęcony przez abp. Ozorowskiego popiół na swoje głowy, jako wyraz pokuty i wkroczenia na drogę nawrócenia.

UROCYSTOŚCI KU CZCI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI.

15 lutego, w liturgiczne wspomnienie bł. ks. Michała Sopoćki w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, odbyły się główne uroczystości ku czci Apostoła Bożego Miłosierdzia. Głównej Mszy św. przewodniczył Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski. W homilii bp Henryk Ciereszko zaznaczył, że każdy człowiek wierzący jest zaproszony, by stać się apostołem i świadkiem Boga – Ojca Miłosierdzia. Zachęcał do wdzięczności Bogu za dar bł. ks. Michała, za dzieło miłosierdzia, które dokonuje się we współczesnych czasach oraz za rozwijający się kult miłosierdzia. Nawiązując do liturgii słowa, wskazywał, że wdzięczność Bogu powinna przekładać się na miłosierdzie okazywane bliźnim na wzór Boga Ojca. Kierując do zgromadzonych swoje słowo, Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski podkreślał, że bł. ks. Michał Sopoćko „przez liturgiczne wspomnienie jest częścią naszej teraźniejszości. Jest teraz może bardziej niż wówczas, gdy żył na ziemi. Wówczas był ograniczony miejscem, czasem i zdrowiem, a dzisiaj każdy może nawiązywać z nim kontakt” – mówił. „Teraźniejszość ks. Michała Sopoćki to wszystkie nasze wspomnienia, adoracje, prośby, a przede wszystkim ufność pokładana w Miłosierdziu Bożym tak, jak on to czynił” – podkreślał Arcybiskup. Na zakończenie Mszy św. abp Ozorowski poświęcił sztandar ks. Michała Sopoćki ufundowany przez wspólnotę parafialną i odmówił modlitwę o uproszenie łask za wstawiennictwem Błogosławionego. W białostockich uroczystościach ku czci Apostoła Miłosierdzia Bożego wziął udział abp Senior Stanisław Szymecki, wspólnota Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, siostry zakonne oraz czciciele Miłosierdzia Bożego. Przed południem bp Henryk Ciereszko przewodniczył Mszy św. w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej w Białymstoku, przy której ostatnie lata życia spędził bł. ks. Michał Sopoćko.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

STOLICA APOSTOLSKA

7 lutego Papież spotkał się z uczestnikami sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Kultury, która obradowała na temat nowych kultur młodzieżowych. Benedykt XVI zauważył, że jest to bardzo zróżnicowane środowisko, doświadczające szybkich przemian mentalności, zwyczajów i zachowań oraz wyraził nadzieję, że owoce sesji plenarnej będą miały duże znaczenie dla pracy Kościoła z młodzieżą. „Kościół pokłada nadzieję w ludziach młodych, ufa im oraz ich energii, potrzebuje ich, a także ich żywotności, aby nadal żyć z odnowionym entuzjazmem misją powierzona mu przez Chrystusa – stwierdził Ojciec Święty.

11 lutego Benedykt XVI podczas Zwyczajnego Konsystorza Publicznego ogłosił, że rezygnuje z posługi Biskupa Rzymu i Następcy św. Piotra i że jego abdykacja nastąpi z dniem 28 lutego 2013 r. Na czas *sede vacante* Ojciec Święty zamieszka w Castel Gandolfo, a następnie przeprowadzi się do klasztoru klauzurowego na terenie Watykanu.

15 lutego w Kongregacji Spraw Kanonicznych została złożona dokumentacja o cudownym uzdrowieniu za przyczyną bł. Jana Pawła II. Uznanie autentyczności cudu za przyczyną Błogosławionego po beatyfikacji, czyli po 1 maja 2011 roku, jest koniecznym warunkiem kanonizacji Ojca Świętego. Dokumentacja w sprawie cudownego, niewytłumaczalnego naukowo, trwałego uzdrowienia nie była jeszcze przedmiotem konsulty medycznej Kongregacji Spraw Kanonicznych. Jeśli lekarze stwierdzą, że spełnia ona niezbędne warunki, zostanie przekazana do komisji teologów, następnie potrzebna będzie jeszcze pozytywna opinia kardynałów i biskupów Kongregacji oraz decyzja papieża.

W dniach 17-23 lutego w Watykanie trwały rekolekcje dla Papieża i Kurii Rzymskiej. W tym roku nauki rekolekcyjne głosił przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury ks. kard. Gianfranco Ravasi. Tematem rozważań była *Księga Psalmów*. Na zakończenie rekolekcyjnych spotkań Papież podziękował rekolekcyjności, a także swoim współpracownikom z Kurii Rzymskiej. Zaznaczył, że nieśli oni wraz z nim w ciągu minionych ośmiu lat ciężar posługi Piotrowej, i że choć obecnie ustaje zewnętrzna widzialna komunika, to pozostaje bliskość duchowa i głębia jedność w modlitwie.

25 lutego Benedykt XVI opublikował List Apostolski w formie motu proprio, modyfikujący niektóre normy prawa dotyczące okresu *sede vacante* oraz przygotowań do wyboru kolejnego Następcy św. Piotra. Papież zdecydował, że warunkiem zwolania konklawe wcześniej niż w 15-20. dniu wakatu w Stolicy Apostolskiej jest obecność wszystkich kardynałów-elektorów w Rzymie. Dokument ponadto precyzuje normy, które dotyczą zachowania tajemnicy związanej z procesem wyboru nowego Papieża.

27 lutego Benedykta XVI po raz ostatni spotkał się z pielgrzymami podczas środowej audyencji generalnej. Sprawowany przez niego urząd oficjalnie ustał 28 lutego o godz. 20.00. Wcześniej, Ojciec Święty w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego spotkał się z obecnymi w Rzymie kardynałami. O godz. 17. Ojciec św. opuścił Watykan i na pokładzie śmigłowca udał się do Castel Gandolfo, gdzie został przyjęty przez duchowieństwo i mieszkańców tego miasteczka.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **Piątek** – Rdz 37, 3-4.12-13a.17b-28; Mt 21, 33-43.45-46
2. **Sobota** – Mi 7, 14-15.18-20; Łk 15, 1-3.11-32
3. **3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Wj 3, 1-8a.13-15; 1 Kor 10, 1-6.10-12; Łk 13, 1-9
4. **Poniedziałek** – UROCZYŚCIE ŚW. KAZIMIERZA, KRÓLEWICZA, GŁÓWNEGO PATRONA BIAŁOSTOCKIEJ PROWINCJI KOŚCIELNEJ – Syr 51, 13-20; Flp 3, 8-14; J 15, 9-17
5. **Wtorek** – Dn 3, 25.34-43; Mt 18, 21-35
6. **Środa** – Pwt 4, 1.5-9; Mt 5, 17-19
7. **Czwartek** – Jr 7, 23-28; Łk 11, 14-23
8. **Piątek** – Oz 14, 2-10; Mk 12, 28b-34
9. **Sobota** – Oz 6, 1-6; Łk 18, 9-14
10. **4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Joz 5, 9a.10-12; 2 Kor 5, 17-21; Łk 15, 1-3.11-32
11. **Poniedziałek** – Iz 65, 17-21; J 4, 43-54
12. **Wtorek** – Ez 47, 1-9.12; J 5, 1-3a.5-16
13. **Środa** – Iz 49, 8-15; J 5, 17-30
14. **Czwartek** – Wj 32, 7-14; J 5, 31-47
15. **Piątek** – Mdr 2, 1a.12-22; J 7, 1-2.10.25-30
16. **Sobota** – Jr 11, 18-20; J 7, 40-53
17. **5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Iz 43, 16-21; Flp 3, 8-14; J 8, 1-11
18. **Poniedziałek** – Dn 13, 41-62; J 8, 12-20
19. **Wtorek** – UROCZYŚCIE ŚW. JÓZEFA, OBLUBIENCA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY – 2 Sm 7, 4-5a.12-14a.16; Rz 4, 13.16-18.22; Mt 1, 16.18-21.24a lub Łk 2, 41-51a
20. **Środa** – Dn 3, 14-20.91-92.95; J 8, 31-42
21. **Czwartek** – Rdz 17, 3-9; J 8, 51-59
22. **Piątek** – Jr 20, 10-13; J 10, 31-42
23. **Sobota** – Ez 37, 21-28; J 11, 45-57
24. **NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ** – Poświęcenie palm: Łk 19, 28-40; Iz 50, 4-7; Flp 2, 6-11; Łk (dłuższa) 22, 14-23, 56 albo (krótsza) 23, 1-49
25. **WIELKI PONIEDZIAŁEK** – Iz 42, 1-7; J 12, 1-11
26. **WIELKI WTOREK** – Iz 49, 1-6; J 13, 21-33.36-38
27. **WIELKA ŚRODA** – Iz 50, 4-9a; Mt 26, 14-25
28. **WIELKI CZWARTEK** – Msza Krzyżma: Iz 61, 1-3a.6a.8b-9; Ap 1, 4-8; Łk 4, 16-21

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Msza św. Wieczery Pańskiej: Wj 12, 1-8.11-14; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 1-15

29. **WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ** – Liturgia Męki Pańskiej: Iz 52, 13-53, 12; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; J 18, 1-19, 42
30. **WIELKA SOBOTA**
31. **NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO** – Wigilia Paschalna w Wielką Noc: przynajmniej trzy czytania ze Starego Testamentu, Rz 6, 3-11; Łk 24, 1-12; Msza w dniu Zmartwychwstania: Dz 10, 34a.37-43; Kol 3, 1-4 albo 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9 (w czasie Mszy wieczornej może być: Łk 24, 13-35)

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU**Nawróćcie się**

Drzewo bez owoców czeka siekiera. O niepłodnej fidze napisano: „Wytnij ją; po co jeszcze ziemię wyjaławia?”. Niepłodne drzewo wycina się i wrzuca do ognia. Nasze życie musi być płodne, wypełnione dobrymi czynami, świętością, miłością, Bogiem. Potrzeba czynów, bo słów jest aż za wiele. Potrafimy pięknie mówić o swoim chrześcijaństwie, a nasze życie pokazuje zupełnie co innego.

Duża część chrześcijan myśli i postępuje tak, jak myśli i postępuje ulica, jak postępują nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego. Często zachowujemy się podobnie jak Żydzi z czasów Chrystusa. Wmawiamy w siebie, że jesteśmy sprawiedliwi, ponieważ zostaliśmy ochrzczeni. Bogu dajemy cząstkę lub tylko okruszynę życia i sądymy, że Go zaspokoiłiśmy, niech więc nie miesza się do naszego życia. Wmawiamy w siebie, że wszystko jest w porządku. Tymczasem Jezus ostrzega: „Jeżeli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”.

Trzeba zmieniać swoje życie. Zawsze jesteśmy wystarczająco źli, a nigdy dość, nigdy za bardzo dobrzy. Dlatego właśnie



Chrystus tak często powtarza: „Nawracajcie się”. Tej pracy wystarczy na całe życie. Jesteśmy Bożymi wybrańcami. Jednak wybrańcy muszą być „solą ziemi” i „światłością świata”. My w pierwszej kolejności musimy się nawracać.

Musimy wciąż stawiać sobie pytanie, czy wykonujemy tę najważniejszą pracę, której nikt za nas nie może wykonać. Czy nasze życie jest po Bożej myśli? Niech każdy odpowie wobec własnego sumienia.

4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU**Przypowieść o synu marnotrawnym**

Ewangelia o synu marnotrawnym to radosna i pocieszająca nowina o nadziei. Nie jest to żadna bajka, ale prawda przybrana w szatę przypowieści. Mówi nam ona, że człowiek jest często bardzo zły, a Bóg jest zawsze nieskończenie dobry.

„Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie”. Jeżeli ja nie jestem już synem, to Ty jednak jesteś nadal ojcem, powiedział syn marnotrawny i nic mądrzejszego nie mógł uczynić. Wielka to prawda i wielka pociecha. Nie ma tak złego dziecka, którego Ojciec jeszcze by nie kochał; nie ma tak brudnego dziecka, którego Ojciec nie chciałby przytulić.

„Rzucił mu się na szyję i ucałował go”. Taki jest nasz Bóg. Nie czeka na marnotrawnego syna z batem w ręku, nie wymyśla, nie przeklina. W Jego sercu i w Jego domu jest miejsce dla wszystkich marnotrawnych synów i córek. Wystarczy szczerze powiedzieć: „Ojcze, zgrzeszyłem...” i wszystko zostaje zapomniane. Trzeba jednak umieć i chcieć wypowiedzieć te słowa.



Taki właśnie cel ma Wielki Post i sakrament pojednania i przebaczenia. Rozpięte ręce Jezusa na krzyżu czekają, by nas ucisnąć i przebaczyć nam. Przykre to bardzo, że wielu marnotrawnych synów nie dostrzega miłosiernego ojcowskiego serca. Zamiast powrócić do Ojca, spędzają czas „w dalekim kraju”, z dala od Boga, w upokarzającym towarzystwie. Warto więc powtórzyć wezwanie św. Pawła: „W imię Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem!”

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU**Od tej chwili już nie grzesz**

„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. To jedno zdanie Chrystusa, jak błyskawica z jasnego nieba, oświeciło, poraziło i upokorzyło złe, podstępne i brudne dusze oskarżycieli. Chrystus zmusił ich do wejrzenia we własne sumienie, a wtedy wszyscy pochwycili siebie na grzechu, a wielu z nich także na cudzołóstwie, o które przed chwilą oskarżali nieszczęsną kobietę. Obawiali się, że Sędzia teraz zacznie kolejno wskazywać palcem i wymieniać ich występki, oszustwa i rozpustę. Nikt nie chwycił za kamień, musiałby bowiem ukamienować siebie. Nie pozostało im nic innego, jak tylko odejść.

Oskarżyciele zniknęli. Pozostał tylko Sędzia i winowajczyni, Jezus i cudzołożnica. Jezus jest bez grzechu, ale nie chwycił za kamień. Cudzołożnica, zmieszana i zawstydzona, czekała na wyrok. Chwila napiętej ciszy, a potem słowa: „Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz”. Tymi słowami Jezus wydał wyrok potępienia na grzech, ale grzesznicy okazali miłosierdzie. Jezus nie chce zabijać



grzesznika, lecz pragnie przemienić go w świętego.

Naszym obowiązkiem jest usunąć grzech z własnego serca i życia. Nie będziemy wówczas na nikogo rzucać kamieniami, gdyż będziemy mieli dość zajęcia ze sobą. Niewielu jednak tak sądzi. Łatwiej i przyjemniej jest kamienować innych. Niewielu ma odwagę poważnie zajrzeć do swej duszy. Boimy się tego, gdyż moglibyśmy tam odkryć legowisko żmij albo dom rozpusty.

**NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO****Chrystus zmartwychwstał**

Tragiczne wydarzenia Wielkiego Czwartku i Piątku, zdrada Judasza, zaparcie się Piotra, wreszcie Śmierć Chrystusa na krzyżu, zdruzgotaly i przybiły duchowo Apostołów. Dla Jezusa poświęcili wszystko: swoje domy, rodziny, prace. A tu naraz spotkał ich taki zawód. Wszystko stracone. Czuli się załamani i stracili ochotę do dalszego życia.

I w takim oto momencie otrzymują wiadomość, że nie tylko grób jest pusty, ale że Chrystus zmartwychwstał i żyje, ponieważ ukazał się uczniom, które poszły odwiedzić grób, ukazał się uczniom zdążającym do Emaus, ukazał się wiele razy wieloletnim ludziom po swoim Zmartwychwstaniu.

W pewnym momencie ci załamani i przybici duchowo ludzie doznali cudownej przemiany. Razem z Chrystusem duchowo zmartwychwstali. Wyszli na ulice, aby opowiadać radosną nowinę, że Chrystus zmartwychwstał i żyje. Jego cuda trwają po dziś dzień! Jak bowiem użył Chrystus swojej mocy, aby poprzez Zmartwychwstanie odnowić ducha Apostołów, tak również pragnie odnowić dziś naszego ducha. Pragnie, abyśmy Mu zawierzili i przestali się lękać, abyśmy tak jak Apostołowie, z biednych bojaźliwych ludzi stali się tytanami ducha. Dlatego mówi dziś do nas: nie bójcie się! Radujmy się dziś z całego serca!

Tak jak Apostołowie głoszą całemu światu, że Chrystus zmartwychwstał! Głoszą, że miłość jest mocniejsza od nienawiści, dobro od zła, światłość od ciemności, życie od śmierci! Głoszą, że tak jak Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstańmy! Chrystus zmartwychwstał!

Teksty rozważań przygotował

ks. Andrzej Dębski



Jest w posłuszeństwie Jezusa niesamowita wielkość i autentyczna wolność. Posłuszeństwo i wolność wydają się na pierwszy rzut oka wzajemnie wykluczać, tak jednak nie jest. Niewymuszone posłuszeństwo jest wyborem, czyli wynikiem dynamicznego zaangażowania wolności. Można być posłusznym lub nie. Posłuszeństwo jest zawsze stymulowane zaufaniem. Im większe zaufanie do kogoś, komu mamy być posłuszni, tym łatwiej być posłusznym nawet wtedy, gdy posłuszeństwo graniczy z samozaparciem.

NIEDZIELA PALMOWA**Chrystus uniżył samego siebie**

Święty Paweł należy, obok św. Jana Ewangelisty, do pionierów teologii katolickiej. W *Liście do Filipian* wskazuje na podwójną – ludzką i Boską, naturę Jezusa. Dla św. Pawła nie ulegało wątpliwości, że Jezus jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem. Człowieczeństwo i Bóstwo zjednoczyło się w tajemniczy sposób w jednej osobie Jezusa Chrystusa, stąd mowa w *Liście do Filipian* o Jezusie, który przyjął postać sługi i stał się podobny do ludzi. Jako człowiek uniżył samego siebie i stał się posłusznym Bogu aż do śmierci.

Jezus był posłuszny woli Ojca aż do śmierci. Jego posłuszeństwo nie przychodziło Mu łatwo, skoro ze strachu pociał się krwią w przededniu swojej krwawej ofiary i błagał Ojca o zmianę Jego woli, jeśli to możliwe. Dodał jednak od razu: „Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”. Posłuszeństwo Jezusa było mocno zakotwiczone w zaufaniu do Ojca. Jezus był najgłębiej przekonany, że wola Ojca ukrywa tajemniczy, głęboki sens, który w swoim czasie zaowocuje wspaniałym dobrem ludzi i chwałą Boga.

PYTANIA DO KSIĘDZA



Czterdziestodniowy post

Dlaczego mówi się o czterdziestodniowym okresie Wielkiego Postu, skoro od Środy Popielcowej do Niedzieli Wielkanocnej jest 46 dni. Policzyliśmy to razem z synem! Zbigniew i Adrian

Zanim nastąpi odpowiedź na pytanie, pewna drobna kwestia lingwistyczna. W języku polskim słowo post oznacza zarówno praktykę pokutną (post jakościowy i ilościowy), jak i liturgiczny okres, w którym rozważamy Mękę i Śmierć Pana Jezusa oraz podejmujemy różne praktyki ascetyczne

(nie tylko post od pokarmów), mające na celu walkę z grzechem i umocnienie naszego ducha. W języku łacińskim, oficjalnym języku Kościoła, ten okres liturgiczny określa się mianem Quadragesima. Rzeczownik ten można przetłumaczyć na język polski jako Czterdziestnica. Wprawdzie brzmi on nieco archaicznie, ale bardzo mocno akcentuje liczbę czterdzieści. Jednak, jak zauważyli autorzy pytania, faktycznie od Środy Popielcowej do Wigilii Paschalnej jest czterdzieści sześć dni. Skąd więc bierze się ta pozorna nieścisłość? Trzeba wziąć tu pod uwagę dwa aspekty: historyczny i teologiczny.

Po pierwsze, liczba dni Wielkiego Postu nie została ustalona od razu. Był to pewien proces, który kształtował się do VIII wieku. Różnice te były widoczne w tradycji Kościoła na Zachodzie i na Wschodzie. Kościół Rzymski w IV wieku przyjął praktykę postu czterdziestodnio-

wego. Rozpoczął się on w szóstą niedzielę przed Wielkanocą (była to pierwsza niedziela i zarazem początek – initium Quadragesimae) i zasadniczo trwał do Wielkiego Czwartku. W sumie dawało to dokładnie 40 dni. Istniała jednak na Zachodzie tradycja, że nie poszczono w niedzielę (dzień upamiętniający Zmartwychwstanie Jezusa), a na Wschodzie w soboty i niedziele. Troska o dokładną liczbę dni podyktowała, że przesunięto o cztery dni wcześniej początek Wielkiego Postu, czyli na Środę przed pierwszą niedzielą tego okresu, jak to jest do dzisiaj. Przyjęta została także w Kościele tradycja poświęcona przez św. Ambrożego (w Mediolanie) i św. Augustyna (w Afryce Północnej) wskazująca na kończenie postu w noc paschalną. Stąd mamy kolejne dwa dni, które łącznie z wcześniej wspomnianymi czterema przed pierwszą niedzielą, zastępują niejako sześć niedziel tego okresu liturgicznego. Mając na uwadze cały ten proces, nie jest błędem

mówienie o czterdziestodniowym okresie Wielkiego Postu.

Po drugie, liczbę czterdzieści nie tyle należy rozumieć w sensie matematycznym, co przede wszystkim w znaczeniu teologicznym. Ojcowie Kościoła, czyli pisarze wczesnochrześcijańscy, podkreślali jedność obu Testamentów. Święty Augustyn pisze: *Novum Testamentum in Vetere latet, Vetus in Novo patet*, tzn. *Nowy Testament kryje się w Starym, Stary Testament otwiera się w Nowym*. Odczytywali oni wydarzenia *Starego Testamentu* w tzw. relekturze chrystopologicznej, czyli jako zapowiedź Chrystusa i Jego dzieła. W takim kluczu należy też patrzeć na symbolikę liczby czterdzieści: czterdzieści dni trwał deszcz i potop za czasów Noego (Rdz 7, 4nn), Mojżesz przebywał na górze Synaj czterdzieści dni i nocy (Wj 24, 18), tyle samo czasu wędrował prorok Eliasz na Górę Horeb (1 Krl 19,8), czterdzieści dni trwała misja proroka

Jonasza w Niniwie (Jon 3). Wreszcie sam Jezus przed rozpoczęciem swej publicznej działalności pościł czterdzieści dni na pustyni (Mt 4, 1-11). Widzimy więc, że liczba czterdzieści symbolizuje w *Biblii* dzieło oczyszczenia i przygotowania (zob. B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 1676-1678).

Trzeba też zwrócić uwagę na jeszcze jedną analogię. Izraelici pod wodzą Mojżesza wyszli z niewoli egipskiej i szli do Ziemi Obiecanej czterdzieści lat. My, w ciągu tych czterdziestu dni Wielkiego Postu, przez nasze praktyki pokutne (modlitwę, post, jałmużnę) i rozpamiętywanie Męki Pańskiej (Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale), jesteśmy duchowo oczyszczani i wyprowadzani przez Chrystusa – Nowego Mojżesza z duchowej niewoli grzechu. Razem z Nim umieramy dla grzechu i powstajemy do nowego życia. I to jest najbardziej istotne w naszym przeżywaniu Wielkiego Postu.

Zmiany w metryce chrztu

Mój syn został ochrzczony jako dziecko panińskie. W akcie chrztu wpisane zostało wówczas moje nazwisko, zgodnie z aktem urodzenia. Później, kiedy ojciec dziecka uznał je za swoje, syn otrzymał jego nazwisko. W tym roku ma on przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Problem w tym, że ma inne nazwisko w dokumentach cywilnych, a inne w akcie chrztu. Jak to rozwiązać?

Barbara G.

Przed udzieleniem sakramentu chrztu św. zostaje sporządzony akt w księdze chrztów parafii. Jest to tzw. metryka chrztu, czyli dokument potwierdzający jego autentyczność. Dane dotyczące dziecka są częściowo spisywane na podstawie odpisu

skróconego aktu urodzenia. Jest to dokument wydany przez Urząd Stanu Cywilnego, w którym zostaje zarejestrowane dziecko kilka dni po urodzeniu. Chodzi tu o następujące informacje: imiona i nazwisko dziecka, data i miejsce jego urodzenia, imiona rodziców i nazwisko rodowe matki. Pozostałe dane spisywane w metryce chrztu to wiek rodziców oraz miejsce i rok zawarcia sakramentu małżeństwa. Dane dotyczące rodziców chrzestnych oraz data i miejsce chrztu dziecka wpisywane są na podstawie informacji, które podają ustnie rodzice przy okazji zgłoszenia chrztu w kancelarii parafialnej.

W opisanej sytuacji akt chrztu został sporządzony właśnie według tej przewidzianej prawem kościelnym procedury.

Okoliczności zaistniały później, tzn. uznanie ojcostwa i nadanie dziecku nazwiska jego biologicznego ojca, sprawiły, że w dokumentach kościelnych i cywilnych są różne nazwiska tej samej osoby.

Należy tę sprawę uregulować jak najszybciej i bardzo dobrze, że matka chce uczynić to przed Pierwszą Komunią św. dziecka. Co więc należy zrobić? Potrzebne jest wykonanie kilku formalnych czynności. Z parafii chrztu dziecka trzeba uzyskać metrykę chrztu, natomiast z USC odpis zupełny aktu urodzenia z faktycznym nazwiskiem i danymi ojca dziecka. Następnie należy złożyć podanie do Sądu Kościelnego tej diecezji, na terenie której znajduje się parafia chrztu dziecka. Jeśli to jest Archidiecezja Białostocka, z taką prośbą należy

zwrócić się do Sądu Metropolitalnego Białostockiego.

W podaniu zaznaczamy, że zwracamy się z prośbą o dokonanie zmiany nazwiska dziecka oraz danych dotyczących ojca dziecka w metryce chrztu (podajemy: imię i nazwisko dziecka według księgi chrztu, numer i rok oraz parafię chrztu) zgodnie z odpisem zupełnym aktu urodzenia (podajemy: dane dziecka i ojca zawarte w wydanym przez USC dokumencie oraz numer tego dokumentu). Tak sformułowane podanie oraz wspomniane dwa dokumenty jako załączniki składamy w Sądzie Kościelnym. Z tą procedurą związana jest pewna opłata kancelaryjna.

Można też i warto poprosić księdza z parafii, dostarczając uprzednio powyższe

dokumenty, aby pomógł w sporządzeniu podania oraz w naszym imieniu przeprowadził do końca tę sprawę w Sądzie Kościelnym. Wydaje się, że opisanych formalności jest dużo, ale tylko pozornie, bo całą sprawę można sfinalizować w ciągu kilku dni. Na podstawie dostarczonych dokumentów Sąd Kościelny wydaje dekret, który otrzymuje proboszcz parafii chrztu. Wówczas ma on prawo i jednocześnie obowiązek dokonania w księdze chrztów w odpowiedniej rubryce metryki dziecka adnotacji, czyli wpisu treści postanowienia Sądu Kościelnego. Następnie, jeśli Pierwsza Komunia św. dziecka będzie miała miejsce w innej parafii niż parafia jego chrztu, winniśmy poprosić księdza o wydanie metryki chrztu, w której dane dziecka będą już się zgadzały z jego dokumentami cywilnymi.

Krzyż dla chrześcijanina

Mam być wkrótce ojcem chrzestnym. Chciałem z tej okazji podarować dziecku łańcuszek z krzyżykiem, ale usłyszałem, że nie powinno się tego robić, gdyż oznacza to „krzyż na drogę życia”, tzn. może on sprowadzić na dziecko różne nieszczęścia i cierpienie. Podobnie, jak nie powinno się podawać narzeczonym przed ślubem krzyża do ucałowania. Czy ma to jakieś uzasadnienie, czy to tylko przesady?

Grzegorz M.

Opisane wyżej sytuacje są przesadami niemającymi żadnego związku z wiarą katolicką, co więcej, stanowią jej wyraźne zaprzeczenie. Należy ze wszystkich sił dążyć do wyrugowania z naszego myślenia tak błędnej interpretacji krzyża. Krzyż

to znak miłości Boga do człowieka, znak naszego zbawienia, naszej chrześcijańskiej tożsamości i chluby.

Symbolika krzyża jest niezwykle mocno zakorzeniona w teologii chrztu. Święty Paweł Apostoł pisze: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 3-4). Liturgia chrzcielna znajduje swą najgłębszą wymowę podczas Wigilii Paschalnej, kiedy celebrujemy zwycięstwo Jezusa nad grzechem i śmiercią, które dokonało się przez Śmierć Jezusa na krzyżu i Jego Zmartwychwstanie.

Razem z Chrystusem we chrzcie umieramy dla grzechu i powstajemy do nowego życia. To jest nasze powtórne narodzenie, narodzenie z wody i Ducha Świętego. Umiera w nas stary człowiek, a rodzi się nowy. Dlatego podczas liturgii Wigilii Paschalnej tak mocno jest podkreślony aspekt chrzcielny. Uroczyste odnawiamy przyrzeczenia chrztu św., wyrzekając się szatana i grzechu oraz wyznając naszą wiarę. Na pamiątkę chrztu zostajemy poświęceni wodą, która jest błogosławiona w trakcie liturgii Wigilii Paschalnej.

Podczas chrztu dziecka kapłan czyni na jego czole znak krzyża św., a potem czynią to samo jego rodzice i chrzestni. Także, gdy namaszcza olejem krzyżma ochrzczone dziecko, kreśli na jego głowie znak krzyża. Dlatego jak najbardziej za-

sadne jest podarowanie dziecku łańcuszka z krzyżykiem i wcale nie oznacza to „krzyża na drogę życia”. Także ucałowanie krzyża jest wyrazem głębokiej czci wobec Chrystusa i znakiem wiary. Czynimy tak w ważnych momentach naszego życia, jak chociażby narzeczeni przed ślubem, kiedy rodzice błogosławiąc ich na nową drogę, podają do ucałowania krzyż.

Zresztą, musimy postawić sobie fundamentalne pytanie: czy w naszym życiu chodzi o ucieczkę od krzyża? Gdyby tak było, oznaczałoby to fałszywe rozumienie wiary. Nie ma chrześcijaństwa bez krzyża. Pan Jezus mówi: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Nie chodzi o to, by szukać cierpienia, ale gdy ono do nas przyjdzie,

modlić się, aby móc je przyjąć jako Bożą wolę, jako trudną łaskę, ale jednak łaskę. Gdy w naszym życiu idziemy za Chrystusem, wpatrując się w Niego i razem z Nim dźwigamy nasz krzyż, wtedy każde jarzmo staje się słodkie, a brzemię lekkie. Niech ta refleksja towarzyszy nam szczególnie w okresie Wielkiego Postu.

Na pytania odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patolog i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. Pytania do księdza można wysyłać na adres: dm@archibial.pl

SŁOWA DO MODLITWY

MODLITWA ZA KOŚCIÓŁ

Boże, w Opatrzności swojej postanowiłeś rozszerzyć królestwo Chrystusa na całym świecie i wszystkim ludziom dać uczestnictwo w zbawczym odkupieniu. Spraw prosimy, aby Twój Kościół powszechny, jako sakrament zbawienia, ukazywał i urzeczywistniał tajemnicę miłości Twojej do ludzi. Niech Kościół Twój stale się odnawia, uświęca i umacnia. Niech rozwija się w nim i trwa do końca nienaruszona wiara, świętość obyczajów, wzajemna miłość i prawdziwa pobożność. Jak nieustannie karmisz go słowem i ciałem Twojego Syna, tak nie przestań kierować nim troskliwie, aby ożywiony duchem ewangelicznym i apostołskim – pociągał wszystkich do Ciebie i prowadził do jedności w Twojej służbie. Przez Chrystusa. Pana naszego. Amen.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA MARZEC 2013

INTENCJA OGÓLNA

Aby wzrastało poszanowanie przyrody, ze świadomością, że całe stworzenie jest dziełem Boga, powierzonym ludzkiej odpowiedzialności.

INTENCJA MISYJNA

Aby biskupi, prezbiterzy i diakoni byli niestrudżonymi głosicielami Ewangelii aż po krańce ziemi.

ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święty Jacek, Kapłan (ok. 1200-1257) wspomnienie 17 sierpnia

Etymologia imienia. Imię Jacek wywodzi się od łacińskiej formy Hiacynt (Hyacinthus).

Życiorys. Święty Jacek reprezentuje pierwsze pokolenie polskich dominikanów i jest jego najwybitniejszym przedstawicielem. Urodził się prawdopodobnie około roku 1200 w Kamieniu Śląskim (Opolszczyzna). Był krewnym wybitnego biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. Wcześniej podjął studia w Italii (1220-1221), gdzie zetknął się ze św. Dominikiem i jego rodziną zakonną. Z rąk założyciela przyjął, wraz z bł. Czesławem, habit Zakonu Kaznodziejskiego. Już w rok później pierwsi dominikanie przybyli do Polski, osiedlając się przy kościele pw. Świętej Trójcy w Krakowie. W krótkim czasie zakon rozprzestrzenił się.

Święty Jacek uczestniczył w kapitule generalnej zakonu w Paryżu (1228), zajmował się też zakładaniem nowych fundacji w Polsce (Gdańsk, Chelm, Elbląg, Toruń) i na Rusi (Kijów, Halicz) oraz na Litwie (Wilno). Ostatni etap życia spędził w Krakowie, gdzie zmarł 15 sierpnia 1257 roku. Wcześniej został otoczony kultem i podjęto starania o jego kanonizację, której dokonał papież Klemens VIII w 1594 roku. Zachowane teksty literackie zawierają liczne opisy cudów, jak np. podniesienia zniszczonych gradem zasiewów, wskrzeszeń i uzdrowień, cudownych przejść przez rzekę. Relikwie Świętego spoczywają w kościele Dominikanów Świętej Trójcy w Krakowie. Wspomnienie w liturgii przypada na dzień 17 sierpnia.

Ikonografia. W ikonografii św. Jacek przedstawiany jest z monstrancją i figurą Matki Bożej. Według legendy, w czasie ucieczki z Kijowa przed najazdem tatarskim Jacek, zabierając ze sobą Najświętszy Sakrament, usłyszał głos dochodzący z figury Maryi: „Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę”. Święty zabrał posąg, który w sposób cudowny utracił swój pierwotny ciężar, i zawiózł do Krakowa. Do dziś „Matka Boża Jackowa” doznaje czci w krakowskim kościele pw. Świętej Trójcy.



Św. Jacek, obraz z kaplicy w Jagłowiu

Patronat. Święty Jacek patronuje polskim dominikanom, a także kobietom ciężarnym i bezpłodnym małżonkom.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Na terenie Archidiecezji Białostockiej Święty czczony jest szczególnie w Jagłowiu (parafia w Suchowoli), w kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Pokoju, zbudowanej przed II wojną światową. Corocznie w dniu 17 sierpnia obchodzony jest tu odpust ku jego czci.

Z dzieła o. Seweryna z Lubowli De vita, miraculis et actis canonisationis S. Hyacynthi (1594):

Pewna szlachetna niewiasta, Petronela, była brzemienna. Na sześć tygodni przed rozwiązaniem chwyciła ją ogromne bóle brzucha. Ze względu na straszny ból nie mogła urodzić i duch w niej już ustawał. Konając już i prawie oddając ducha, wezwała błogosławionego Jacka na ostatnie chwile swego życia; ona, która stanęła już na progu śmierci. Wnet mąż Boży, błogosławiony Jacek, staje przy jej łożu i powiada: „Córko Petronelo, niewiasto oddana Bogu, oto jestem, ponieważ w tej chorobie mnie wzywałaś. W imieniu Jezusa Chrystusa wrócisz do zdrowia i bez większego bólu urodzisz syna”. Kiedy wróciła do przytomności, stwierdziła, że jest zdrowa. I jak zapowiedział mąż Boży, bez bólu i trudu urodziła syna. Przyszła potem z synem do grobu św. Jacka, pobożnie dziękując Bogu, który przez zasługi św. Jacka uwolnił ją od śmierci. (...) A stało się to w roku 1268, w dzień św. Grzegorza, papieża i wyznawcy.

Modlitwa: Wszchemogący, wieczny Boże, dzięki Twojej łasce Święty Jacek przez wytrwałę głoszenie Ewangelii odnowił i umocnił w wierze wiele narodów, za jego wstawiennictwem pomóż naszą wiarę, abyśmy byli zdolni pracować dla Twojej chwały i zbawienia ludzi. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

B. P.-D.

Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA

Kościół jest naszym domem

Dziękujemy Ci Ojciec Święty...

Kiedy będziecie czytać ten tekst, papież Benedykt XVI nie będzie już pełnił funkcji następcy św. Piotra. Co prawda brukowce dotąd prześcigały się w sensacyjnych doniesieniach i szukały przyczyny abdykacji, ale ludzie wierzący w większości przyjęli ten fakt ze zrozumieniem. Można i trzeba zastanowić się, jaki był ten pontyfikat...

Pamiętam, że chodząc po kołędzie spotkałem starszą panią, która powiedziała, że nie może pogodzić się z myślą, że Josef Ratzinger został papieżem. „Bo ja proszę księdza – powiedziała – tak tych Niemców nienawidzę”. Być może te słowa były skutkiem przeżyć wojennych lub powtarzanych stereotypów. Okazało się jednak, że Benedykt XVI szybko zyskał sympatię wiernych na całym świecie. My Polacy, jesteśmy szczególnie wdzięczni za ogłoszenie polskiego papieża błogosławionym. Pamiętamy też wizytę Benedykta w Polsce (ja osobiście Mszę św. na krakowskich Błoniach) oraz pełne życzliwości słowa kierowane w naszym języku z Placu Świętego Piotra w Rzymie. Można śmiało powiedzieć, że Benedykt XVI udźwignął ciężar odpowiedzialności za Kościół i przez 8 lat prowadził powierzoną sobie ovczarnię do Chrystusa. Mamy nadzieję, że rozpoczęty Rok Wiary będzie godnie kontynuowany przez Jego następcę...



M o j e podsumowanie pontyfikatu ma szczególność w y m i a r . Otóż będąc w 2005 roku w Rzymie na pielgrzymce z harcerzami, doświadczyliśmy szczególnej łaski. Kiedy dotarliśmy do Watykanu, tego dnia miała się odbyć pierwsza audyencja nowego papieża. Okazało się, że nie ma już możliwości wejścia. I nagle pojawił się mężczyzna (taki watykański ochroniarz), który spytał czy jesteśmy skautami z Polski. Następnie przeprowadził nas na piętro, skąd mogliśmy jako jedni z pierwszych zobaczyć nowego papieża Benedykta XVI. Nigdy nie zapomnimy tego spotkania...

Dzisiaj mówimy po ludzku i po chrześcijańsku: „Bóg zapłać” Ojciec Święty za Twoje świadectwo wiary i za te lata, kiedy sumiennie spełniałeś obowiązki widzialnej głowy Kościoła...

ks. Aleksander Dobroński

TEMAT NUMERU: DZIĘKUJEMY!

Pontyfikat pokory, prawdy i wiary

Gdy 11 października 2012 roku, papież Benedykt XVI uroczysto rozpoczął Rok Wiary w Kościele, niewielu mogło przypuszczać, że zakończy go inny papież. Z pewnością jeszcze mniej, że Ojciec Święty zrezygnuje z urzędu. 11 lutego tego roku, w Światowy Dzień Chorego Benedykt XVI, mówiąc po łacinie do zebranych na konsystorz kardynałów, z taką samą prostotą i wiarą z jaką rozpoczął swój pontyfikat, oznajmił, że „rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem”, ze względu na swój podeszły wiek z dniem 28 lutego 2013 roku zrezygnuje z posługi Biskupa Rzymu. Papież wyjaśnił następnie, że jego siły „nie są już wystarczające”, aby w sposób należyty sprawować ogromną posługę, której oczekuje się od tego, kto został wybrany, by „kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię”.

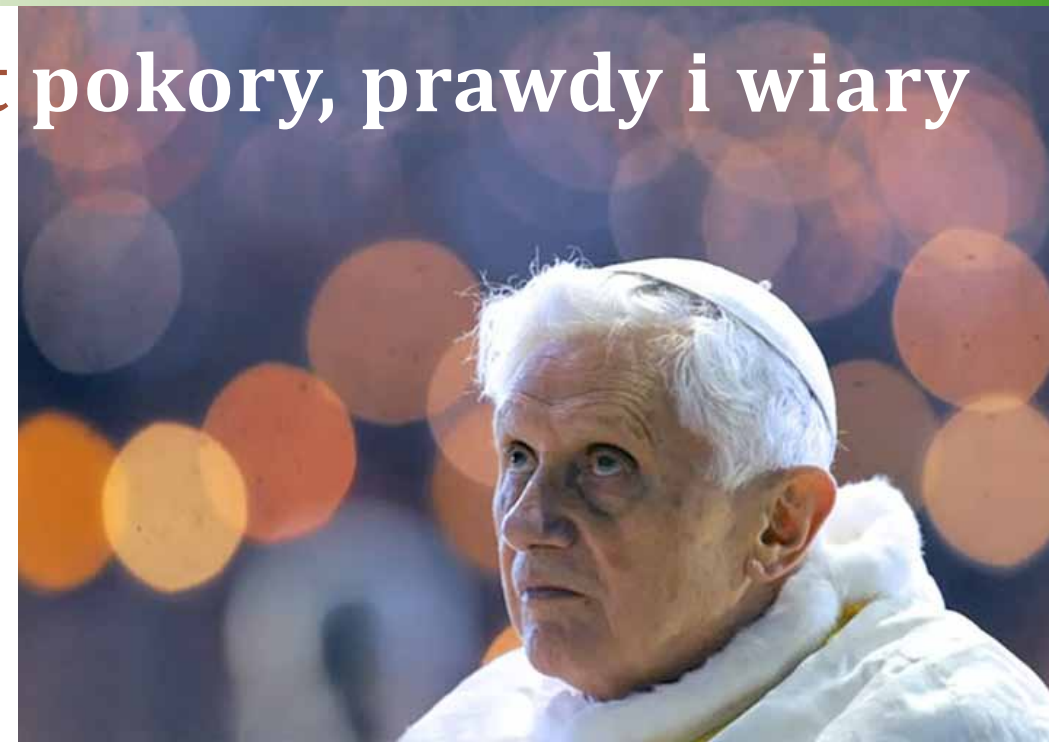
Słowa, które wypowiedział Benedykt XVI, wyrażają bardzo jasno jego miłość do Kościoła, a także szacunek dla warunków przewidzianych przez prawo kanoniczne w przypadku dymisji z urzędu, który nie ma w świecie równych ze względu na swą doniosłość i znaczenie. Trzeźwość umysłu, ocena własnej sytuacji oraz – jak wyjaśniał – „wielekroć rozważana w sumieniu przed Bogiem” decyzja, stała się wyrazem niezwykłego realizmu i pokory Papieża.

Po ośmiu latach trudnego i niezwykle ważnego dla Kościoła i świata pontyfikatu, składając hołd Ojcu Świętemu, prześledzmy jego kluczowe momenty i wydarzenia.

Pokorny następca św. Piotra

Kardynał Joseph Ratzinger został wybrany na następcę Świętego Piotra 19 kwietnia 2005 roku, w wieku 78 lat, stając się siódmym w historii Kościoła papieżem pochodzącym z Niemiec. Został wybrany podczas konklawe, które trwało zaledwie dwa dni. Był to jeden z najszybszych wyborów w historii. Powszechnie wiadomo, że kardynał Ratzinger w żaden sposób nie dążył do tego, by zostać papieżem, sam zaś wybór przyjął z prostotą typową dla człowieka, który powierzył swoje życie Bogu. „W tej chwili ja – słaby sługa Pański mam przyjęcie to niesłychane zadanie, które rzeczywiście przekracza wszelkie ludzkie siły” – tymi słowami, wypowiedzianymi w homilii z 24 kwietnia 2005 roku rozpoczął swoją posługę.

Na Stolicy Piotrowej zastąpił Jana Pawła II. Podczas pierwszego przemówienia, tuż po wyborze, wspominając swojego poprzednika, mówił: „Po wielkim Papieżu Janie Pawle II, kardynałowie wybrali mnie – prostego, skromnego pracownika winnicy Pana. Pocięszam się faktem, że Pan potrafi się posługiwać niedoskonałymi narzędziami i działać przy ich pomocy, a przede wszyst-



kim zawieram się waszym modlitwom. W radości Pana zmartwychwstałego, ufni w Jego stałą pomoc, idziemy przed siebie. Pan nam pomoże, a Maryja, Jego Najświętsza Matka, stoi u naszego boku”.

Podczas wspomnianej Mszy św. inauguracyjnej pontyfikat wyjaśniał: „Moim prawdziwym programem jest to, by nie realizować swojej własnej woli, nie kierować się swoimi ideami, ale wsłuchiwać się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana oraz pozwolić się Jemu kierować, aby On sam prowadził Kościół w tej godzinie naszej historii”.

Trzy dni później, podczas pierwszej audyencji generalnej, tak uzasadnił wybór imienia: „Zdecydowałem, że będę się nazywał Benedykt XVI, by nawiązać do postaci czcigodnego papieża Benedykta XV, który przewodził Kościołowi w okresie zamętu spowodowanego przez I wojnę światową. (...) Idąc w jego ślady, pragnę, aby moja posługa przyczyniła się do pojednania i zgody między ludźmi i narodami, bo jestem głęboko przeświadczony, że wielkie dobro pokoju jest przede wszystkim darem Bożym, kruchym niestety i drogocennym, o który należy prosić, którego trzeba strzec”.

7 maja 2005 roku, podczas ingresu do Bazyliki św. Jana na Lateranie, która jest katedrą Biskupa Rzymu, Papież ponownie nawiązał do idei „słabego i ułomnego sługi Bożego”. „Ten, komu powierzona jest posługa Piotrowa, musi być świadom, że jest człowiekiem ułomnym i słabym – jak ułomne i słabe są jego siły – i że nieustannie potrzebuje oczyszczenia i nawrócenia. Ale może też mieć świadomość, że od Chrystusa otrzymuje moc, aby utwierdzać braci w wierze i jednoczyć ich w wyznawaniu Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego” – mówił.

Wiara w prawdzie

W trakcie ośmiu lat posługi na Stolicy Piotrowej, Benedykt XVI zawsze stawiał w centrum swojego nauczania kwestię wiary. Bardzo często wzywał do radości wypływającej z wiary w Chrystusa, a jej racjonalność była podstawowym filarem jego nauczania. Jeszcze przed konklawe, podczas Mszy św. *pro eligendo Romano Pontifice*, apelował do kardynałów i wszystkich wierzących o dojrzałą wiarę. „Nie jest «dojrzała» wiara, która unosi się na falach mody i ostatnich nowinek; dorosła i dojrzała jest wiara zakorzeniona głęboko w przyjaźni z Chrystusem. Ta właśnie przyjaźń otwiera nas na wszystko, co dobre, i wskazuje nam kryterium, które pozwala odróżniać rzeczywistość od fałszu, oszustwo od prawdy. Taką dojrzałą wiarę musimy kształtować w sobie, ku takiej wierze musimy prowadzić owczarnię Chrystusową. I taka właśnie wiara – tylko wiara – tworzy jedność i urzędystwina się w miłości” – mówił wówczas.

Ogłaszane przez Benedykta XVI kolejne, poświęcone konkretnym tematom „lata” oddawały w pełni misję, jakiej się podjął jako następca Świętego Piotra. Jako pierwszy był „Rok św. Pawła” – ogłoszony w 2008 roku z okazji 2000. rocznicy urodzin Apostoła Narodów. Rozpoczął się przed rzymską Bazyliką św. Pawła za Murami. Wówczas to Papież Benedykt XVI i prawosławny Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I zapalili „Płomień Pawłowy”, który palił się nieprzerwanie przez cały rok. Podczas uroczystości otwarto także Bramę św. Pawła, która prowadziła do Bazyliki, gdzie znajduje się grób Apostoła Narodów. Papież wskazał wtedy na szczególne znaczenie modlitwy przy tym grobie.

Następnie był „Rok Kapłański” (2009-2010), ogłoszony z okazji 150. rocznicy

TEMAT NUMERU: DZIĘKUJEMY!

śmierci św. Jana Marii Vianneya, patrona proboszczów. Ogłoszenie tego roku było odpowiedzią Papieża na sytuację „w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług” – pisał Benedykt w liście inauguracyjnym, czyniąc wprost odwołanie do nadużyć, jakich dopuścili się księża. Były to fakty, wobec których Benedykt XVI apelował o przejrzystość i karność, stawiając za wzór św. Jana Marię Vianneya.

W tym kontekście, podczas pielgrzymki do Portugalii (11 maja 2010), w improwizowanej konferencji prasowej na pokładzie samolotu, Papież wypowiedział znaczące słowa: „Ataki na papieża i na Kościół nie pochodzą tylko z zewnątrz, ale cierpienia Kościoła pochodzą z jego wnętrza, z grzechu, który jest w Kościele. O tym też zawsze wiedzieliśmy, ale dziś widzimy to w sposób naprawdę zatrważający: największe prześladowania Kościoła nie są dziełem jego wrogów zewnętrznych, ale rodzą się z grzechu w Kościele, a zatem Kościół bardzo potrzebuje na nowo uczyć się pokuty, akceptacji oczyszczenia, z jednej strony musi uczyć się przebaczenia, ale z drugiej uznać, że konieczna jest sprawiedliwość. Przebaczenie nie zastąpi sprawiedliwości”.

Wcześniej, podczas podróży apostołskiej na Maltę, Benedykt XVI spotkał się z osobami reprezentującymi ofiary dokonywanych przed laty przez duchownych nadużyć seksualnych. Wyrzucił wstyd i ból z powodu tego, co wycierpiali ofiary i ich rodziny. Modlił się razem z nimi, zapewniając, że „Kościół robi i robić będzie wszystko, co w jego mocy, aby ustalić zarzuty, przekazać odpowiedzialnych wymiarowi sprawiedliwości oraz wprowadzać w życie skuteczne kroki, mające na celu ochronę młodych w przyszłości”.

Dzięki inicjatywie Papieża opublikowany został 16 maja 2011 roku „Okólnik do Konferencji Episkopatów w sprawie opracowania «Wytycznych» dotyczących



sposobów postępowania w przypadku nadużyć seksualnych popełnionych przez duchownych wobec osób niepełnoletnich”. Ten watykański dokument, będący rodzajem zwięzłego kodeksu, zebrał i przypomniał wcześniej wydane normy watykańskie w sprawie czynów pedofilskich. Jednak przez sam fakt wydania takiego dokumentu Kościół zasygnalizował światu, że nie zapomniał o problemie ani też go nie banalizuje, ale trzyma rękę na pulsie, działa i podejmuje konkretne kroki. 11 czerwca, podczas Mszy św. na zakończenie „Roku Kapłańskiego”, Benedykt XVI raz jeszcze

przepraszył za grzechy nadużyć seksualnych ze strony duchowieństwa wobec nieletnich i zapewnił, że Kościół uczyni wszystko, co w jego mocy, aby tego rodzaju grzechy i błędy nigdy więcej się nie powtórzyły. Podkreślił, że będą czynione starania, aby jak najlepiej rozpoznać prawdziwość powołania kandydatów do kapłaństwa, a następnie towarzyszyć im w ich codziennej posłudze i zagrożeniach.

I wreszcie „Rok Wiary”, który Papież zechciał ogłosić w 50. rocznicę Soboru Watykańskiego II i 20. opublikowania *Katechizmu Kościoła Katolickiego* wydaje

się być syntezą jego papieskiej posługi, jak też zachętą do „autentycznego i nowego nawrócenia się do Pana, jedyne Zbawiciela świata”. Tym samym Papież podjął się omawiania najtrudniejszych spraw, w tym, najbardziej istotnego dla współczesnego świata, problemu racjonalności wiary. Podejmował go zresztą w czasie całego swojego pontyfikatu wskazując, że wiara nie jest czymś nieracjonalnym, a rozum i wiara uzupełniają się, człowiek zaś może dochodzić do prawdy, tylko tymi dwiema drogami. „Znajomość treści wiary jest istotna, by wydać swą zgodę, to znaczy, aby

w pełni, rozumem i wolą zgodzić się z tym, co proponuje Kościół. Znajomość wiary wprowadza w pełni tajemnicę zbawczej objawionej przez Boga” – pisał w Liście apostołskim *Porta fidei*.

W homilii podczas Mszy św. rozpoczynającej „Rok Wiary” Papież stwierdził, że jest on konsekwentnie związany z całą drogą Kościoła w minionych 50 latach. W ten sposób pokazał, że Kościół należy postrzegać w świetle kryterium ciągłości. Niektórzy oceniali II Sobór Watykański jako wprowadzający rozłam w Kościele; Benedykt XVI mówił zaś nieustannie, że Kościół się zmienia, jest w nim postęp, ale zawsze jest on tym samym Kościołem Chrystusowym i wzywał, aby powracać do źródła Ewangelii, która jest podstawą jego żywotności.

Wobec współczesnego relatywizmu

Benedykt XVI miał niezwykłą zdolność analizowania sytuacji człowieka we współczesnym świecie. Jeszcze przed wyborem na Stolicę Piotrową kard. Ratzinger twierdził, że głównym wyzwaniem, przed jakim staje Kościół na przełomie wieków jest relatywizm. Mówił o tym jeszcze jako dziekan Kolegium Kardynalskiego w homilii na rozpoczęcie konklawe, gdy dokonywał analizy sytuacji duchowej współczesnych czasów: „Posiadanie jasnej wiary, zgodnej z credo Kościoła, zostaje często zaszufładowane jako fundamentalizm. A tymczasem relatywizm, to znaczy zdanie się na „każdy powiew nauki”, zdaje się być jedyną postawą godną współczesności. Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem ustanawia własne ja i jego zachcianki. My natomiast mamy inną miarę wielkości: Syna Bożego, prawdziwego człowieka. To on jest wyznacznikiem prawdziwego humanizmu”.

Zarówno w swych licznych wypowiedziach w Rzymie, jak i podczas podróży apostołskich Papież przestrzegał przed

uleganiem wrażeniu, że wszystko, w tym także prawdy wiary, są względne. Będąc w Polsce w maju 2006 roku przypominał: „Wielu głosicieli Ewangelii oddało życie za wierność prawdziwe Słowa Chrystusa. I tak, z troski o prawdę, ukształtowała się Tradycja Kościoła. Podobnie jak było w minionych wiekach, i dziś są środowiska, które, odchodząc od tej Tradycji, chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i usunąć z Ewangelii prawdy, według nich, zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny. Apelował wówczas, aby każdy chrześcijanin nieustannie konfrontował własne poglądy ze wskazaniami Ewangelii i Tradycji Kościoła, dochowując wierności Słowu Chrystusa, „nawet gdy ono jest wymagające i po ludzku trudne do zrozumienia”.

Szczególnie mocno przed relatywizmem przestrzegał podczas ostatnich Światowych Dni Młodzieży w Hiszpanii w sierpniu 2012 roku. Papież skrytykował wówczas tych, „którym wystarczy iść za panującą modą, za chwilowym zainteresowaniem i, zapominając o prawdziwej sprawiedliwości, trwają oni we własnym widzimisię, zamiast szukać prawdy bez przymiotników”. Odnosząc się do szerzącego się w Europie relatywizmu moralnego zauważył, że „wielu jest takich, którzy tworząc sobie bożków myśla, że nie potrzebują korzeni ani też fundamentów, poza samymi sobą. Chcieliby sami z siebie decydować, co jest prawdą, a co nie, co jest dobre lub złe, słuszne i niesłuszne; decydować, kto godny jest życia, a kto może być poświęcony na ołtarzu innych perspektyw; za każdym razem stawiać krok przypadkowo, bez wytyczonej trasy, kierując się impulsem chwili. Te pokusy zawsze są zasadzką. Ważne, ażeby nie wpaść w nie, bo w rzeczywistości prowadzą do czegoś ulotnego, jak życie bez horyzontów, wolność bez Boga”.

Drodzy Bracia i Siostry,

Jak wiecie postanowiłem zrezygnować z posługi, którą Pan mi powierzył 19 kwietnia 2005 roku. Uczyniłem to z całkowitą swobodą, dla dobra Kościoła, po długiej modlitwie i rozważeniu przed Bogiem i moim sumieniem, dobrze zdając sobie sprawę z powagi takiego aktu, ale także będąc świadom, że nie jestem już w stanie wypełniać posługi Piotrowej z taką siłą fizyczną, jakiej ona wymaga. Wspiera mnie i oświeca pewność, że Kościół należy do Chrystusa, który nigdy nie pozbawi go swego przewodnictwa i troski. Dziękuję wszystkim za miłość i modlitwę, z jakimi mi towarzyszyliście. Odczuwałem niemal fizycznie w tych nietatnych dla mnie dniach moc modlitwy, jaką niesie dla mnie miłość Kościoła, Wasza miłość. Módlcie się nadal za mnie, za Kościół i za przyszłego papieża. Pan nas poprowadzi!

Dziś Środa Popielcowa, rozpoczynamy liturgiczny okres Wielkiego Postu, czterdzieści dni, które przygotowują nas do uroczystości paschalnych. Jest to czas szczególnego zaangażowania w naszej podróży duchowej. Liczba czterdzieści występuje

w *Piśmie Świętym* kilka razy. Przypomina zwłaszcza o czterdziestu latach, podczas których Izraelici szli przez pustynię: długi okres formacji, by stać się Ludem Bożym. Jest to także długi okres, w którym zawsze obecna była pokusa niewierności wobec przymierza z Panem. Także przez czterdzieści dni prorok Eliasza szedł na Bożą Górę Horeb. Również czterdzieści dni, przed podjęciem swej misji publicznej spędził Jezus na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. W dzisiejszej katechezie chciałbym się zatrzymać właśnie na tym wydarzeniu ziemskiego życia Syna Bożego.

Przede wszystkim pustynia, gdzie Jezus się wycofuje, jest miejscem ciszy, ubóstwa, gdzie człowiek pozbawiony jest wsparcia materialnego i staje w obliczu fundamentalnych pytań swej egzystencji, pobudzony jest, by dążyć do tego, co istotne i właśnie z tego względu łatwiej mu spotkać Boga. Jednakże pustynia jest też miejscem śmierci, gdyż tam, gdzie nie ma wody, nie ma też życia. Jest to też miejsce samotności, gdzie człowiek intensywniej odczuwa pokusę. Jezus idzie na pustynię i tam jest poddawany pokusie, by porzucić drogę, wskazywaną przez Boga Ojca, by iść innymi drogami, łatwiejszymi i bardziej doczesnymi

(por. Łk 4, 1-13). W ten sposób bierze On na siebie nasze pokusy, niesie naszą biedę, aby zwyciężyć zło i otworzyć nam drogę ku Bogu, drogę nawrócenia (...).

Każdy chrześcijanin powinien pójść drogą przezwyższenia pokusy, by podporządkować Boga sobie i swoim interesom, lub umieszczenia Go w kącie, i nawrócić się na właściwy porządek priorytetów, dać pierwsze miejsce Bogu. „Nawróćcie się” – zachęta, którą wiele razy usłyszymy w okresie Wielkiego Postu oznacza pójście za Jezusem w taki sposób, aby Jego Ewangelia była konkretnym przewodnikiem życiowym. Oznacza zgodę, aby Bóg nas nawrócił, zaniechanie myślenia, że to my jesteśmy wyłącznymi budowniczymi naszego życia. Oznacza uznanie, że jesteśmy stworzeniami, że zależy nam od Boga, od Jego miłości i jedynie „tracąc” swoje życie w Nim możemy je zyskać. A to wymaga, byśmy podejmowali swoje wybory w świetle Słowa Bożego. Dzisiaj nie można już być chrześcijanami, jako konsekwencja prostego faktu, że żyjemy w społeczeństwie o korzeniach chrześcijańskich. Wręcz ten, kto rodzi się w rodzinie chrześcijańskiej i jest religijnie wychowany musi każdego dnia ponawiać decyzję bycia chrześcijaninem,

dawać pierwsze miejsce Bogu, w obliczu pokus, jakie nieustannie nasuwa nam zlaicyzowana kultura, w obliczu krytycznego osądu wielu współczesnych.

W tym okresie Wielkiego Postu, ponówmy nasze zaangażowanie na drodze nawrócenia, w pokonywanie skłonności do spoglądania tylko na samych siebie. Uczynimy natomiast miejsce dla Boga, spoglądając Jego oczyma na naszą codzienną rzeczywistość. Moglibyśmy powiedzieć, że alternatywa między zamknięciem w naszym egoizmie a otwarciem na miłość Boga i innych, odpowiada alternatywie kuszeń Jezusa: jest to alternatywa między ludzką władzą a miłością krzyża, między odkupieniem widzianym wyłącznie w dobrobycie materialnym a odkupieniem, które jest dziełem Boga, któremu dajemy pierwszeństwo w naszym życiu. Nawrócenie nie jest zamykaniem się w poszukiwaniu swego sukcesu, prestiżu, stanowiska, ale sprawieniem, aby każdego dnia, w małych rzeczach prawda, wiara w Boga i miłość stawały się sprawą najważniejszą.

TEMAT NUMERU: DZIĘKUJEMY!

W duchu II Soboru Watykańskiego

Jednym z ostatnich publicznych spotkań Benedykta XVI było tegoroczne spotkanie wielkopostne z duchowieństwem diecezji rzymskiej, podczas którego podjął po raz kolejny refleksję na temat II Soboru Watykańskiego. Składała się ona z części odpowiadających głównym tematom debat zebranych: liturgii, eklezjologii, Słowa Bożemu, ekumenizmowi i dialogowi z religiami, stosunkom między Kościołem i światem. Zakończyła ją ponowne wezwanie do przeżywania „Roku Wiary” jako okazji do odkrywania „rzeczywistego Soboru”, Soboru „wiary”, na którego bazie można rzeczywistnie prawdziwą reformę Kościoła.

Wezwanie do realizacji prawdziwej odnowy soborowej skierowane do duchowieństwa Rzymu, można odczytać jako testament duchowy Benedykta XVI, który pozostawił swoim następcem. Papież wskazał wprost na potrzebę ponownego przepracowania dokumentów soborowych i głównych myśli Soboru w duchu wiary, ponieważ w świat medialny poszły błędne i wypaczone jego idee, oderwane od rzeczywistości nadprzyrodzonej, którą jest Kościół. W tym względzie Benedykt XVI postawił przed pasterzami Kościoła bardzo trudne zadanie.

W improwizowanym przemówieniu Papieża nie zabrakło wzmianki o decyzji o rezygnacji z urzędu. Dziękując kapłanom za wspólnotowe wyrazy przywiązania, Papież zapewnił, że również w ciszy modlitwy, ukryty przed światem, będzie zawsze towarzyszył swojej diecezji i Kościołowi: „Jestem bardzo wdzięczny za waszą modlitwę, którą odczułem, jak powiedziałem w środę – niemal fizycznie. Choć obecnie się wycofuję, to w modlitwie jestem zawsze blisko z wami wszystkimi i jestem pewien, że również wy wszyscy będziecie blisko mnie, choć dla świata pozostanę w ukryciu”.

Pielgrzym i teolog

Benedykt XVI odbył podróże do 21 krajów świata: trzy razy odwiedził Niemcy, Polskę, Hiszpanię, Turcję, Austrię, Francję, Czechy, Malte, Portugalie, Cypr, Wielką Brytanię, Chorwację i San Marino. Odwiedził 7 krajów na innych kontynentach: Brazylię, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Meksyk, Kubę, Australię, W Afryce – Kamerun, Angolę i Benin, Libię i Ziemię Świętą. Odbył również 30 wizyt apostolskich w samych Włoszech. W czasie swojego pontyfikatu Benedykt napisał i ogłosił trzy encykliki: *Deus caritas est*, *Spe salvi* i *Caritas in veritate*. Ponadto wydał trzy posynodalne adhortacje apostolskie: *Sacramentum caritatis*, dotyczącą Eucharystii, która jest źródłem i szczytem życia i misyjnej postęgi Kościoła; *Verbum Domini* o Słowie Bożym w życiu i posłudze Kościoła; *Africae munus*, poświęconą Kościołowi w Afryce i jego posłudze na rzecz pojednania, sprawiedliwości i pokoju; *Ecclesia in Medio Oriente*, poświęconą problemom Kościoła na Bliskim Wschodzie.

Trzatomowa książka *Jezus z Nazaretu* to „owoc długiej wewnętrznej drogi” – jak mówi sam Papież. To jedno z najważniejszych jego dzieł, przetłumaczone na wiele języków i wydane w milionowych nakładach. Książka, którą zaczął pisać jako kardynał w 2003 roku jest dziełem bardzo osobistym również dlatego, że Papież często wypowiada się w niej w pierwszej osobie i podkreśla, że nie jest to dokument Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, dlatego „każdy ma prawo mnie się sprzeciwić”.



Odchodzi, ale pozostaje

Benedykt XVI przewodnicząc po raz ostatni jako papież niedzielnej modlitwie południowej, która 24 lutego zgromadziła na Placu św. Piotra ponad 100 tys. wiernych zapewniał, że nie porzuca Kościoła, wręcz przeciwnie. Wobec spekulacji na temat jego nowej roli w Kościele podkreślił, że zadaniem, jakie Bóg przed nim teraz stawia jest poświęcenie się modlitwie i medytacji: „Jeśli Bóg mnie do tego wzywa, to właśnie po to, abym mógł nadal Jemu służyć z takim samym oddaniem i taką samą miłością, z jaką czyniłem to dotychczas, ale w sposób bardziej dostosowany do mojego wieku i siły”.

Dlatego decyzję o rezygnacji z posługi na Stolicy Piotrowej Benedykta XVI, wolną i przede wszystkim ufną w Bożą Opatrzność, należy odczytywać świetle całości jego pontyfikatu. Benedykt XVI zdaje sobie sprawę, że posługa papieska „w jej duchowej istocie” może być wypełniana również

„przez cierpienie i modlitwę”, lecz podkreśla, że „w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i wzburzanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary” papieżowi „niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha”, siła, która w naturalny i coraz bardziej widoczny sposób się umniejsza.

Papieska decyzja o ustąpieniu z urzędu wpisuje się w całość jego posługi i nauczania. Skorzystał z możliwości, jaką przewiduje prawo kanoniczne i w tym sensie od strony formalnej nie jest to żadne nadzwyczajne wydarzenie. W ogłoszonym oświadczeniu Papież wyraźnie powiedział, że decyzja ta nie jest jedynie jego kaprysem, ale że po wielokrotnym przedstawieniu jej Bogu „zyskał pewność”, że jest ona zgodna z Jego wolą. Jan Paweł II cierpiał na oczach świata pokazując, jak można godnie umierać. Benedykt XVI podejmując tę niezwykle trudną decyzję pokazał, jak być posłusznym woli Bożej.

Przyjmijmy zatem z wiarą decyzję Benedykta XVII. Ogłoszony przez niego „Rok Wiary” tym bardziej powinien skłaniać nas do takiego jej przyjęcia. Bez zgorszenia, krytyki, bez lęku, ale z ufnością i poczuciem, że Chrystus nieustannie jednoczy swój Kościół. W czasie, gdy uwaga świata skupia się na wydarzeniach w Watykanie, nie dajmy się ponieść medialnym spekulacjom na temat następcy, ani otumaniać wypowiedzianymi powszechnie opiniami o kryzysie i wewnętrznych konfliktach Kościoła. Módlmy się za obecnym i przyszłym papieżem. Módlmy się za kardynałami, którzy będą go wkrótce wybierać. Kościół przetrwał tyle wieków, przetrwa więc i teraz strzeżony mocą Ducha Świętego. A takie chwile są dla nas szansą, aby jeszcze bardziej utożsamić się z Kościołem i poczuć się za niego odpowiedzialnym.

Teresa Margańska

JAK WYCHOWYWAĆ?

Umartwienia...
nie tylko wielkopostne

Post i umartwienie to jedne z najważniejszych środków, jakie Kościół podsuwa człowiekowi w doświadczeniu do doskonałości moralnej i w opanowaniu własnego ciała. Propozycja staje się szczególnie aktualna w okresie Wielkiego Postu. Jednak w czasach współczesnych, zdominowanych przez konsumpcyjny styl życia i dążenie do jak największej przyjemności, mówienie o potrzebie postu i umartwienia nie jest wcale takie łatwe. Brak uświadomienia na ten temat prowadzi często do błędnych opinii, które nadają im negatywne znaczenie, gdyż często utożsamiają ascezę i umartwienie z rzekomo ciemną i zabobonną epoką średniowiecza.

Chrześcijańscy rodzice powinni zatem zastanowić się nad wartością umartwienia w swoim życiu, jak też życiu swojego potomstwa. Czy dzisiaj jest ono jeszcze potrzebne? Czy mówienie współczesnemu człowiekowi, zwłaszcza młodemu, o umartwieniu nie jest, aby pewnym anachronizmem?

Należy pamiętać, że asceza, umartwienie mają wartość o tyle, o ile podejmuje się je z miłości. Bez miłości asceza byłaby czystą dyscypliną, rygoriem. Gdy dziecko odmawia sobie czegoś, aby podzielić się z bliskimi, to ma to wartość o tyle, o ile jest świadectwem miłości, a nie wyrzeczenia dla samego wyrzeczenia. Podobnie jest w odniesieniu do Boga. Motorem wyrzeczeń ma być miłość do Boga, wtedy mają one właściwy sens i są środkiem, a nie celem.

Jeden z najważniejszych przykładów postu i umartwienia odnajdujemy w *Nowym Testamencie* w scenie kuszenia Jezusa na pustyni. Jezus, odpowiadając na pokusy szatańskie, które dotyczyły m.in. pożądania pokarmu, wskazuje na wartość wyższe w życiu człowieka niż jedzenie i picie: „nie samym chlebem żyje człowiek”. W tra-

dykcji umartwienia i wyrzeczenia wielkopostne kojarzą się przede wszystkim z powstrzymaniem się od pokarmów. Należy pamiętać, że nie są to jedyne ascezy chrześcijańskiej i różnie można się umartwiać.

Na dobrą sprawę pościć może każdy zmysł. Nie tylko smak, ale też słuch i wzrok. Chodzi o to, aby uczyć dziecko opanowywać swój wzrok. Aby niekoniecznie patrzyło na to, co przyciąga uwagę. Umartwiać się, opanowując ciekawość. Patrzeć na coś, np. na wystawę sklepową nie jest czymś złym, ale rezygnacja z tej małej przyjemności z miłości do Boga jest zadośćuczynieniem za tyle sytuacji, w których można popełnić grzech wzrokiem: z ciekawości, albo – co jest jeszcze gorsze – z powodu nieczystego spojrzenia.

Często ludzie młodzi nie mogą żyć bez muzyki, a dorośli bez serwisów informacyjnych. Gdy powstrzymają się w pewnych chwilach od włączenia radia, czy telewizji ich słuch i wzrok ma okazję zachować post. I wtedy osoby te zdobywają minimum wewnętrznego

skupienia, które jest niezbędne, by rozmawiać z Bogiem w ciągu dnia.

Można mówić o poście internetowym czy telewizyjnym. Ważny jest on szczególnie dla tych, którzy godzinami lubią serfować po internecie lub mają tzw. syndrom kciuka, przełączając na pilocie bezustannie kanały. Współczesna kultura bardzo potrzebuje odkrycia tych form umartwienia. Rezygnacja z rzeczy dobrych prowadzi do umiędzynoczenia odejścia od tego, co złe.

Inną formą umartwienia i postu są wyrzeczenia związane z pomocą innym ludziom. Mają one podwójną wartość, bo z jednej strony poświęcamy swój czas, rezygnujemy z odpoczynku albo przyjemności, a z drugiej służymy innym. Wyrzeczeniem wielkopostnym mogą być także codzienne, żmudne obowiązki domowe: wyniesienie śmieci, zmywanie naczyń, sprzątanie, zachowanie porządku w swoim pokoju, pomoc przy zakupach.

Ucząc się zachowania postanowień dotyczących spraw przyziemnych, łatwiej jest pracować nad porządkiem własnego wnętrza. Podejmowanie drobnych wyrzeczeń prowadzi do porządku w hierarchii wartości. Dzięki temu można się lepiej uczyć tego, co w życiu jest najważniejsze. Od spraw ruty-

nowych, zdawałoby się mało dla życia istotnych, idzie się do spraw najważniejszych.

W umartwieniu chodzi też o przeciwdziałanie pewnym skłonnościom, o porządkowanie pragnień, wyzwolenie z wad, o ciągłe poskrabianie pychy, egoizmu. Postanowienia mają być bardzo konkretne, dostosowane do indywidualnych cech osoby, warunków życia. Mogą one polegać na tym, że kto jest leniwy, ma przestrzegać planu dnia, przywiązując wagę do tego, by niczego nie zaniedbać. Ktoś, kto jest roztargniony, winien zapisywać w notesie sprawy do załatwienia i dopilnować, by żadna mu nie umknęła.

Dzieci od małego trzeba uczyć pracy nad sobą. Gdy będą zbyt rozpieszczone, wyrosną na wielkich egoistów, a w dorosłym życiu nie będą umiały podjąć żadnych wyrzeczeń. Ważne też, aby z biegiem lat dostosowywać umartwienia do aktualnej chwili. Trzeba szukać nowych wyrzeczeń, ponieważ do starych można się szybko przyzwyczaić. Nowe formy umartwień umacniają wiarę, sprawiają, że nie ulegamy rutynie. Pamiętać też należy, że w życiu to, co wiele kosztuje, jest bardziej wartościowe i bardziej cenione.

ks. Adam Skreczko



Kobiety na Drodze Krzyżowej

Podczas pięciu tygodni Wielkiego Postu uczestnicząc w nabożeństwach Drogi Krzyżowej, przyglądamy się postaciom, które Jezus spotyka przy poszczególnych „stacjach”. O niektórych z nich, jak dwaj łotrzy, wspominają Ewangelisci. Inni, jak Piłat to postacie historyczne, o których zachowało się wiele świadectw. O jeszcze innych, jak Szymon z Cyreny, wiemy niewiele więcej niż ich imię i pochodzenie. Jednak szczególnym towarzyszami ostatniej drogi Jezusa były kobiety. Mówią o tym zarówno Ewangelie, jak i tradycja. Spróbujmy przyjrzeć się im z bliska.

Ewangelie synoptyczne mówią o uczennicach Jezusa, które towarzyszyły mu od Galilei, aż do ostatniej Paschy w Jerozolimie. To one stały się świadkami Jego ostatniej drogi, Śmierci i złożenia do grobu. Wszystkie Ewangelie przedstawiają też spotkanie Jezusa z Matką i scenę złożenia do grobu, poprzedzoną złożeniem ciała Jezusa w ramionach Matki. Jednak jedynie Ewangelia św. Łukasza przedstawia kobiety, „które zawodziły i płakały” nad Jezusem, a tylko Ewangelia św. Jana przedstawia Maryję u stóp krzyża. O obecności Weroniki na Drodze Krzyżowej mówi z kolei tylko tradycja.

Tak więc patrząc na poszczególne stacje Drogi Krzyżowej, postacie kobiet spotykamy przy I, IV, VI, VIII, XII, XIII i XIV. W ich reakcjach i sposobie odniesienia się do cierpiącego Jezusa każdy z nas może dostrzec własny sposób przeżywania wiary.

WERONIKA

Wśród kobiet towarzyszących Jezusowi najbardziej znana z imienia jest Weronika. Z nią związana jest szczególna „pamiątka” – odbicie twarzy cierpiącego Jezusa, Święte Oblicze (tzw. Mandylion).



Postać tej pobożnej niewiasty pojawia się w przekazach począwszy od IV wieku. Ich wspólny element mówi, że gdy Jezus dźwiżył krzyż na Golgotę, pewna kobieta, wzruszona widokiem wycieńczonego, pogardzanego oraz zmaltretowanego skazańca podała mu chustę, by mógł otrzeć pot z twarzy. Na niej to odbiło się święte oblicze Zbawiciela. Ów prawdziwy wizerunek: łacińskie *vera* (prawdziwy/-a) oraz grecki *eikon* (obraz) – *veraikon* może wskazywać na pochodzenie imienia Weroniki. Ale jest też coś więcej: niektóre apokryfy podają, że kobieta, którą Jezus uzdrowił z krwotoku miała na imię Weronika. Ona to – według starożytnych podań – miała namalować oblicze Jezusa, gdy jeszcze On żył.

Gest Weroniki z Drogi Krzyżowej doskonale odzwierciedla dążenie człowieka do poszukiwania Boga, odkrycia tajemnicy Jego oblicza i oglądania Go. Mówią o tym *Psalmy* (Ps 13, 2; 27, 8; 51,13; 80,4). „Szukajcie zawsze Jego oblicza” – ten werset *Psalmu 105* wyraża myśl, która, niczym złota nić, przewija się przez całą historię Ludu Starego Przymierza, a później Kościoła. Szukać Bożego oblicza, to pragnąć poznać Boga, aby coraz bardziej się do Niego upodabniać. To wsłuchiwać się w Jego głos i odkrywać w życiu jego wolę. Szukać Bożego oblicza, to nie tylko odnajdować je w sobie i w swoich bliźnich, ale także ciągle odnawiać.

Boże oblicze na Drodze Krzyżowej było obliczem cierpiącego Jezusa (por. Iz 52, 14). Kobieta o imieniu Weronika, nie bacząc na eskortę żołnierzy, ani nienawistny tłum, swoim odważnym gestem rozpoznała w zakrwawionym obliczu Jezusa człowieka potrzebującego. Odtąd, w jej geście, mieścić się będzie zachęta i trud każdego chrześcijanina, by nieustannie rozpoznawać w cierpiącym człowieku oblicze Chrystusa.

PŁACZĄCE NIEWIASTY

Po spotkaniu z Weroniką, na swej Drodze Krzyżowej Jezus spotyka grupę niewiast, które w narracji św. Łukasza nazywane są „córkami jerozolimskimi”. Według wschodniego zwyczaju, niektóre kobiety, zwłaszcza z bogatych rodzin łączyły się w stowarzyszenia, przypominające bractwa miłosierdzia. Ich celem było pocieszenie cierpiących, okazywanie współczucia skazańcom i podawanie im napojów znieczulających ból, głównie wody z octem. Nie wolno im jednak było publicznie oplakiwać skazanych, gdyż według prawa byli przeklęci (Pwt 21, 22-23).

Kobiety jerozolimskie wykazały się jednak niezwykłą odwagą i współczuciem. Z ich strony było to niezwykle bohaterstwo i publiczne wyznanie wiary w Jezusa. Są one żywym spełnieniem proroctwa Zachariasza: „Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym” (Za 12,10).



Do nich to Jezus wypowiada swoje jedyne na Drodze Krzyżowej słowa. Są to również prorocze słowa o cierpieniu, nawiązujące do dramatycznego losu, jaki miał spotkać mieszkańców Jerozolimy: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: «Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły». Wtedy zaczną wołać do gór: «Padnijcie na nas»; a do pagórków: «Przykryjcie nas!» Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?” (Łk 23, 28-31). W ustach Jezusa brzmią one jak obietnica Zbawienia, są jednak także wezwaniem do pokuty i nawrócenia. Skoro Jezus, życiodajne „zielone drzewo”, został odrzucony i cierpi za ludzkie grzechy, to co się stanie z grzesznikiem odmawiającym nawrócenia, martwym „suchym drzewem”?

W płaczu niewiast jest namiastka opamiętania się i pokuty narodu izraelskiego za śmierć Jezusa. Tak jak niegdyś niewiasty, tak i nas dzisiaj Jezus zachęca do szukania głębszego zrozumienia wydarzeń, w których uczestniczymy. Prosi nie tyle o płacz współczucia, co o świadectwo życia człowieka nawróconego czy raczej – nawracającego się.

KOBIETY POD KRZYŻEM

Kobiety, jako najwierniejsze uczennice pozostały z Jezusem do końca, do

śmierci na krzyżu. Święty Marek w swojej Ewangelii podaje imiona niektórych z nich: Maria z Magdali, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, Salome. Mówi także, że kobiety te szły za nim i służyły Mu od Galilei do Jerozolimy (Mk 15, 40-41). Ewangelista ukazuje je jako obecne pod krzyżem, obserwujące wszystko z daleka, a zaraz potem przyglądające się scenie złożenia do grobu.



Obecność kobiet w towarzystwie Jezusa była dla wielu Jemu współczesnych wielkim zgorznięciem. Kobiety pozostawały wówczas na marginesie życia społecznego i religijnego. Nie miały wykształcenia, nie uczestniczyły w wykładach Tory, nie mogły też brać czynnego udziału w życiu społecznym. Jedynym środowiskiem, gdzie mogły się realizować była rodzina. Tym bardziej trzeba docenić ich odwagę tam, gdzie uczniowie uciekli ze strachu, kobiety pozostały. Trwały przy Jezusie do końca.

Odwagi dodawała im siła miłości do Mistrza. Lekcja, której nam udzielają jest zawsze aktualna i prowokuje do odejścia od pewnego, utartego sposobu myślenia. Poza Matką, u której trwanie przy cierpiącym i umierającym Synu jest naturalne, to właśnie kobiety okazują prawdziwe gesty miłości, współczucia i odwagi na drodze cierpiącego Jezusa, na które nie było stać Apostołów. Kobiety w ten sposób uprzedzają i niejako zastępują Dwunastu, którzy zostali wybrani, aby z Jezusem być zawsze, w każdej sytuacji. Na Drodze Krzyżowej jednak zawiedli. Kobiety zaś swoją miłość do Jezusa wyraziły obecnością w najbardziej dramatycznych chwilach Jego ziemskiego życia.

Kobiety stoją i „przypatrują się” (Mt 27, 56; Mk 15, 40; J 19, 25). Użyte przez Ewangelistów greckie słowo *theorein* ozna-

cza uważne, refleksyjne, uczestniczące spojrzenie. Tak jakby chciały w swojej pamięci wszystko utrwalić. Są one ostatnimi, które obok Jana, Józefa z Arymatei i Nikodema widzą martwe ciało Jezusa oraz pierwszymi, które widzą Go po Zmartwychwstaniu. Podczas złożenia ciała Jezusa w grobie „przyglądają się, gdzie Go złożono” (Mk 15, 47).

Świadectwo kobiet jest dla nas również wzorem wiary. Dzięki ich uważnemu przyglądaniu się ostatnim chwilom Jezusa na ziemi prawda o Jego Śmierci i Zmartwychwstaniu dotarła do Apostołów i poprzez wieki przekazywana jest do nas.

MARYJA, MATKA JEZUSA

I wreszcie, ta najważniejsza kobieta, którą Jezus spotkał na swojej ostatniej ziemskiej drodze – Jego Matka Maryja. To ona towarzyszyła Synowi niosącemu krzyż Zbawienia przez całą drogę na Golgotę. Maryja pojawia się przy czwartej stacji. Tu, tuż po pierwszym upadku Jezusa spotykają się ich spojrzenia. Rozmowa serc, staje się być może początkiem rozumienia przepowiedni Symeona o duszy, którą przeniknie miecz (Łk 2,34-35). Wiara i ufność Maryi sprawiły, że złączona do końca ze swoim Synem współcierpiała, towarzysząc Chrystusowi w dziele zbawiania świata.



Wszyscy czterej Ewangelisci, każdy na swój sposób, opowiadają o niewiastach pod krzyżem. Ewangelista Jan nie poprzestaje na informacji, że obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena (J 19,25), lecz dalej pisze: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,26-27).

Czyn umiłowanego ucznia, który wziął Maryję do siebie, jest dla nas ciągłym wyzwaniem, byśmy czynili to samo. Gdy bierzemy Ją do siebie, gdy mamy Ją przy nas w naszym życiu, uczymy się od Niej wierzyć, kochać i cierpieć, uczymy się od Niej wypełniać wolę Bożą.

Maryja pod krzyżem, z woli Chrystusa, stała się matką uczniów, matką nas wszystkich, matką całego Kościoła. Jej serce otwarte jest na życie wszystkich uczniów Chrystusa. W Niej każdy ma swoją Matkę, której może zawierzyć swój los. Jej obecność przy cierpiącym Synu przypomina nam, że Ona jest także w naszej drodze krzyżowej. Jest obecna przy nas zwłaszcza wtedy, gdy cierpimy, gdy jesteśmy opuszczeni.



Maryję widzimy jeszcze w ostatnich dwóch stacjach Drogi Krzyżowej. Ciało Jezusa, po zdjęciu z krzyża, przed złożeniem do grobu, zostaje złożone w ręce Maryi. Ta scena, uwieczniona przez wielu malarzy i rzeźbiarzy jako Pieta, swoją wymową oddaje ból każdej matki po stracie dziecka. Jest jednocześnie „macierzyńskim wyrazem wiary” w to, że każde życie należy do Boga.

Maryja na Drodze Krzyżowej uczy nas heroicznego posłuszeństwa wobec Bożego planu. Uczy nas odważnego trwania przy Chrystusie do końca, towarzyszenia Mu aż po najtrudniejsze chwile życia. Uczy wiary i ufności w Boże plany, nawet te, które wydają się ponad nasze siły. Maryja wreszcie przypomina nam, że to, co autentycznie Chrystusowe – chrześcijańskie, mierzy się miarą krzyża. To on, po Zmartwychwstaniu stanie się znakiem miłości i zwycięstwa.

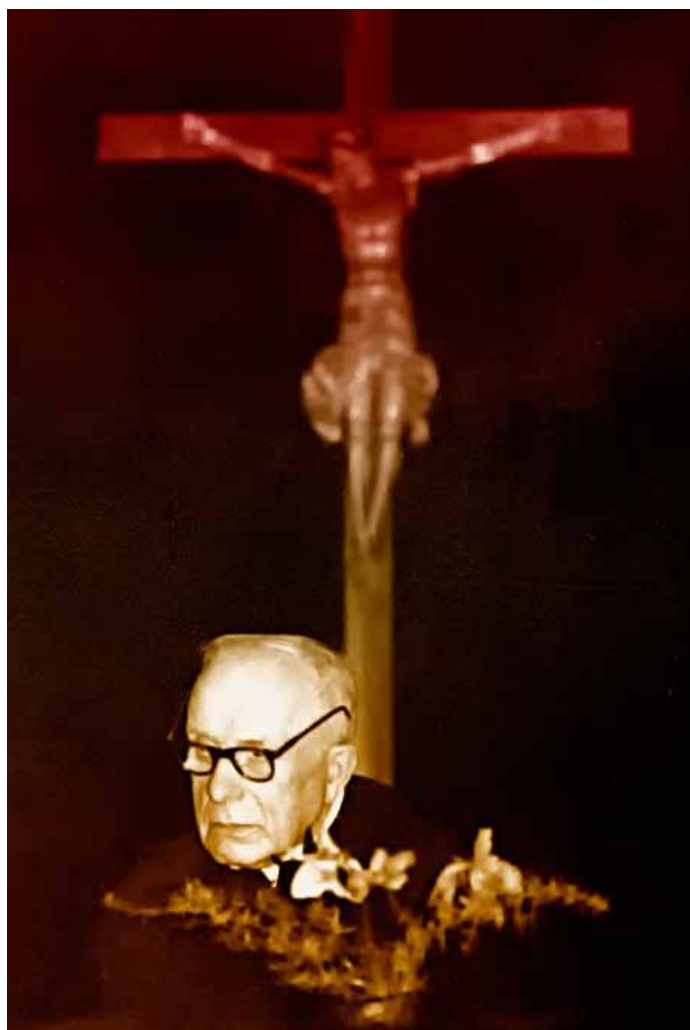
U F A Ł Miłosierdziu Bożemu i Kościołowi

„Żaden urząd nie jest tak trudny, jak Urząd Sternika łodzi Piotrowej, żaden cel nie jest tak wzniosły, jak cel Namiestnika Chrystusowego, i przed nikim nie piętą się takie trudności, jak przed Najwyższym Pasterzem w dziele prowadzenia owczarni Chrystusowej i jej rozszerzania. Stanowisko to wymaga nadzwyczajnego męstwa i nadludzkiej nieustraszonosci do pokonywania przeszkód, jakie zła wola ludzka i moce piekielne stawiają na drodze ku urzeczywistnieniu powszechnego Królestwa Bożego”. Tak pisał bł. Michał Sopoćko o papieżu i jego posłudze w Kościele. Zawsze z wielkim szacunkiem wyrażał się o Ojcu Świętym, okazywał mu synowskie oddanie i posłuszeństwo.

Bezpośrednio nie było mu dane spotkać się z kierującymi za jego życia Kościołem papieżami. Tylko dwa razy był w Rzymie w 1930 i w 1939 roku. Za pierwszym razem uczestniczył w papieskiej audiencji ogólnej, a za drugim w liturgii sprawowanej przez papieża w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Krótko, ale z wielkim natężeniem emocjonalnym opisał te zdarzenia: „Audiencja u Ojca Świętego na sali wspólnej sprawiła ogromne wrażenie. Najwyższy Pasterz jako *fides intrepida* (wiara nieustraszona) swoim wyglądem utwierdza w przekonaniu, że bramy piekielne nie zwyciężą”. (...) „Wielkanoc – Bazylika św. Piotra oświetlona i odświętnie przybrana, przepełniona wiernymi za biletami, oczekuje przybycia Ojca Świętego, który błogosławi oklaskującym go, i wołającym «Niech żyje», tłumom. Wspaniała Msza Pontyfikalna, kazanie Papieża, błogosławieństwo *Urbi et Orbi*, niezliczone tłumy zalegające plac – wszystko to wytwarzało wspaniałe entuzjasm katolicki i przeświadczenie, że bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła, stojącego na tak mocnym fundamencie”.

Błogosławiony Michał, papieżu i posłudze pasterskiej Piusa IX, którego pontyfikat zbiegł się z początkami jego apostołstwa Miłosierdzia Bożego, poświęcił specjalne konferencje w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Wileńskich”. Pisał o wzniosłości ale i zna-

czeniu szczególnym dla Kościoła posługi Biskupa Rzymu, o zadaniach i wielkiej odpowiedzialności papieża za kontynuację misji św. Piotra. Zgodnie z nauką Kościoła wyprowadzał prymat św. Piotra i jego następców z woli samego Chrystusa, który nazwał św. Piotra opoką, na której zbuduje swój Kościół i związał z tą zapowiedzią obietnicę, że moce piekielne go nie przemogą. W papieżu, jako najważniejszej osobie w Kościele, postrzegał tego, który odtwarza niejako w swych rządach osobę i czyni Chrystusa. A później, śledząc i odczytując znaki i dzieła Miłosierdzia Bożego, także powołał św. Piotra na Księcia Apostołów, jego pierwszeństwo i szczególną rolę w rodzących się wspólnotach wyznawców Chrystusa nazwał miłosiernym czynem Zbawiciela. Miłosierdzie Chrystusa wobec św. Piotra ujawnione było już w samej zapowiedzi prymatu. Ten bowiem, jak nikt wobec wielkości i wszechmocy Boga, niczym nie zasłużył na to wybranie i wyróżnienie, wraz ze szczególnym uprzywilejowaniem i obdarzeniem władzą kierowania wspólnotą Apostołów i wyznawców Chrystusa. Miłosierdzie okazane św. Piotrowi, było, zdaniem bł. Michała, także miłosierdziem dla całego Kościoła, bo dzięki posłudze św. Piotra, z zapewnieniami jej trwałości i mocy wobec przeciwności i złych sił go nękających, w św. Piotrze i jego następcach otrzymał



niewzruszoną skałę, czystości wiary, wierności i nieomylności nauczania, ojcowskiej władzy zarządzania i prowadzenia wspólnoty Kościoła.

To postrzeganie roli i posługi św. Piotra oraz jego następców, biskupów Rzymu, odczytywanie jej ustanowienia i spełniania w świetle tajemnicy miłosiernego działania Chrystusa, w naturalny sposób prowadziło bł. Michała do wielkiego uszanowania urzędu papieskiego oraz posłuszeństwa każdorazowemu Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej. W podobnym duchu był oddany swemu biskupowi, jego decyzjom i zarządzeniom. Ta postawa szczególnie ujawniła się w trudnej drodze apostołstwa Miłosierdzia Bożego, a zwłaszcza w zabieganiu o kościelną aprobatę kultu tegoż Miłosierdzia. Ufny w ojcowskie zrozumienie papieża, ale pokornie poddający się każdej jego decyzji, jechał

w 1939 roku do Rzymu, aby prosić o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego. Nie dane mu jednak było osobiście tę prośbę przedstawić. Posłuszenie poddał się krytycznym ocenom płynącym z Kongregacji Świętych Obrzędów, sugerującym, że nie ma w Kościele zwyczaju ustanawiania świąt ku uczczeniu poszczególnych doskonałości Bożych, ale nie stracił wiary, że przy odpowiednich uzasadnieniach, które wciąż należy poszerzać i popierać prośbami wiernych, przy zgodzie biskupów, papież i Stolica Święta przychyli się do zanoszonych petycji. Z jego ust, podobnie spod pióra, nigdy nie wyszła skarga czy narzekanie na powściągliwe działanie urzędów Kurii Rzymskiej czy własnego ordynariusza. Wielką próbą wierności i posłuszeństwa Ojcu Świętemu oraz Stolicy Apostolskiej był zakaz z 1959 roku, zabraniający rozszerzania

nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego na podstawie objawień siostry Faustyny. Błogosławiony Michał z pełnym zaufaniem poddał się aktualnej decyzji rzymskiej Kongregacji św. Oficjum. Nie odczytał jej za akt przekreślający sprawę kultu i święta Miłosierdzia Bożego. Przyjął jako wyraz woli Bożej ku oczyszczeniu i uporządkowaniu samego nabożeństwa oraz wezwaniu do pomnożenia starań o pełniejsze oparcie kultu na motywach biblijnych, teologicznych i pastoralnych. Był posłuszny i niewzruszenie ufał, że dojrzeje czas, by od nowa pogłębione badania nad tajemnicą Miłosierdzia Bożego, zdrowy i naturalny rozwój pobożności, zaktualizowane racje za kultem i świętem przyniosą jego kościelną aprobatę. Dziś możemy powiedzieć, że jego

postawa pełnego pokory posłuszeństwa, zaufania Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej, a nade wszystko ufność w Miłosierdzie Boże zaowocowała spełnieniem się jego starań i dążeń. Ojciec Święty, bł. Jan Paweł II, mocą swej władzy apostolskiej, jako następca św. Piotra, zatwierdził kult Miłosierdzia Bożego w Kościele, ustanowił święto Miłosierdzia Bożego, co więcej, zawierzył świat Miłosierdziu Bożemu.

Potwierdziła się zasada, że zaufanie i posłuszeństwo Ojcu Świętemu, jest najprostszą drogą do spełnienia się woli Bożej. Nasz bł. Michał i w tym jest dla nas wzorem. Dziś, gdy tyle nieuzasadnionych i pochopnych domysłów i interpretacji pojawia się w związku z decyzją Ojca Świętego Benedyk-

ta XVI o ustąpieniu z posługi papieskiej, możemy się uczyć od bł. Michała jak wierzyć, ufać, przyjmować posunięcia i działania papieża. Ludzkie, ziemskie spojrzenia, gubiące czy zacierające obraz Kościoła i jego życia w perspektywie nadprzyrodzonej, w perspektywie wiary, będą zawsze poddawać się uproszczonym i niczym nieuzasadnionym kalkulacjom, ocenom, podejrzeniom.

Autentyczna wiara w ducha naszego katolickiego Wyznania Wiary: „wierzę w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół” pozwoli zawsze zachować ufność w decyzje i rozstrzygnięcia papieża czy kolegium biskupów, jako że im z ustanowienia Chrystusa została przekazana odpowiedzialność za wiarę, Kościół, powierzono-

nych im wiernych. Zapewnienie Chrystusa, skierowane do św. Piotra: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduje Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18) jest zawsze żywe, trwa w Kościele w nieprzerwanej posłudze następców św. Piotra. Stąd jako wyznawcy Chrystusa nosimy pokój w sercu, i pełną ufność co do przyszłości Kościoła. Jest on bowiem Boży, w nim działa Duch Święty, ciągle oczyszcza się z ludzkich słabości swoich członków, a im bardziej będziemy wierni Chrystusowi, Jego Ewangelii, ufający i posłuszni następcom św. Piotra i Apostołów, tym bardziej będzie on objawiać swe piękno i moc oraz coraz wyraźniej będzie znakiem Królestwa Bożego dla świata.

bp Henryk Ciereszko

NOWENNA DO BOŻEGO MIŁOSIĘRZDZIA

Nowennę tę kazał Pan Jezus siostrze Faustynie zapisać w sierpniu 1937 roku, polecając odprawianie jej przed Świętem Miłosierdzia, począwszy od Wielkiego Piątku.

„Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mojego. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mego. Czynić to będziesz w tym życiu i w przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mego przez gorzką mękę moją o łaski dla tych dusz. Odpowiedziałam: Jezu, nie wiem, jak tę nowennę odprawić i jakie dusze wprawem wprowadzić w najlitościwsze Serce Twoje. – I odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego” (*Dzienniczek*, 1209).

Dzień pierwszy: Dziś sprowadź mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników, i zanurz ją w morzu miłosierdzia mojego. A tym pocieszysz mnie w gorzkim smutku, w jaki mnie pogrążyła utrata dusz (1210). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień drugi: Dziś sprowadź mi dusze kapłańskie i dusze zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu moim. One dały mi moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich jak przez kanały spływa na ludzkość miłosierdzie moje (1212). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień trzeci: Dziś sprowadź mi wszystkie dusze pobożne i wierne, i zanurz je w morzu miłosierdzia mojego; dusze te pocieszyły mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociech wśród goryczy morza (1214). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień czwarty: Dziś sprowadź mi pogan i tych, którzy mnie jeszcze nie znają, i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła serce moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia mojego (1216). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień piąty: Dziś sprowadź mi dusze heretyków i odszczepieńców, i zanurz ich w morzu miłosierdzia mojego; w gorzkiej męce

rozdzielali mi ciało i serce, to jest kościół mój. Kiedy wracają do jedności z kościołem, goją się rany moje i tym sposobem ulżą mi męki (1218). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień szósty: Dziś sprowadź mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu moim. Dusze te są najwięcej podobne do serca mojego, one krzepiły mnie w gorzkiej konania męce; widziałem je jako ziemskich aniołów, które będą czuć u moich ołtarzy, na nie zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem (1220). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień siódmy: Dziś sprowadź mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie moje, i zanurz je w miłosierdziu moim. Te dusze najwięcej bolały nad moją męką i najgłębiej wniknęły w ducha mego. One są żywym odbiciem mojego litościwego serca. Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie (1224). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień ósmy: Dziś sprowadź mi dusze, które są w więzieniu czyściovym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie krwi mojej ochłodzi ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze mnie umiłowane, odpłacają się mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarba mego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie...O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i splotała ich długi mojej sprawiedliwości (1226). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

Dzień dziewiąty: Dziś sprowadź mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego. Dusze te najboleśniej ranią serce moje. Największej odrzy doznała dusza moja w Ogrójcu od duszy oziębłej. One były powodem, iż wypowiedziałem; Ojciec, oddal ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. – Dla nich jest ostateczna deska ratunku uciec się do miłosierdzia mojego (1228). *Koronka do Bożego Miłosierdzia...*

SŁOWO PASTERZY

Telegram Prezydium
Konferencji Episkopatu
Polski do Ojca Świętego
Benedykta XVI

Umitowany Ojciec Święty!

Przyjmujemy z wiarą i zaufaniem Twoją, Ojciec Święty, decyzję. Rozpoznajemy w niej znak czasu dla współczesnego świata i Kościoła. W tak niełatwych czasach, naznaczonych wieloma sprzecznościami i wyzwaniem, jesteś dla nas i pozostaniesz świadkiem żywej wiary w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Bóg dał Kościołowi i światu w Twojej Osobie człowieka wrażliwego na dobro, piękno i prawdę.

Dziękujemy Ci, Ojciec Święty za Twoją ponad siedmioletnią postugę Świadka Wiary, Następcy św. Piotra i teologa ukazującego głębię Ewangelii. Tobie, Ojciec Święty, wyrażamy wdzięczność zwłaszcza za ogłoszenie błogosławionym Jana Pawła II, za pielgrzymkę do naszej Ojczyzny – jedną z pierwszych, za Twoją miłość do wszystkich Polaków, żyjących w kraju i rozsiansych poza jego granicami, a także za trud mówienia do nas po polsku.

Modlimy się w Twojej intencji w całej Polsce, zwłaszcza na Jasnej Górze, by Bóg zachował Cię w zdrowiu i wspierał swą łaską.

Prezydium
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 12.02.2013 r.

O EUCHARYSTII

Struktura misterium Eucharystii

Misterium Eucharystii tworzą: szafarz, obrzęd i przyjmujący (uczestnik). Kościół katolicki wyznaje (także Kościoły prawosławne), że Eucharystię sprawować ważnie mogą tylko ci, którzy posiadają władzę apostołską (biskup i prezbiterzy). Ci, którzy jej nie mają, sprawują co innego, nie Eucharystię w naszym rozumieniu. Władza apostołska przekazywana jest nieprzerwanie przez włożenie rąk. Tylko ważnie wyświęcony biskup i prezbiter może ważnie sprawować Eucharystię.

Obrzęd eucharystyczny w swoim zasadniczym zrębie został określony w starożytności. Kościół zawsze starał się naśladować to, co czynił Jezus Chrystus w Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczery z uczniami. Ze starożytności pozostało wiele liturgii eucharystycznych. Potem stopniowo Kościół wschodnie opowiedziały się za liturgią św. Jana Chryzostoma,

św. Bazylego i św. Grzegorza Wielkiego, a Kościół na Zachodzie trzymał się kanonu rzymskiego. Reformę liturgii rzymskiej przeprowadzono po Soborze Trydenckim i ostatnio po Soborze Watykańskim II. Drobne zmiany wprowadzono na Wschodzie i Zachodzie po drodze. Zawsze wymagały one, w Kościele rzymskokatolickim zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską.

Przyjmować Eucharystię może człowiek ochrzczony, będący w stanie łaski uświęcającej. On też może w pełni uczestniczyć w sprawowaniu Eucharystii: uczestniczyć, a nie sprawować (KK, 11). Czynne uczestnictwo w Eucharystii jest przywilejem wiernych świeckich, którzy w ten sposób urzeczywistniają kapłaństwo wspólne i stają się świadkami Chrystusa w świecie.

E. O.



Cesare del Sesto, Ostatnia Wieczera, kościół w Ponte Capriasca, Szwajcaria

Jan Paweł II o Triduum Paschalnym

Drodzy Bracia i Siostry, przygotowujemy się do przeżywania na nowo w najbliższych dniach wielkiej tajemnicy naszego zbawienia. W Wielki Czwartek rano, w każdej wspólnotce diecezjalnej biskup wraz z całym swym prezbiterium sprawuje Mszę św. Krzyżma, podczas której poświęca oleje: olej katechumenów, olej chorych i Święte Krzyżmo. Wieczorem wspominamy Ostatnią Wieczernię, podczas której została ustanowiona Eucharystia i kapłaństwo. „Umycie nóg” w Wieczerniku przypomina, że czyniąc ten gest Jezus antycypował najwyższą Ofiarę na Kalwarii i zostawił nam jako nowe prawo – *mandatum novum* – swoją miłość. Zgodnie z pobożną tradycją, po obrzędach Mszy św. *in Cena Domini* wierni trwają na adoracji Eucharystii aż do późnej nocy. To szczególnie czuwanie modlitewne, nawiązuje do konania Chrystusa w Getsemani.

W Wielki Piątek Kościół wspomina Mękę i Śmierć Pana. Wspólnota chrześcijańska wezwana jest do medytowania nad złem i grzechem przyniatającymi ludzkość oraz nad Zbawieniem dokonanym przez odkupieńczą ofiarę Chrystusa. Słowo Boże oraz sugestywne obrzędy liturgiczne, jak adoracja Krzyża, pomagają odtworzyć poszczególne etapy Męki. Ponadto z tym dniem wiąże się wiele form pobożności ludowej, zrodzonych przez tradycję chrześcijańską. Pośród nich wyróżniają się

wielkopiątkowe procesje pokutne oraz pobożne nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które pozwalają lepiej wniknąć w tajemnicę Krzyża. Wielką Sobotę charakteryzuje głębokie milczenie. W tym dniu oczekiwania i modlitwy nie jest przewidziana bowiem własna liturgia. W kościołach panuje głęboka cisza, natomiast wierni, naśladując Maryję, przygotowują się duchowo do wielkiego wydarzenia Zmartwychwstania.

W Wielką Sobotę, po zapadnięciu zmroku, rozpoczyna się uroczysta Wigilia Paschalna, „matka wszystkich wigilii”. Po poświęceniu nowego ognia zostaje zapalony paschał, symbol Chrystusa, który oświeca każdego człowieka, i radośnie rozbrzmiewa wielkie orędzie *Exsultet*. Słuchając Słowa Bożego, wspólnota kościelna medytuje nad wielką obietnicą ostatecznego wyzwolenia z niewoli grzechu i śmierci. Następują obrzędy chrztu i bierzmowania katechumenów, którzy długo się do tego przygotowywali.

Zapowiedź Zmartwychwstania rozlega się pośród ciemności nocy, a całe stworzenie budzi się ze snu śmierci, by uznać panowanie Chrystusa, jak głosi Pawłowy hymn, od którego rozpoczęliśmy nasze refleksje: „aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM” (Flp 2, 10-11). (Rzym, 7 IV 2004).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Symbolika sakramentu
bierzmowania

Bierzmowanie od początku było udzielane razem z rozbudowaną liturgią chrztu. Gdy rozdzielono chrzest od bierzmowania i gdy zaczęto udzielać chrztu w większości małym dzieciom, nie rozbudowano jednak liturgii drugiego sakramentu inicjacji chrześcijańskiej. Można jednak z istniejących obrzędów bierzmowania odczytać dość bogatą jego symbolikę.

W V wieku za pontyfikatu papieża św. Leona Wielkiego przyjęła się nazwa bierzmowania jako *confirmatio*, tzn. zatwierdzenie, potwierdzenie tego, co otrzymaliśmy w sakramencie chrztu. Z tego łacińskiego terminu powstało czeskie określenie *birmovati* i Polacy przyjęli to jako bierzmowanie, przyrównując je do słowa bierzmo. Tym ostatnim słowem określano belkę, która podtrzymywała sufit domu. Tak więc sakrament bierzmowania podtrzymuje nas w wierze, nadziei i miłości.

Rozpoczynając liturgię sakramentu bierzmowania biskup prosi o siedem darów Ducha Świętego dla kandydatów do przyjęcia tego sakramentu. Liczba siedem oznacza pełnię, więc chodzi o osobę Ducha Świętego, który jest wielkim darem miłości Boga dla nas, który od Ojca i Syna do nas przychodzi. Dary te są nam potrzebne, abyśmy przy ich pomocy stali się wiernymi świadkami Chrystusa i wyznawcami naszej wiary.

Tak więc pierwszy dar to dar umiejętności takiego spojrzenia na życie, aby dostrzec w nim znikomość rzeczy ziemskich.

Dar rady ukazuje wszędzie tam, gdzie myśl ludzka zawodzi, co mamy czynić, czego zaniechać, kiedy mówić, a kiedy milczeć. Korzystając z tego daru uczymy się sprawiedliwości.

Dar bojaźni Bożej powoduje w nas odrazę do grzechu, pomaga poskramiać namiętności, pychę, arogancję, utrzymuje na drogach wiodących do Boga.

Dar pobożności rozpala miłość do Boga, wzbudza gorliwość dla Jego spraw.

Dar męstwa uczy świętej chrześcijańskiej odwagi, abyśmy w niebezpieczeństwie ufali Bogu i w Nim pokładali nadzieję.

Dar rozumu daje nam pewność w wierze, pomaga dostrzec wielkość Boga.

Dar mądrości prowadzi do doskonałości czyli do świętości, a więc do pełni naszego człowieczeństwa (E. Ferenc).

Dzięki tym siedmiu darom kształtujemy siebie na obraz i podobieństwo Boże oraz mogą w nas wówczas być obecne trzeciej osoby Trójcy Świętej, a są nimi według nauczania św. Pawła Apostoła: miłość,

radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5, 22).

Biskup udzielając bierzmowania na początku formuły sakramentalnej wypowiadając wybrane przez bierzmowanego imię świętego patrona przypomina, że mamy wspólne powołanie do świętości, że nasi patronowie są dla nas wzorem i orędownikami u Boga. Podczas namaszczenia świadek kładzie swoją prawą dłoń na prawe ramię bierzmowanego na znak, że między nimi zawiązuje się pewna wspólnota duchowa. W ten sposób świadek oznajmia, że pragnie towarzyszyć bierzmowanemu w jego życiu, że będzie wspierał go modlitwą oraz przykładem swojego dobrego i odpowiedzialnego postępowania.

Udzielający sakramentu biskup wkłada rękę na czoło kandydata i namaszcza je olejem Krzyżma świętego ze słowami: „N, przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. Bierzmowany odpowiada: „Amen”, czyli wypowiada prośbę, aby rzeczywiście to spełniło się, niech tak się stanie. Warto zauważyć, że ręką w Biblii na ogół symbolizuje moc lub Ducha Świętego. Wkładanie rąk przez Apostołów oznaczało uzdrawianie chorych, przekazywanie władzy biskupiej lub diakańskiej, a także udzielanie daru Ducha Świętego w bierzmowaniu.

Biskup namaszcza czoło bierzmowanego w znaku krzyża. Znak krzyża oznacza źródło i przynależność do Chrystusa, przypomina nam, że nikt nie ma większej miłości do nas niż nasz Zbawiciel, który umarł za nas na krzyżu i dla nas zmartwychwstał.

Krzyżmo jest mieszaniną oliwy z oliwek i słodko pachnącego balsamu. Namaszcza się nim czoło bierzmowanego jako znak opieczętowania go darami Ducha Świętego. Namaszczenie olejem rozumiano w tradycji biblijnej jak znak szacunku, radości, uzdrowienia lub też konsekracji, powierzenia komuś specjalnej misji. Namaszczenie przy bierzmowaniu podkreśla włączenie nas w zbawcze dzieło Chrystusa, w głoszenie Jego Ewangelii. Święty Paweł poucza, że chrześcijanie powinni roznosić po wszystkich miejscach „woń Jego (Chrystusa) poznania” i mają być dla Boga i świata miłą wonnością Zbawiciela (Kor 2,14-15). Otóż namaszczenie przy bierzmowaniu ma przypominać i zobowiązywać bierzmowanych, aby wnosili „dobrą woń Chrystusa” w dzisiejszy świat często zepsuty grzechem.

W starożytności chrześcijańskiej bierzmowanie kończyło się pocałunkiem pokoju składanym przez bierzmującego na policzkach



ku bierzmowanego z życzeniami Bożego pokoju, którego świat dać nam nie może. Nie stosowano pocałunku pokoju, gdy bierzmowano małe dzieci. Zdarzało się, że bierzmowane dziecko całowało w dłoń bierzmującego biskupa lub po prostu było głaskane po głowie przez szafarza sakramentu. W średniowieczu podczas obrzędu pasowania na rycerza uderzano pasowanego mieczem w ramię na znak, że rycerz ma być odporny na ból, odważny i gotowy do walki o sprawiedliwość i pokój. To także przeniesiono do liturgii bierzmowania. Biskup ze słowami „Pokój z tobą” uderzał lekko bierzmowanego w policzek. W ten sposób rozumiano bierzmowanie jako przygotowanie i umocnienie do walki z szatanem i grzechem. Na bierzmowanie patrzono jako na pasowanie bierzmowanego na Chrystusowego rycerza. W odmówionej liturgii po Soborze Watykańskim II zrezygnowano z tego gestu – „policzka”, chociaż niektórzy starsi biskupi to kontynuują, np. abp Stanisław Szymborski. Oczywiście bez tego gestu możemy nadal widzieć w bierzmowaniu nasze umocnienie do walki z grzechem i szatanem oraz pasowanie nas na rycerzy, wiernych uczniów naszego Pana.

W obrzędach podkreśla się znaczenie modlitwy *Ojciec nasz*, którą w mocy Ducha Świętego mówią nowo bierzmowani, oni też biorą udział w modlitwie powszechnej, spełniając w ten sposób swoją funkcję kapłańską (kapłaństwo wspólne).

Na zakończenie liturgii bierzmowania pobierzmowani otrzymują uroczyste błogosławieństwo, w którym prosi się dla nich, aby zawsze byli godni miłości Boga, aby zostali umocnieni w wyznawaniu prawdziwej wiary i zjednoczeni przez Ducha Świętego doszli do radości Królestwa Bożego.

ks. Stanisław Hołodok

ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM

Czytając *Dzieje Apostolskie* zauważamy, że znaczną część materiału poświęcają one osobie św. Pawła. Łukasz, autor *Dziejów*, był towarzyszem podróży misyjnych Pawła i naczynym świadkiem wielu wydarzeń związanych z osobą Apostoła Narodów. Nic więc dziwnego, że poświęca mu więcej uwagi i czasu.

Warto więc i nam, zanim przejdziemy do zaprezentowania poszczególnych listów *Nowego Testamentu* przypisywanych osobie św. Pawła, zapoznać się nieco bliżej z podstawową chronologią wydarzeń. Dotyczy to także pewnego zakresu informacji co do sposobu i pór podróży w tamtych czasach w basenie Morza Śródziemnego oraz warunków przetrzymywania w więzieniach rzymskich. Przy okazji chronologii odniesiemy się też do ewentualnej podróży Pawła do Hiszpanii i drugiego uwięzienia w Rzymie.

Różni badacze starożytności biblijnej i epoki *Nowego Testamentu* sugerują różne datacje poszczególnych wydarzeń, zwłaszcza że większość z nich jest budowana w oparciu o tzw. chronologię relatywną, czyli w odniesieniu do jakiegoś innego wydarzenia. Poprawne datowanie jednego wydarzenia jest zatem zależne od poprawnego datowania innego wydarzenia biblijnego. Każdy błąd czy też odmienny punkt widzenia pociągają za sobą, ze zrozumiałych względów, cały łańcuszek zmian w chronologii. Powiedzmy więc szczerze, nie ma obecnie absolutnie stabilnej i przyjętej przez wszystkich badaczy chronologii wydarzeń *Nowego Testamentu*, co dotyczy też osoby Pawła, jego podróży, uwięzień i listów. Postawą zatem najbardziej rozsądną będzie oprzeć się na propozycji naukowców i teologów, którzy w tej materii mają wiele do powiedzenia poprzez lata swoich badań i rzetelnych przemyśleń. Na gruncie biblistyki polskiej sądzę, że taką osobą jest ks. prof. Waldemar Rakocy (KUL), którego dwie ostatnie pozycje książkowe (*Paweł Apostoł. Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2008² oraz *Rozmowy z Pawłem z Tarsu. O Bogu i człowieku*, Częstochowa 2010) wyznaczają najbardziej zaawansowany i pełny stan aktualnej wiedzy z tej dziedziny, a zarazem przemyślane, spójny i twórczy pogląd autorski. Niech zatem on stanie się naszym przewodnikiem w tym świecie dat i informacji.

Narodziny

– 5/6 r. n.e., Tars w Cylicji (Dz 9,11; 21,39; 22,3). Hieronim podaje, iż „Paweł apostoł, który wcześniej [zwał się] Saul, [...] pochodził z pokolenia Beniamina [Rz 11,1; Flp 3,5] i z miasteczka w Judei Giskala, a gdy ono zostało przez Rzymian zdobyte, ze swymi rodzicami wyemigrował do Tarsu w Cylicji” (*De vir. ill.* 5). Wydaje się,

Pawłowe CV

iz chodzi tu o Giskalę na terenie Galilei (w Judei Giskali nie ma), chyba że pod terminem „Judea” rozumie się tu całą Palestynę, a taką możliwość potwierdza Łukasz (1,5; 23,5).

– Paweł posiadał obywatelstwo rzymskie (Dz 16,37n; 22,25nn; 23,27); wykształcenie teologiczne jako faryzeusz zdobył w szkole Gamaliela I Starszego (Dz 22,3; 26,4n; Ga 1,14; Flp 3,5; por. Dz 5,34).

– Był najpierw zaciętym prześladowcą Kościoła (Dz 22,4n; 26,9nn; Ga 1,13; Flp 3,6), wziął udział w zamordowaniu Stefana (Dz 7,58; 22,20; 26,10).

– Jego wygląd opisuje apokryf „Akta Pawła i Tekli”, II w. n.e.

Nawrócenie

– 34 r., Damaszek (Dz 9,3nn; Ga 1,12nn; Ef 3,2n).

– Paweł wędrował do Damaszku pieszo (nie konno), co sugerują dwie wypowiedzi: Dz 9,8 i 22,11 zawierające grecki czasownik *cheiragogeō*, „prowadzić za rękę”. Oślepiętego Pawła jego współtowarzysze „prowadzili za rękę” do Damaszku, gdyż sam nie był w stanie iść dalej. Gdyby jechali konno, o wiele prościej byłoby posadzić go na konia i w ten sposób odbyć dalszą część podróży.

Pobyt w Arabii

– II poł. 34, chodzi o tereny na południe od Damaszku. Był to czas „rekolekcji” osobistych i przemyśleń, ale chyba też i czas pierwszej ewangelizacji.

– Pobyt w Damaszku: koniec 34 / początek 35 – II poł. 37.

Ucieczka z Damaszku

– II poł. 37 (2Kor 11,32n; Dz 9,23nn).
– Pierwsza wizyta w Jerozolimie po nawróceniu.
– II poł. 37 (Ga 1,18nn; Dz 9,26nn).

Pobyt w Syrii i Cylicji (tzw. nieznane lata)

– 37/38 – 44/45 (Ga 1,21nn; Dz 9,30).
– Barnaba przyprowadza Pawła do Antiochii (Dz 11,25n).
– 41/42, wizja Pawła (2Kor 12,1nn).
– 44/45, działalność w Antiochii.

Misja na Cyprze i w Azji Mniejszej (tzw. I podróż misyjna)

– 45-46 (Dz 13n). Na czele tej pierwszej wyprawy stał – jak się wydaje – Barnaba, nie Paweł. Stąd jej celem był pierwotnie tylko Cypr, miejsce pochodzenia Barnaby.

On też dobrał sobie za towarzysza Marka, swego kuzyna. Gdy – chyba za namową Pawła – postanowili wyruszyć też do Pamfilii i Pizydii, czyli na kontynent, wówczas Marek od nich się odłączył. Paweł nie pozostawił też żadnego listu ani aluzji do wspólnot z pierwszej wyprawy, co jest zrozumiałe, gdy przyjmujemy, że nie on stał na jej czele.

Misja w Galacji, Myzji, Macedonii i Achai (tzw. II podróż misyjna)

– Wiosna 47 – początek jesieni 51 (Dz 15,36 – 18,22). Podróże morskie na obszarze Morza Egejskiego i we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego zawieszano od 11 listopada do 10 marca (zob. Dz 27,9nn). W tym czasie nie odbywano też podróży lądowych. Okres uważany za niebezpieczny rozpoczął się miesiąc wcześniej i kończył miesiąc po tym terminie. Natomiast okręty handlowe pływały na wodach przybrzeżnych od portu do portu bez wypływania na pełne morze nawet w okresie uważanym za niebezpieczny dla żeglugi. Mniejsze, jednostki korzystające z okresu pozażeglugowego i ustania konkurencji, oferowały usługi transportowe na dowolnych trasach, dużo ryzykując, ale też i dużo zarabiając.

– Pobyt w Galacji i Troadzie: 47/48;
– Pobyt w Filipii i Tesalonice: 48/49;
– Pobyt w Atenach: II poł 49 – luty/marzec 50;
– 1 Tes: jesień 49 (Ateny).
– Pobyt w Koryncie: luty/marzec 50 – wrzesień 51;
– 2 Tes: wiosna 50 (Korynt).

Tzw. Sobór Jerozolimski

– Październik / listopad 51 (Dz 15; Ga 2,1nn). W opinii ks. Rakocego, tzw. Sobór Jerozolimski odbył się już po powrocie Pawła z drugiej wyprawy misyjnej.

Misja w Azji, Macedonii i Achai (tzw. III podróż misyjna)

– Wiosna 52 – marzec 56 (Dz 18,23 – 21,17).
– Przybycie do Efezu: poł. 52;
– Ga: lato 52 – wiosna 54 (Efez);
– Misja Apollosa w Koryncie: wiosna 52 – początek lata 54;
– Uwięzienie efeskie: lato 54. Jego przyczyną było naruszenie kultu Artemidy (Diany) Efeskiej. Uroczystości ku czci Artemidy (zwane Artemizjonem) odbywały się corocznie w kwietniu i trwały parę dni. Wydaje się, iż w mieście liczącym pół miliona

mieszkańców niewielkie grono chrześcijan nie mogło stanowić większego zagrożenia ani dla kultu Artemidy, ani dla zysków stąd czerpanych. Rozruchy w mieście przeciwko Pawłowi zostały wywołane przez Żydów pod pretekstem „troski” o kult pogański. Konsekwencją było uwięzienie Pawła.

– Flp: lato 54 (Efez, więzienie).
– 1 Kor: wrzesień 54 (Efez, po uwolnieniu).
– Krótka wizyta w Koryncie: wiosna 55;
– Tzw. List we łzach (zaginiony): wiosna 55 (Efez);
– Koniec misji w Efezie: maj / czerwiec 55;
– Podróż z Efezu do Macedonii: czerwiec – sierpień 55;
– 2 Kor (1-8; 9): sierpień / wrzesień 55 (Macedonia);
– 2 Kor (10-13): październik (?) 55;
– Pobyt w Koryncie: zima 55/56;
– Rz: luty / marzec 56 (Korynt);

Podróż z Koryntu do Jerozolimy (przez Macedonię i Milet)

– Marzec – poł. maja 56;

Uwięzienie cezarskie

– Czerwiec 56 – wrzesień 58 (Dz 23,23 – 26,32).
– Podróż do Rzymu: wrzesień 58 – początek wiosny 59 (Dz 27,1 – 28,16).

Pierwsze uwięzienie rzymskie

– Wiosna 59 – wiosna 61. Wczesna tradycja chrześcijańska mówi o dwu uwięzieniach w Rzymie (Euzebiusz, *HE* II, 22, 1-2.7-8). Świat grecko-rzymski nie znał uwięzienia jako kary docelowej. Najczęściej było ono rodzajem aresztu do mo-

mentu wyroku lub zwolnienia. Uwięziony mógł liczyć wyłącznie na samego siebie w kwestii jedzenia i utrzymania. Dostawał jeden posiłek dziennie. Według Seneki, obywatel rzymski osadzony w Wiecznym Mieście korzystał z pomocy państwa, tzn. otrzymywał miesięczny przydział zboża w wysokości 35 litrów. Majątek więźnia po wyroku konfiskowano. Paweł spędził w areszcie rzymskim (tzw. *custodia militaris*) dwa lata (Dz 28,30). Prawo rzymskie nakazuje zwolnienie osoby trzymanej pod *custodia militaris*, o ile oskarżenie nie wpłynie w przeciągu 9 miesięcy dla terenu Italii i 18 miesięcy dla prowincji zaalpejskich i zamorskich (*transalpinis autem et transmarinis annus et sex menses*), „za jaką należy uznać Judeę związaną z rzymską prowincją Syrii”. Jednakże ten dekret pochodzi z III w., a nie wiadomo, czy podobna praktyka obowiązywała wcześniej.

– Kol, Flm: jesień 60 (Rzym);

Misja w Hiszpanii

– Lato 61 (62). Odtąd pojawia się podwójna chronologia. Ta druga jest właściwa o tyle, o ile założymy wcześniejszą podróż Pawła do gmin na Wschodzie, po zwolnieniu z więzienia rzymskiego, a przed wyprawą do Hiszpanii.

– O misji do Hiszpanii mówią lub ją sugerują: Rz 15,24.28; list Klemensa Rzymskiego z 95 n.e. (*IKlem* 5,5-7), w którym czytamy, że Paweł dotarł „do granic zachodu”, *epi to terma tēs dysēōs*, co z punktu widzenia osoby piszącej w Rzymie oznacza zachodnią granicę Imperium, czyli Hiszpanię; tzw. *Fragment Muratoriego*: „[...] lecz i wyprawę Pawła z Rzymu do Hiszpanii udającego się”, *sed et profectioem pauli ab*

urbe ad spaniam proficiscentis (lin. 38n) i apokryficzne *Dzieje Piotra* (1.6).

Powrót do wspólnot na Wschodzie

– Jesień 61 (62) – zima 62/63 (63/64). Zdaniem ks. Rakocego, powrót Pawła z Hiszpanii na Wschód należy uznać „za pewny”.

– Pobyt w Efezie i Macedonii: jesień 61 (62) – wiosna 62 (63). Te dane pochodzą z *Listów Pasterskich* (1Tm 1,3; Tt 1,5).

– Pobyt w Troadzie, Efezie, Milecie i Koryncie: wiosna – jesień 62 (63);

– Pobyt w Epirze, czyli Nikopolis: zima 62/63 (63/64). Nikopolis (gr. „miasto zwycięstwa”) zostało pobudowane nad Zatoką Ambrakijską dla upamiętnienia zwycięstwa floty Oktawiana Augusta nad flotą Antoniusza i Kleopatry pod Akcjum w 31 r. p.n.e., leżącym po drugiej stronie zatoki. Ta bitwa zadecydowała o przyszłych losach Imperium Rzymskiego.

Drugie uwięzienie rzymskie. Męczeństwo

– Wiosna/lato 63 (64) – wiosna/lato 64 (65). W opinii ks. Rakocego, Paweł trafił ponownie do więzienia rzymskiego na długo przed pożarem Rzymu – po połowie 63 roku. Został ścięty mieczem w Aquae Silviae (dziś opactwo trapistów w Tre Fontane); przyjaciele pochowali jego ciało na cmentarzu w połowie drogi do Rzymu. Na miejscu *cella memoriae* cesarz Konstantyn wybudował w IV wieku bazylikę, z której przechowało się do dziś epitafium *PAULO APOSTOLO MART*. Obecnie jest to Bazylika św. Pawła za Murami.

ks. Wojciech Michniewicz



GŁÓWNE PRAWDY WIARY

V. Dusza ludzka jest nieśmiertelna

Słyszac o śmierci innych osób lub uświadamiając sobie kruchość własnego życia na ziemi, które kiedyś się skończy, często odczuwamy lęk. Zastanawia nas jego źródło, skoro jako chrześcijanie wiemy, że śmierć nie jest końcem życia, ale formą przejścia do życia wiecznego, jako życia pełniejszego, życia w obecności Boga.

Pojęcie duszy

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że pojęcie „dusza” oznacza w Piśmie Świętym życie ludzkie lub całą osobę ludzką. „Oznacza także to wszystko, co w człowieku jest najbardziej wewnętrzne i najwartościowsze; to, co sprawia, że człowiek jest w sposób najbardziej szczególny obrazem Boga: dusza oznacza zasadę duchową w człowieku” (KKK 363).

Bóg-Stwórca, odwiecznie postanowił tak stworzyć człowieka, aby ten mógł do Niego wrócić i istnieć już na zawsze. Dlatego, każdego człowieka bez wyjątku wyposażył w nieśmiertelną duszę. Dusza nigdy nie przestanie istnieć, ponieważ została stworzona przez Boga z innej substancji niż materia. Cechą charakterystyczną dla bytów materialnych jest to, że – z powodu złożenia z różnych elementów – zawsze mogą się rozpaść na czynniki, które je tworzą, i w ten sposób ulec zniszczeniu, np. ciało ludzkie jest śmiertelne, gdyż po odłączeniu się od duszy ulega rozkładowi. Dusza ludzka nie jest złożona z żadnych elementów, które mogłyby stać się powodem jej rozkładu, czyli śmierci.

Oznacza to, że po śmierci nadal istnieje element duchowy w człowieku, obdarzony świadomością i wolą. Człowiek nie przestaje zatem istnieć w chwili śmierci, ponieważ dusza zapewnia mu życie wieczne.

Stary Testament
o nieśmiertelności duszy

W *Starym Testamencie* odnajdujemy terminy *nefes* i *ruah*, które oznaczają: „byt żyjący”, „życie”, „obraz Boży” (Rdz 1, 26-27), „podobieństwo Boże” (Rdz 1, 26; 5, 1), „Boże tchnienie życia” (Rdz 2, 7), pierwiastek istnienia i życia. Dusza zatem pochodzi od Boga, tworzy człowieka, ożywia jego ciało, pozwala mu żyć i działać, stanowi o jego tożsamości, uzdalnia go do relacji z Bogiem (Rdz 9, 4-5; Pwt 12, 15.23).

Lud Izraela, uważał, że „coś” z człowieka żyje po śmierci. Ta myśl pojawia się w opisach tego, co nazywane zostało *szeolem*. Według koncepcji hebrajskiej było to pewne miejsce pod ziemią – mówilo się o „zstąpieniu do szeolu” (Rdz 37, 35) – a ci, którzy tam przebywali (*efaim*), niejako dzielili ten sam los, w oddaleniu od Boga. Z czasem wykształciła się wiara, że wszechmoc Boża mogłaby wyzwołać każdego człowieka z szeolu (1 Sm 1,6).

Wiara ta przygotowała ideę zmartwychwstania umarłych, wyrażoną w *Księdze Daniela*: „Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie” (Dn 12, 2) i *Księdze Izajasza*:

„Żyją Twój umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych” (Iz 26, 19). Należy nadmienić, że późniejsze przyjęcie wiary w zmartwychwstanie (2 Mch 12, 44-45) zmieniło rozumienie *szeolu*, który nie był już jedynie wspólnym miejscem mieszkania zmarłych, ale podzielonym na dwa pokłady, z których jeden był przeznaczony dla sprawiedliwych, a drugi dla bezbożnych. Zmarli mieli w nim przebywać aż do Sądu Ostatecznego, w czasie którego zostanie ogłoszony ostateczny wyrok. Jednak już wówczas, w różnych stanach, otrzymywali za swoje czyny należną zapłatę.

Nowy Testament
o nieśmiertelności duszy

Dusza według Nowego Testamentu jest wewnętrznym światem człowieka, obrazem Chrystusa w człowieku, to ona uzdalnia do otwarcia się na komuniję z Osobami Bożymi. Jest ośrodkiem życia Bożego, Zbawienia, wiary, miłości, nadziei, moralności i wszelkich wartości wiecznych, a przede wszystkim mieszkaniem Trójcy Świętej: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” – mówi Chrystus (J 14, 17.23).

Dla duszy przewidziane jest też wieczne mieszkanie w niebie: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 1-3).

Chrystus wskazywał, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, niezniszczalna, wiecznotrwała: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10, 28).

Dusza to największy Boży dar, który ma moc przewyczyć przemijanie i jako element świata duchowego jest o wiele bardziej istotny niż świat materialny: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16, 26-27).

Nauka Kościoła
o nieśmiertelności duszy

II Sobór Watykański naucza, że człowiek jest jednością elementów duchowych i materialnych, a przez swoją wewnętrzność przekracza wszystko, co jest stworzone. „Nie myli się człowiek, gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za cząstkę

przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. Albowiem tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie. Tak więc uznając w sobie duszę duchową i nieśmiertelną, nie daje się zwieść uludną fikcją wypływającą z fizycznych tylko i społecznych warunków, lecz przeciwnie, dosięga samej prawdziwej istoty rzeczy” (KDK 14).

Wiary w nieśmiertelność duszy Kościół powtórzył również w *Katechizmie*, gdzie wyjaśnia, że dusza – stworzona bezpośrednio przez Boga – istnieje po śmierci i kiedyś połączy się ponownie z ciałem: „Każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga, nie jest ona «produktem» rodziców – i jest nieśmiertelna, nie ginie więc po jej oddzieleniu się od ciała w chwili śmierci i połączy się na nowo z ciałem w chwili ostatecznego zmartwychwstania” (KKK 366).

Po śmierci dusza człowieka trwa nadal, niemniej jednak ponosi konsekwencje postępowania człowieka na ziemi (w chwale Boga lub z dala od Niego, por. KKK 997-1001). Po ostatecznym zmartwychwstaniu ponownie połączy się z ciałem uwielbionym, które będzie to samo, ale nie takie samo. Święty Paweł określa ciało po zmartwychwstaniu jako: niezniszczalne, chwalebne, mocne, duchowe (1 Kor 15, 35-53).

Chrześcijańska nadzieja

Chrześcijańska nadzieja na zmartwychwstanie wypływa z wiary w ostateczne spełnienie Bożych obietnic. Jednak nadzieja, która ma swoje odniesienie do przyszłości, realizuje się już teraz w naszym życiu. Bierze się ona z pewności, że Bóg w Chrystusie wyzwolił nas z grzechów i stale nas wyzwala. Nadzieja wiąże się także z wiarą w przyście Królestwa Bożego, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Nadzieja, o której mówimy, odnosi się przede wszystkim do wieczności, dlatego wierzymy w „zmartwychwstanie ciała i życie wieczne”, gdyż „godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10, 23). Ani *Pismo Święte*, ani teologia nie rzucają dosyć światła, aby można wyobrazić sobie jak będzie ono wyglądało. Dlatego, z jednej strony powinniśmy wierzyć w zasadniczą ciągłość, jaka istnieje dzięki mocy Ducha Świętego między życiem teraźniejszym w Chrystusie i życiem przyszłym, z drugiej – powinniśmy umieć dostrzec zasadniczą różnicę pomiędzy teraźniejszym a przyszłym życiem, kiedy to wiara ustąpi miejsca pełni światłości. Będziemy wówczas żyć w Chrystusie i oglądać Boga twarzą w twarz (por. 1 J 3,2).

Jest to niezwykła obietnica i tajemnica, na których budujemy naszą nadzieję. Jeśli nawet nie można tam dotrzeć naszą wyobraźnią, to nasze serce z pewnością tęskni za tą rzeczywistością.

opr. TM

WARTO WIEDZIEĆ

„Na bakier” z prawem
– związki partnerskie

Paradoks czy żart – w jakich kategoriach powinno się rozpatrywać to, co dzieje się obecnie w obszarze polskiego ustawodawstwa? Od tygodni nie milną dyskusje związane z odrzuceniem *Projektu ustawy o legalizacji związków partnerskich*. Co ciekawe, punktem zainteresowań nie jest instytucja małżeństwa i rodziny, która domaga się pomocy i opieki ze strony państwa, bo tylko ona może zapewnić państwu stabilność, ale w centrum uwagi są związki partnerskie, które takiej stabilności dać nie mogą. Dlaczego tak się dzieje? Może chwila refleksji nad tym tematem pozwoli nam zrozumieć jaki jest zamysł twórców nowego projektu ustawy o związkach partnerskich.

Związek partnerski – co to takiego?

Prawo cywilne nie definiuje pojęcia związku partnerski, choć spotykamy się z nim w orzecznictwie i doktrynie prawnej. Używane jest często jako synonim terminu konkubinatu. Ten ostatni oznacza nieformalny związek mężczyzny i kobiety, dzięki któremu osoby będące razem, utrzymują więź psychiczną, fizyczną i ekonomiczną. Sąd Najwyższy o pożyciu konkubentkim pisze: „wspólne pożycie analogiczne do małżeńskiego, tyle że pozbawione legalnego węzła. Oznacza to istnienie ogniska domowego charakteryzującego się duchową, fizyczną i ekonomiczną więzią, łączącą mężczyznę i kobietę” (wyrok z dn. 31.03.1988 r., syg. akt I KR 50/88). W doktrynie prawnej konkubenci postrzegani są zatem jako osoby bliskie, którym prawo udziela nawet korzystnych skutków prawnych, np. jako osoby bliskie nie muszą zeznawać w procesie karnym (por. J. Ignatowicz, *Prawo rodzinne*, s. 85).

Co ciekawe, na oficjalnej stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego, tenże Urząd, podaje definicję związku partnerskiego, która brzmi: „rozumie się przez to dwie osoby żyjące w tym samym gospodarstwie domowym, które nie zawarły ze sobą związku małżeńskiego, ale wzajemne relacje tych osób są natury małżeńskiej” (definicja opracowana na podstawie dwóch międzynarodowych dokumentów genewskich z roku 2000 i 2010). Z tego wynika, że zasadę zamiennego stosowania terminów związek partnerski i konkubinatu można byłoby przyjąć tylko

wtedy, gdy mamy na myśli związek osób odmiennej płci. Potwierdza to dotychczasowa doktryna prawna: „nie jest zaś konkubinatem trwałe pożycie pary homoseksualnej” (M. Andrzejewski, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 38). Wobec tego, warto podkreślić, że zgłoszone projekty ustaw chociaż mają tworzyć prawo, definiują konkubinatu wbrew doktrynie prawnej, gdyż nie uwzględniają odmienności płci.

Kolejnym elementem kamuflażu, jest prowadzona gra słów dotycząca interpretacji związku partnerskiego. Bazując na trendach europejskich, początkowo związki partnerskie przedstawiano jako umowę dwóch osób – bez wyszczególniania płci: „przez umowę związku partnerskiego dwie pełnoletnie osoby będące towarzyszami życiowymi – partnerzy – określają swoje wzajemne zobowiązania o charakterze majątkowym lub osobistym w celu organizacji wspólnoty życia” (*Założenia do ustawy o związkach partnerskich z 2010 r.*). Z kolei w projekcie ustawy z 2012 r. już zupełnie otwarcie mówi się o właściwym zamiarze: „dwie osoby tej samej płci mogą zawrzeć rejestrowany związek partnerski na zasadach określonych w niniejszej ustawie”. Warto nadmienić, iż pierwszy senacki projekt ustawy o rejestracji związków partnerskich został przygotowany w Polsce już w 2003 r., a do Sejmu wpłynął 23 grudnia 2004 r.

Jeśli na powyższe zagadnienie spojrzemy z nieco szerszej perspektywy dostrzeżemy fakt, że zalegalizowanie konkubinatu, wcale nie jest tym samym co zalegalizowanie związku mieszkających ze sobą osób tej samej płci, jak i to, że twórcom ustawy wcale już nie chodzi o „walkę” o prawo, ale o „walkę” z prawem i kontynuację sejmowej debaty z 4 lutego 2011 r. To właśnie tego dnia Sejm RP jednym głosem sprzeciwił odrzucił poprawkę do projektu *Ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym* (druk sejmowy 1277), która brzmiała: „Małżeństwem w rozumieniu niniejszej ustawy jest tylko związek kobiety i mężczyzny. Nie stosuje się przepisów prawa obcego regulującego związki osób tej samej płci”. Tym samym Sejm przyjął *Ustawę o prawie prywatnym międzynarodowym*, w której w art. 49, ust. 2 czytamy: „Jeżeli małżeństwo zawierane jest poza granicami

mi Rzeczypospolitej Polskiej, wystarcza zachowanie formy wymaganej w prawach ojczyстых obojga małżonków albo we wspólnym prawie miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu małżonków z chwili zawarcia małżeństwa”.

Czyż nie jest, to kolejny dowód na to, w jaki sposób w naszym państwie przygotowuje się podwaliny pod zalegalizowanie homoseksualnych związków partnerskich, a w przyszłości być może nawet i małżeństw.

Rozmiar problemu

Problem legalizacji związków partnerskich definiowanych w taki sposób, w jaki zaproponowano w projektach polskich ustaw o związkach partnerskich, to problem wielu krajów Europy i nie tylko. Takie związki zalegalizowano już w: Andorze, Austrii, Belgii, Czechach, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Irlandii, Liechtensteinie, Luksemburgu, Niemczech, na Słowenii, Szwajcarii, na Węgrzech, Wielkiej Brytanii oraz Hiszpanii.

Wagę problemu ukazuje przykład Francji, gdzie obecnie po zalegalizowaniu związków partnerskich, 90% z nich stanowią pary homoseksualne. Ponadto Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w sprawie sytuacji związków homoseksualnych w państwach członkowskich RE (z dn. 26.09.2000 r.) zaleciło m.in. przyjęcie ustawodawstwa dopuszczającego tzw. zarejestrowane partnerstwo, a więc nadanie prawnego znaczenia faktycznym związkom partnerskim i ustanowienie zakazu dyskryminacji obywateli ze względu na ich orientację seksualną (*Rekomendacja nr 1474/2000*).

Rezultatem wspomnianego zalecenia jest zezwolenie na zawieranie małżeństw przez osoby tej samej płci w Belgii, Danii, Holandii, Hiszpanii, Islandii, Norwegii, Portugalii, Szwecji i Francji. W ostatnim z wymienionych krajów tj. we Francji w lutym tego roku, w ustawodawstwie została zmieniona definicja instytucji małżeństwa (obecnie jest nią związek dwóch osób i niekoniecznie kobiety i mężczyzny).

Poprzez ten kluczowy zapis uderzono w instytucję małżeństwa i prawo tylko jemu przysługujące. Parom homoseksualnym pozwolono na adopcję dzieci, bez uwzględnienia wszelkich konsekwencji, jakie to za sobą pociąga, a przecież prawo cywilne mówi o prawach dziecka tj. o prawie do odpowiedniego wychowania społecznego (w przypadku par homoseksualnych dziecko nie otrzymuje prawidłowego obrazu podstawowej komórki społecznej, którą jest rodzina). Kolejnymi prawami

WARTO WIEDZIEĆ

dziecka są: prawa do wychowania duchowego, moralnego, kulturalnego, czy religijnego. Wartości te są niezbywalne i nikt w imię postmodernistycznej wolności nie powinien ich dziecku pozbawiać (por. I. Ignatowicz, *Prawo rodzinne*, s. 288-289).

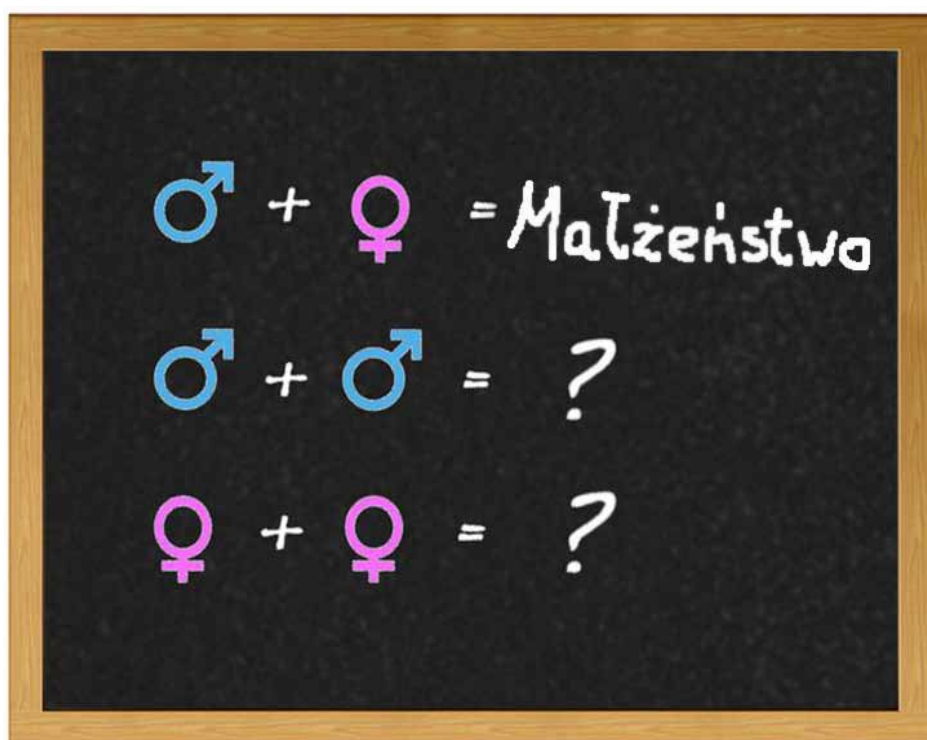
Warto nadmienić, iż w wielu przypadkach prawo nadane związkom partnerskim jest sprzeczne z niezbywalnym prawem człowieka do równego traktowania – mowa o zapisie w prawie szwedzkim, które pozwala związkom homoseksualnym na adopcję dziecka, ale nie może być to adopcja dziecka szwedzkiego (por. M. Andrzejewski, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 39).

Walka o prawa małżeńskie

Prawodawstwo cywilne mówiąc o instytucji małżeństwa wymienia prawa i obowiązki małżonków – mężczyzny i kobiety. I choć są to normy prawa stanowionego, to opierają się na prawie naturalnym, z którego ta instytucja wypływa. Instytucja małżeństwa daje małżonkom prawa i nakłada obowiązki związane z zachowaniem wzajemnych relacji interpersonalnych, przekazaniem życia i wychowaniem dzieci oraz prawa i obowiązki społeczne wobec państwa (por. T. Szymański, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, 56-68). O niektóre z tych praw ubiegają się twórcy projektu ustawy o związkach partnerskich (rzecz jasna, że ze względu na to, iż mają to być również związki osób tej samej płci, nie mogą ubiegać się o wszystkie prawa). I tak, w dotychczasowych projektach jest mowa o prawie do: zaliczenia partnera do pierwszej grupy spadkowej i zwolnienie z podatku, prawie do odmowy składania zeznań, zmianie nazwiska, wspólnym rozliczaniu podatków, obowiązku alimentacyjnym, zasiłku opiekuńczym w związku z chorobą partnera, objęciu ubezpieczeniem zdrowotnym, prawie do pochówku.

Warto nadmienić, iż obecnie osobom żyjącym razem bez formalnego związku, wcale nie zabrania się odmowy składania zeznań (art. 115, §11 KK – oczywiście mowa o konkubinacie, a nie związku partnerskim szeroko pojmowanym), otrzymaniu zwrotu kosztów za pochówek, dziedziczenia na zasadzie zapisu testamentalnego, współwłasności na zasadzie umowy konkubencjonalnej przy zastosowaniu przepisów z prawa cywilnego, co zresztą gwarantuje współwłasność majątkową.

Dotychczasowe polskie prawo rodzinne nie zawiera norm regulujących wspólne pożycie par konkubencjonalnych, co wynika z preferowania przez ustawodawcę praktyki zawierania związków formalnych, które zdecydowanie lepiej chronią interesy tych,



k którzy je utworzyli, jak też i ich potomstwa. Przyznanie parom konkubencjonalnym ochrony prawnej byłoby naruszeniem zasady konstytucyjnej gwarantującej taki przywilej jedynie małżonkom: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej” (Konstytucja RP, art. 18). Gdyby nawet przyjęto ustawę dotyczącą związków konkubencjonalnych, musiałaby być ona zgodna z konstytucją, a więc parom konkubencjonalnym trzeba byłoby nadać status małżeństwa, czyli w rezultacie zmienić jego definicję i zrównać związki heteroseksualne z homoseksualnymi.

Fałszywa troska

Trzeba jasno powiedzieć, że proponowana ustawa o związkach partnerskich wcale nie była wyjściem naprzeciw tym, którzy chcieliby sformalizować swoje dotychczasowe życie. Gdyby któraś z par heteroseksualnych chciała to uczynić, ma przecież możliwość zawarcia związku małżeńskiego z szerszym zakresem praw i opieki ze strony państwa, również z prawem do ewentualnej adopcji.

Odrzucenie projektu ustawy o związkach partnerskich jest troską o zachowanie prawa, które z natury przysługuje tylko instytucji małżeńskiej opartej na związku mężczyzny i kobiety. Dziwi więc fakt, że z tego prawa chcą skorzystać ci, którzy tworzą związki homoseksualne, przecież nigdy z uwagi na naturę związku nie wypełnią funkcji małżeńskich.

Powyższe fakty jasno wskazują, że niekończąca się dyskusja nad odrzuconym projektem ustawy, to kolejna porażka mniej lub bardziej liberalnych opcji, które próbują wprowadzić w Polsce zalecenia *Rekomendacji Rady Europy* z roku 2000, tj. zalegalizowania związków partnerskich par homoseksualnych.

Podsumowaniem naszych rozważań, niech będą słowa psychologa M. Dziewieckiego: „nikt z ludzi nie wymyśli piękniejszej więzi między kobietą i mężczyzną, ani nie zaproponuje im bardziej niezwykłej miłości od tej, którą zaproponował Bóg na początku historii ludzkości, kiedy to stwierdził, że mężczyzna i kobieta zostali stworzeni wzajemnie dla siebie (...). Nigdy nie pojawi się instytucja lepsza niż małżeństwo kobiety i mężczyzny oparte na wiernej i nieodwołalnej miłości. Nigdy w kryzysie nie znajdzie się małżeństwo. W każdej natomiast epoce w kryzysie może być człowiek, który małżeństwo zawiera (M. Dziewiecki, *Małżeństwo: sakrament miłości*, *Zeszyty Formacji Katechetów*, nr 1/2011, s. 36-47).

Wobec tego, śmiało możemy stwierdzić, że instytucja małżeństwa oparta na miłości mężczyzny i kobiety nie jest przestarzała i nie potrzebuje zmian, czy zastępowania jej czymś nowym, bardziej liberalnym. Zmiany potrzebuje człowiek. Oby tylko odkrył wartość samego siebie i swoje powołanie zgodne z naturą, jaką w darze otrzymał, a doceni małżeństwo.

ks. Ireneusz Korziński

Wewnętrzne potrzeby i przekonania człowiek ujawnia w swoich deklaracjach i poglądach oraz formach zachowań. Stabilizacja i normatywny charakter owych przekonań i postaw nabierają szczególnego znaczenia, gdy ludzie żądają ich prawnego ukonstytuowania. Przykładem takiej postawy jest usiłowanie wprowadzenia do polskiego prawodawstwa „Ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich”.

Projekt teże ustawy w istocie zrównuje pod względem prawnym „związek partnerski” osób tej samej płci (gejów lub lesbijek) z małżeństwem heteroseksualnym określonym w Konstytucji RP (art. 18) oraz w „Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym” (art. 1), z tą różnicą, że partnerzy tych związków nie mogą wspólnie przysposobić innej osoby (art. 12 ust. 2 projektu ustawy). W uzasadnieniu owego projektu jego autorzy podkreślają, że ich celem jest prawne uregulowanie „zrównania ludzi pod względem przysługujących im praw niezależnie od orientacji seksualnej”. Owo „zrównanie” winno wyrażać się w prawnym obowiązku przestrzegania takich norm jak: „poszanowanie wolności człowieka, pluralizm światopoglądowy i tolerancja”.

Podjęwając analizę tego zagadnienia, należy pamiętać, że w projekcie omawianej ustawy chodzi o homoseksualne „związki partnerskie”, a nie o „wolne związki” mężczyzny i kobiety bez zawierania małżeństwa. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyjaśnia, że heteroseksualny wolny związek występuje wtedy, „gdy mężczyzna i kobieta odmawiają nadania formy prawnej i publicznej współżyciu zakładającemu intymność płciową” [nr 2390]. W ocenie *Katechizmu* tego rodzaju związki „znieważają godność małżeństwa; niszczą samo pojęcie rodziny; osłabiają znaczenie wierności” [tamże]. Rozróżnienie tych związków jest znaczące przy próbie ich oceny moralnej oraz prawnej zasadności.

Projekt omawianej ustawy koncentruje się na prawach i wolności osób o homoseksualnej orientacji swojej płci. Wymaga to zastanowienia się nad naturą homoseksualizmu oraz moralną oceną tego rodzaju zachowań. We współczesnym świecie podnoszą się głosy domagające się zmiany nastawienia do homoseksualizmu, ale często są one wynikiem decyzji i manipulacji politycznych, a nie odnośnych ustaleń naukowo-badawczych. Odnośnie do ewentualnej wrodzonej orientacji homoseksualnej prowadzone są badania poszukujące „genu homoseksualnego”. Żadne z tych badań nie uzyskało jednak zgodnej aprobaty środowiska naukowego, gdyż nie przedstawiono jednoznacznego dowodu,

Homoseksualne „związki partnerskie” w świetle zasad chrześcijańskiej moralności

że homoseksualizm jest skłonnością wrodzoną. Należy także pamiętać, że gdyby nawet udowodniono naturalne (wrodzone) uwarunkowania homoseksualizmu, to nie oznaczałoby, że jest to normalna odmiana seksualnej struktury człowieka. Przykładowo biorąc: depresja czy schizofrenia mogą mieć podłoże genetyczne, co nie oznacza, że sytuują się w kategorii normalnych zachowań ludzkich.

Oceniając homoseksualizm w świetle chrześcijańskich zasad moralnych należy podkreślić, że w tekstach biblijnych *Starego i Nowego Testamentu* zachowania homoseksualne spotykają się z jednoznacznym potępieniem (zob. Rdz 19, 1-29; 19, 1-11; Kpł 18, 22; Rz 1, 26-27; 1 Kor 6, 9). Opierając się na Objawieniu, Kościół katolicki czyni homoseksualne ocenia jako sprzeczne z zamysłem Stwórcy wyrażonym w komplementarności płci, co zawiera się w prawdzie, że Bóg „stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27); „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24).

Odwolując się do tej prawdy Kościół uczy, że „akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane». Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2357). Należy przy tym pamiętać, że potępienie aktów homoseksualnych nie oznacza takiej samej oceny osób o tych skłonnościach. Przedmiotem oceny moralnej jest czyn, a nie jego sprawca, co zawarte jest w klasycznej zasadzie: „aliud homo, aliud peccatum” (*co innego człowiek – grzesznik, co innego grzech*).

Odnosząc tę zasadę do osób homoseksualnych Kościół uczy: „Powinno się traktować je z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i – jeśli są chrześcijanami – do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2358).

Nie oznacza to jednak dopuszczalności legalizacji homoseksualnych związków, gdyż faktyczne związki osób o tej orientacji, „to – podkreśla Jan Paweł II – godne ubolewania wypaczenie tego, czym powinna być komunია miłości i życia między mężczyzną i kobietą, prowadząca do wzajemnego oddania się otwartego na życie” (*W obronie rodziny i jej praw*, „L'Observatore Romano” [pol.] 20(1999), nr 11, s. 10). Mając to na względzie, Kongregacja Nauki Wiary wyjaśnia: „Nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny. Małżeństwo jest święte, natomiast związki homoseksualne pozostają w sprzeczności z naturalnym prawem moralnym” (*Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, Rzym 2003, nr 4).

W moralnym wartościowaniu homoseksualnych „związków partnerskich” należy też wziąć pod uwagę fakt, że próba ich zalegalizowania łączy się ze zmianą pojęcia płci. *Konwencja Rady Europy* w sposób wypaczony definiuje płć jako „społecznie skonstruowane role, zachowania, działania i cechy, które dane społeczeństwo uznaje za właściwe dla kobiet i mężczyzn” (art. 3). Tak określona tzw. społeczna definicja płci jest wynaturzeniem pojmowania człowieka i deformacją norm moralnych. Mamy tu do czynienia z tzw. *moralnym luzem*, zakotwiczonym w absolutnej wolności człowieka, gdzie brakuje panowania „etyki rozumu” nad „etyką popędów”.

W tej sytuacji raz jeszcze trzeba podkreślić, że przyznanie homoseksualnym „związkom partnerskim” praw przysługujących rodzinie byłoby uznaniem nieładu moralnego i stanowiło zagrożenie dla małżeństwa i rodziny. Chrześcijanie mają moralny obowiązek przeciwstawiania się legalizacji związków homoseksualnych, a katolicy parlamentarzyści i inne osoby zaangażowane politycznie winni okazać ten sprzeciw w publicznych głosowaniach. Chrześcijanie i wszyscy ludzie dobrej woli winni zjednoczyć swoje wysiłki na rzecz ochrony godności człowieka oraz małżeństwa i rodziny.

Ks. Józef Zabielski

W 150. rocznicę Powstania Styczniowego Carskie represje wobec Księży diecezji wileńskiej

Przypadająca w tym roku 150. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego jest okazją do przypomnienia tego bohaterskiego zrywu o wolność Ojczyzny, a także i represji carskich, jakie spotkały Polaków i Litwinów, w mniejszym stopniu Białorusinów. W Polsce i na Litwie ten rok ogłoszono rokiem Powstania Styczniowego, organizuje się sesje naukowe i różne obchody dotyczące tego powstania.

Dnia 27 stycznia miały miejsce w Białymstoku uroczystości rocznicowe, pod patronatem Arcybiskupa Metropolity białostockiego Edwarda Ozorowskiego. Zorganizowane one zostały przez Społeczny Komitet Pamięci o Powstaniu Styczniowym, a ich inicjatorem był dr Tadeusz Borowski. W katedrze białostockiej pod przewodnictwem abp. E. Ozorowskiego została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana, w czasie której kazanie wygłosił ks. dr Tadeusz

Kasabała, profesor Seminarium Duchownego w Białymstoku. Druga część uroczystości miała miejsce w Auli Wielkiej Pałacu Branickich. Wprowadzenie historyczne do tej części przedstawił prof. Józef Maroszek. Następnie miał miejsce piękny koncert pieśni patriotycznych, ze szczególnym uwzględnieniem pieśni z okresu Powstania Styczniowego, w wykonaniu Chóru Uniwersyteckiego w Białymstoku pod dyrekcją prof. Edwarda Kulikowskiego. Kolejnym punktem programu była sesja naukowa, na którą złożyły się cztery referaty: „Legenda Powstania Styczniowego w prozie polskiej” (prof. Anna Kieźuń), „Carskie represje wobec duchowieństwa diecezji wileńskiej” (ks. dr Tadeusz Krahel), „Kobiety w okresie Powstania Styczniowego” (mgr Ewa Cywińska) i „Poezja Powstania Styczniowego” (prof. Halina Krukowska). Należy zaznaczyć, że Aula Magna była zapełniona

sluchaczami, wśród których było sporo młodzieży. Świadczy to nie tylko o dobrej organizacji obchodów, ale i o potrzebie pamięci historycznej w naszym społeczeństwie.

W tym artykule pragnę przedstawić główne wątki swego referatu, dotyczącego represji carskich wobec duchowieństwa diecezji wileńskiej za udział lub poparcie Powstania Styczniowego. Trzeba najpierw zaznaczyć, że biskupstwo wileńskie w tym czasie obejmowało dwie gubernie: wileńską i grodzieńską. Rozciągało się od rzeki Dźwiny w okolicy Drui i Dziśny na północy aż po Brześć i Drohiczyn nad Bugiem – na południu. Obejmowało więc także te tereny, które dziś należą do Archidiecezji Białostockiej i północną część diecezji drohiczyńskiej.

Powstanie na terenie diecezji wileńskiej rozpoczęło się 23

stycznia 1863 roku. Tego dnia bowiem oddział Władysława Cichorskiego pseud. Zameczek zajął Suraż nad Narwią. W początkach lutego natomiast rozegrała się bitwa oddziałów powstańczych o Siemiatycze. Były to jednak głównie oddziały z Królestwa Polskiego. W pierwszej połowie lutego w powiecie lidzkim działał oddział powstańczy pod dowództwem Ludwika Narbutta. Właściwie teren całej diecezji był objęty walkami, a ich największe natężenie przypada na wiosnę 1863 roku.

Duchowieństwo parafialne angażowało się w manifestacje i działalność spiskową, a potem w samo powstanie. Udział księży szedł w kilku kierunkach: 1. opieka duszpasterska w oddziałach powstańczych (kapelani), 2. administracja powstańcza, 3. ogłaszanie z ambon zarządzeń władz powstańczych, wygłaszanie kazań patriotycznych i agitowanie wśród chłopów za Powstaniem oraz 4. udział z bronią w rękę. To ostatnie było bardzo rzadkie i nie wiem czy na terenie diecezji wileńskiej miało miejsce, choć w czasie procesów niektórym księżom to próbowano zarzucać. Trzeba zaznaczyć, że księża wstępujący do organizacji powstańczej nie składali przysięgi, lecz dawali „słowo kapłańskie” na posłuszeństwo i zachowanie tajemnicy.

Działalność powstańcza księży przejawiała się często w udzielaniu pomocy materialnej powstańcom. Organizowano więc zbiórki żywności i pieniędzy wśród parafian i dostarczano powstańcom. Szczególnie znaczenie miała opieka duszpasterska księży nad oddziałem, a więc posługa kapelańska. Najczęściej byli to kapłani przyjeżdżający na jakiś czas do oddziału i wtedy sprawowali sakramenty św., odbierali przysięgi od powstańców, a także grzebali zmarłych, zabitych w potyczkach.

Nieraz bywało tak, że oddział powstańczy przybywał do miejscowości parafialnej i wtedy proszono lub żądano, aby ksiądz przeczytał manifest powstańczy, by pokropił wodą święconą oddział i pobłogosławił. Nieraz księża czynili zadość tym proś-

bom i wygłaszali patriotyczne kazania podnoszące na duchu powstańców. Za to niektórzy przyplacili życiem lub wywózką na Sybir.

Za udział w Powstaniu i wszelką pomoc władze carskie bezwzględnie karały. Wsławił się tu szczególnie generał gubernator Michał Murawjow, który od maja 1863 do kwietnia 1865 roku brutalnie zdławił Litwę i Białoruś oraz gubernię augustowską z Królestwa Polskiego i za swoją okrutną działalność otrzymał przydomek „Wieszatiel”. Bezwzględne kary stosował wobec duchowieństwa. Represje stosowane przez rząd carski wobec księży były następujące: kara śmierci, katorga, zsyłka na osiedlenie w odległych guberniach Rosji, głównie na Syberii, pozbawienie praw, w tym pozbawienie godności kapłańskiej, konfiskata majątku, więzienie, kary pieniężne i pozbawienie stanowiska.

Karą śmierci jako pierwszy został ukarany ks. Stanisław Iszora, wikariusz parafii Żołudek w dekanacie lidzkim. 8 lutego 1863 roku, gdy przybył do Żołudka oddział Ludwika Narbutta, odczytał on w kościele manifest powstańczy i poszedł do oddziału z posługą kapłańską. Gdy uwięziono proboszcza, ks. Józefa Jasińskiego, sam

zgłosił się do władz wojskowych w Lidzie i oddał się w ich ręce domagając się zwolnienia niewinnego proboszcza. Wysłano więc ks. Iszorę do Wilna na śledztwo i tam został skazany na 5 lat katorgi. Generał gubernator Nazimow złagodził ten wyrok do 5 lat zsyłki. Na nieszczęście 26 maja przybył do Wilna nowy generał gubernator Michał Murawjow i on zmienił wyrok na karę śmierci. Dnia 3 czerwca 1863 roku ks. Iszora został rozstrzelany na Łukiszkach w Wilnie. Była to pierwsza ofiara Murawjowa w Wilnie. Po nim, w tym samym miejscu rozstrzelano ks. Rajmunda Ziemackiego, proboszcza Wawiórki w dekanacie lidzkim (5 czerwca). Trzeci kapłan, ks. Adam Falkowski, proboszcz Iszczołny w powiecie lidzkim, został rozstrzelany w Lidzie 24 czerwca. Murawjow chciał przez te wyroki sterroryzować duchowieństwo i całe społeczeństwo kraju.

Kolejny rodzaj represji to katorga, bezterminowa i terminowa. Strasznym udręczeniem katorżników były kajdany. Bezterminowi nosili kajdany na rękach i nogach, terminowi tylko na rękach. A przecież ciężko musieli z nimi pracować. Na najdłuższą karę katorżniczą, bo aż 15 lat, został skazany ks. Antoni Gławdecki, wikariusz z Wołko-



Pomnik powstańców w Kurzeńcu koło Wilejki

łaty w dekanacie nadwilejskim. Spotkało go to za przynależność do oddziału Jana Kozieli. Inni kapłani otrzymali po 4, 6, 8 lub 10 lat katorgi. Katorgą zostało ukaranych 17 księży, z których jeden zmarł w więzieniu, a jednemu zamieniono katorgę na zsyłkę na Sybir. Trzeba zaznaczyć, że skazanych na śmierć oraz na katorgę pozbawiano też godności kapłańskiej.

Kolejną karą, na jaką skazywano kapłanów była zsyłka na osiedlenie w odległych guberniach Rosji, głównie na Syberii. Losu tego doświadczył biskup wileński Adam Stanisław Krasinski. Murawjow żądał od niego wydania listu pasterskiego potępiającego Powstanie. Gdy kapłan tego nie uczynił, zesłano go na wygnanie do Wiatki, gdzie spędził 20 lat. Oprócz biskupa los zesłańca podzieliło jeszcze około 86 kapłanów, w tym zakonnicy z klasztorów na terenie diecezji wileńskiej. Ten rodzaj represji spotykał nie tylko za udział w Powstaniu lub jakąkolwiek pomoc czy sprzyjanie powstańcom, często „za nieprawomyślność polityczną”. Wśród zesłańców byli bardzo zaawansowani wiekiem, jak np. proboszcz parafii Sielec w dekanacie prużańskim, którego w 1864 roku wysłano do guberni permskiej, gdy miał już 70 lat (oskarżył go duchowny prawosławny o powiązania z powstańcami). Zmarł w Permie w wieku 82 lat.

Ponad 70 kapłanów przeszło przez więzienia. Kilku tam zakończyło w nich swoje życie. Wielu też było skazanych na

dozór policyjny, kary pieniężne oraz pozbawienie stanowiska lub przeniesienie z proboszcza na wikariusza. Najwięcej księży przeszło przez więzienia wileńskie i grodzieńskie. Razem ciężkim represjom poddana była jedna czwarta duchownych diecezji wileńskiej.

Należy podkreślić także udział kapłanów z tej części regionu, która należy do Archidiecezji Białostockiej. Proboszcz Korycina, ks. Jan Chodakiewicz, pochodzący z parafii janowskiej, skazany został na 10 lat katorgi. Zmarł na Syberii po 1883 roku. Ksiądz Klemens Morawski z Turoności Kościelnej otrzymał karę 8 lat katorgi, ale na katorgę nie wyjechał, gdyż zmarł w więzieniu w Grodnie 11 lutego 1865 roku. Ponadto na Syberię zostali zesłani: ks. Ludwik Lebedziński, proboszcz Wasilkowa (do guberni kostromskiej), ks. Adam Pisancko, proboszcz Kuźnicy (guberni tomskiej), ks. Feliks Kryński, proboszcz Suraza (guberni tobołskiej), ks. Hilary Byculewicz, proboszcz Narewki (guberni tomskiej), ks. Feliks Wojnusz, wikariusz Suchowoli (guberni permskiej). Natomiast proboszcz Jałówki, ks. Seweryn Wiszniewski zmarł w więzieniu w Wołkowysku (27 kwietnia 1864), a proboszcz Szudziałowa ks. Kazimierz Jemielity odsiadywał karę w Grodnie. Okrutne represje i cierpienia stały się udziałem duchownych diecezji wileńskiej i Białostockiej w walce o Ojczyznę i Kościół w okresie powstańczego zrywu.

ks. Tadeusz Krahel



Przy pomniku upamiętniającym pacyfikację i wywózkę na Sybir mieszkańców wsi Jaworówka koło Dobrzyniewa

W czasie Powstania na Żmudzi śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła póki Żmudzini żyją”. W hymnie zaś *Boże, coś Polskę* w tym okresie znajdujemy jakże wymowne zwrotki:

O Matko Boska, coś na Ostrej Bramie
Cudami swymi Litwinów krzepiła,
Przyjm modły nasze jako łaski znamię,
Uproś za nami, by Polska ożyła.

Przed Twe ołtarze...
U Twego grobu, święty Kazimierzu,
Błaga Cię Litwa, litewski patronie,
Spraw, aby wszyscy w braterskim przymierzu
Zgodnie służyli w Ojczyzny obronie.

Przed Twe ołtarze...
Jezu! Krzyż ciężki niosą Twe ramiona,
A pod nim trzykroć upadasz zemdlony,
Zlituj się, prosim, i polskie plemiona
Złącz w jeden naród, trzykroć podzielony.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie.
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie. Amen.

ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE



Wspólnota Kairos

W tym miesiącu przedstawiamy naszym Czytelnikom wspólnotę, której początki wywodzą się z Ruchu Światło-Życie, a która narodziła się i rozwijała w Białymstoku jako oryginalna, niepowtarzalna wspólnota. Kairos znany jest w naszym mieście z powodu wielu organizowanych rekolekcji i spotkań modlitewnych oraz prowadzenia Domu Rekolekcyjnego w Hermanówce.

Rozmowa z Anną Gniedziejko, odpowiedzialną za Dom Rekolekcyjny w Hermanówce, członkiem Diakonii Moderacji Wspólnoty Kairos.

– Co oznacza nazwa Wspólnoty?

Wyraz *kairos* po grecku oznacza czas łaski i czas zbawienia. Nazwa ta oddaje nasze pragnienie, aby wspólnota była miejscem, w którym doświadczamy żywego i działającego z mocą Boga. Mamy także drugą, wewnętrzną nazwę „Oblubienica Baranka”. To imię także dobrze oddaje duchowość naszej wspólnoty, opartej na kontemplacji tajemnicy Kościoła w jego biblijnym obrazie „Małżonki, Oblubienicy Baranka”.

– Niektórzy mówią, że Kairos jest stowarzyszeniem, inni, że wspólnotą... Czym jest Kairos?

Wspólnota Kairos jest publicznym stowarzyszeniem wiernych, erygowanym zgodnie z prawem kanonicznym w 2001 roku przez abp. Wojciecha Ziembę. Jest to ranga w Kościele odpowiadająca np. zgromadzeniom zakonnym, ale zakonem nie jesteśmy. Istniejemy po to, aby wspólnym wysiłkiem dążyć do ożywiania doskonalszego życia chrześcijańskiego oraz podejmowania dzieła apostołatu, a mianowicie różnych

wyrażenie woli realizowania zasad określonych w statucie i regulaminie. Wspólnie uczestniczymy we Mszach św., bierzemy udział w spotkaniach małych grup, w spotkaniach modlitewno-formacyjnych oraz podejmujemy pracę apostołską.

– Jaka jest rola świeckich we Wspólnocie?

Osoby świeckie stanowią większość, czyli tak naprawdę, one właśnie ją tworzą.



działań związanych z ewangelizacją. Odpowiedzialnym za Wspólnotę jest moderator, którym może być jedynie ksiądz katolicki. Członkami wspólnoty są duchowni i wierni świeccy (w tym osoby konsekrowane), którzy dzięki Ruchowi Światło-Życie doświadczali daru spotkania z Bogiem i braćmi w Kościele rzymskokatolickim i pragną poprzez metody tego Ruchu służyć budowie Kościoła. Nie wiążemy się ze Wspólnotą ślubami czy przyrzeczeniami, lecz włączamy się do niej poprzez publiczne

Mogą wchodzić do grona diakonii moderacji, która pomaga księdzu moderatorowi w kierowaniu Wspólnotą. Należą też do wielu innych diakonii, np. diakonii domu rekolekcyjnego, diakonii modlitwy, diakonii uwielbienia, diakonii słowa. Jednak najważniejszą „funkcją” świeckich jest świadectwo życia, tworzenie obrazu Kościoła w świecie.

– Czym się zajmujecie?

Nasza Wspólnota zawsze istniała po to, aby pełnić dzieło ewangelizacji. Obecnie robimy to głównie poprzez organizowanie różnego rodzaju rekolekcji. Są to rekolekcje ewangelizacyjne, z udziałem bardzo wielu uczestników, prowadzone przez osoby znane w Polsce i na świecie, ostatnio byli to o. James Manjackal, o. John Bashobora i ks. Krzysztof Kralka. Ale też dzięki temu, że mamy własny dom rekolekcyjny, organizujemy małe kameralne sesje rekolekcyjne na różne tematy, adresowane do rodzin, zakochanych, osób bezżennych. Dla młodzieży i dzieci przeznaczone są tzw. hermanowska, czyli spotkania z Bogiem i ludźmi, będące pięknym czasem rekolekcji i wypoczynku.

– Od kiedy istnieje Wspólnota Kairos?

Trudno powiedzieć... Wspólnotą istniejącą oficjalnie w Kościele katolickim jeste-

śmy od 11 lat. Natomiast sama Wspólnota zawiązała się w latach 90., kiedy to nasz moderator, ks. Zbigniew Snarski pełnił funkcję ogólnopolskiego moderatora Centralnej Diakonii Ewangelizacji w Ruchu Światło-Życie. Animatorzy z różnych grup oazowych zaczęli się przy nim gromadzić w celu przygotowywania się do posługi ewangelizacji. Zaczęły się wtedy spotkania w kościele przy ul. Pogodnej, przyciągające bardzo wiele osób dobrymi kazaniem, konferencjami oraz pięknym śpiewem. Osoby te następnie odnajdywały swoje miejsce w małych grupach i wyjeżdżały na oazy wakacyjne. Właściwie, stąd właśnie się tutaj wzięliśmy. Z upływem lat, zamiast się rozjeść do swoich własnych spraw, nadal byliśmy razem. Chyba głównie dlatego, że ks. Zbigniew pokazał nam, że w Kościele naprawdę jest dużo do zrobienia i można być potrzebnym. To już ponad 20 lat... Nadal gromadzimy się na spotkaniach „wtorkowych”, obecnie w kaplicy Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej. Są to spotkania otwarte dla wszystkich chętnych.

– Czy dużo osób należy do Wspólnoty?

Wspólnota liczy około 70 osób różnych stanów (nie licząc dzieci członków Wspólnoty). Oprócz tego jest szerokie grono osób sympatyzujących z nami, którzy przychodzą na spotkania wtorkowe i często też pomagają przy organizacji rekolekcji. W tym roku zaczęły działać małe grupy formacyjne dla osób niebędących we Wspólnocie, ale mających pragnienie dzielenia się Słowem Bożym.

– Jak wygląda „życie codzienne” Wspólnoty?

Jest ona podzielona na małe grupy, w których dzielimy się życiem i Słowem Bożym. Oprócz tego, raz w miesiącu cała Wspólnota gromadzi się w Hermanówce na Mszy św. i spotkaniu modlitewno-formacyjnym. Ten czas przeznaczony jest również na świętowanie różnych rodzinnych uroczystości, wspólne dzielenie się uwagami, potrzebami. Są jeszcze spotkania poszczególnych diakonii i liczne spotkania nieformalne, chociażby w niedzielne popołudnia na grillu i siatkówce w Hermanówce, lub wspólne wyjazdy w góry. Szczególną formą uczestnictwa we Wspólnocie są spotkania wtorkowe. Szczególną dlatego, że jest to jednocześnie nasza posługa apostołska adresowana do wszystkich chętnych.

– Kto może należeć do Kairosu?

Czujemy się dobrze ze sobą, ale jesteśmy otwarci również na nowe osoby. Kandydatem do Wspólnoty może być właściwie każdy, natomiast, aby być członkiem stałym, trzeba przeżyć formację Ruchu Światło-Życie oraz należeć do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, czyli poprzez dobrowolną abstynencję i modlitwę zabiegać o trzeźwość naszego narodu. Dla osób, które chcą przeżyć formację oazową, przygotowujemy w trakcie wakacji Oazę Nowego Życia pierwszego stopnia dostosowaną dla dorosłych.

– Czym obecnie żyje Wspólnota Kairos?

Chyba tym, czym wszystkie pozostałe wspólnoty białostockie – przygotowaniem do wielkiej ewangelizacji naszego miasta, która będzie miała miejsce w tym roku tuż po Bożym Ciele.

rozmawiała **Anna Iwanowska**



DOM REKOLEKCYJNY W HERMANÓWCE

Budynek poszkolny, położony w pięknym lesie obok wsi Hermanówka, który Wspólnota w 1992 roku dostosowała do potrzeb prowadzenia rekolekcji. Miejsce odwiedzane przez osoby z kraju i zagranicy. Dom dla duchowej rodziny, jaką stanowi Wspólnota Kairos. Obecnie rozbudowywany i unowocześniany.

SEMINARIA ODNOWY WIARY

Są oparte na programie Ruchu Światło-Życie. Jest to cykl dziewięciu spotkań, uczestnicy podzieleni są na małe grupy, słuchają konferencji, mają możliwość oddania swojego życia Jezusowi. Msze św. i spotkania odbywają się raz w tygodniu. Uczestnicy pracują także codziennie indywidualnie w domu, rozważając wyznaczone treści. Dla osób, które w tym biorą udział, bardzo często wielkim odkryciem jest to, że codziennie można się modlić Słowem Bożym.

CHARYZMATYCZNE DNI MŁODYCH

Kairos jest współorganizatorem tego wydarzenia wraz z alumunami AWSD w Białymstoku. Poprzedzone są trzema dniami warsztatów dla osób, które posługują potem w czasie Charyzmatycznych Dni Młodych poprzez uwielbienie, prowadzenie

śpiewów, pantomimę i służbę porządkową. Jest to wspaniały czas młodych, w którym mogą spotkać się ze sobą i z Panem Bogiem.

REKOLEKCJE Z MODLITWĄ O UWOLNIENIE I UZDROWIENIE

Prowadzone od kilku lat jako odpowiedź na problemy duchowe, w które uwikłanych jest wiele osób. Rekolekcje stanowią duchową pomoc dla nich, poprzez nauczanie, modlitwę indywidualną i wstawienniczą.

SPOTKANIA WTORKOWE

Spotkania prowadzone przez Wspólnotę Kairos dla wszystkich chętnych, odbywające się w każdy wtorek o godz. 18.00 w kaplicy przy ul. Poleskiej.

DUŻE SPOTKANIA REKOLEKCYJNE

Spotkania prowadzone przez znane osoby w Polsce i na świecie, organizowane w halach sportowych, gromadzące ponad 1000 osób, animowane pięknym śpiewem prowadzonym przez diakonów uwielbienia Wspólnoty Kairos.



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



„Ten film uleczył kawałek mojej duszy”

Przychodzi weekend. Czas odpoczynku od pracy, szkoły i innych obowiązków. Aby mimo wszystko aktywnie go spędzić, przeglądamy repertuar kin w poszukiwaniu jakiegoś dobrego filmu, bądź spektaklu godnego uwagi. Niestety wyjścia do kina czy teatru są kosztowne, a w telewizji nie ma nic ciekawego. Dlatego też na te nudne wieczory chciałbym Wam polecić film pt. „October Baby”, który swoją premierę miał we wrześniu 2012.

Główną bohaterką filmu jest 19-letnia Hannah. Prowadzi ona na pozór spokojne życie. Otacza ją wielu przyjaciół oraz rodzina. Ma olbrzymi talent i ambicje. Czuje się jednak inna niż wszyscy. Nachodzi ją przeczuć, że nigdy nie powinna przyjść na świat. Ze względu na nasilające się kłopoty zdrowot-

ne, rodzice wyznają jej prawdę. W tym momencie całe jej dotychczasowe życie okazało się kłamstwem. Obraz wiernie ukazuje osobę, która na samym początku swego życia przeszła olbrzymią traumę.

Film powstał na podstawie autentycznej historii czolowej aktywistki pro-life Gianni Jessen.

Gdy zaproponowano mi wspólne obejrzenie tego filmu pomyślałem – „czemu nie”? I tak nie mam nic ciekawszego do roboty. Spodziewałem się kolejnej ckliwej amerykańskiej historii. Wiele takich miało ostatnio swoje premiery. Okazało się jednak, że film jest naprawdę dobry. W obecnych czasach, gdy w życiu ludzi zanikają pewne wartości, on pokazuje prawdziwe uczucia. Doskonale prezentuje współczesne realia

życiowe. Młodość, czas ciągłej pogoni za sławą i pieniędzmi. Wszelkie chwytys są w tym momencie dozwolone. Dziecko traktujemy, jak wpadkę, problem, którego trzeba się pozbyć. Gotowi na nie czujemy się dopiero w momencie, gdy nasza sytuacja życiowa jest wystarczająco stabilna. Jeśli przez nasze poczynania dochodzi do ciąży, wiemy, że w dzisiejszych czasach są różne sposoby, aby pozbyć się „kłopotu”. Aborcja, oddanie do adopcji, porzucenie. Staramy się wymazać ten fakt z naszej pamięci. Jednak przeszłość często odzywa się w dalszym życiu. W naszej podświadomości zawsze pozostaje drobne wspomnienie, którego nigdy nie wymażemy. Cięża to wspaniały okres w życiu człowieka. W życiu poczętego dziecka też, mimo tego, że zdaniem wielu ludzi jest to tylko „nic nieczujący zarodek”. Ale ono już w okresie prenatalnym potrzebuje miłości. Próba aborcji, kłótnie, alkoholizm, wszystkie tego typu zachowania



negatywnie odbijają się na jego psychice. Jeszcze nienarodzonego, ale już poczętego małego człowieka. Dlatego ważne jest, by od początku matka i dziecko były otaczane miłością i miały poczucie bezpieczeństwa.

Informacje o projekcjach filmu znajdują się na stronie <http://bialystok.ksm.org.pl/>

Serdecznie zapraszamy.

Jarosław Sokół

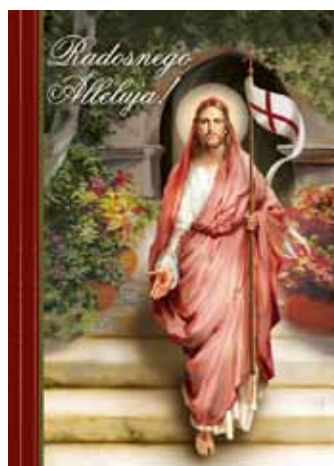
Święta zajęczka?

Rzecz o kartkach pocztowych

Coraz bliżej Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Wiele z nas nie zapomniało jeszcze o starym zwyczaju pisanja pocztówek i już rozważa ich zakup. W sklepach i galeriach handlowych mamy dostępną pełną gamę wzorów kartek. Brakuje w nich jednak pewnej rzeczy. Pocztówki z kurczakami

z przyczepionymi zajęczymi uszkami, zajęczek na łączce, gniazdko ze świeżo wyklutym pisklęciem.

Wszystkie te pocztówki są śliczne, jakoś może wiążą się ze świętami Wielkiej Nocy. Brakuje jednak często wśród nich takich, na których jest prawdziwy symbol tych Świąt. Bo przecież nie jest to święto królika, czy pisanki. Obchodzimy Święta Zmartwychwstania Pańskiego i to właśnie Zmartwychwstałego Chrystusa brakuje mi na kartkach Wielkanocnych. Nawet w czasie tak ważnych dla nas i naszych rodzin świąt podajemy się wszechobecnej komercji. Wykreślamy grubym mazakiem słowo Jezus. Wolimy pocztówki typowo sklepowe, bez Jego podobizny. To właśnie je masowo wysyłamy i wypeł-



niamy nimi skrzynki naszych znajomych i rodzin.

Życzymy sobie za ich pomocą „Wesołych Świąt Wielkanocnych”. Idąc z duchem czasu wysyłamy też dziesiątki, a nawet setki smsów, życząc przez nie najbliższym „barana do przytulenia”, lub „zajęca puchatego”, przypominamy im jeszcze, aby do koszyczka wielkanocnego nie zapomnieli włożyć „małpki”, by przy śniadaniu wielkanocnym wypić łyka. Ale gdzie

się pojawia prawdziwy motyw tych świąt? Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Pana Jezusa? Dlaczego na pocztówkach tradycyjne pozdrowienia świąteczne „Alleluja” lub „Chrystus Zmartwychwstał” są ciągle zastępowane? Przecież nie o to chodzi. W tym dniu nasz Pan Zmartwychwstał!

Nie dajmy się ponieść panującej modzie. Pamiętajmy i bądźmy gotowi wszystkim przypominać, czego pamiętką są te Święta. Gdzie jednak zdobyć pocztówki z prawdziwymi życzeniami mówiącymi o Zmartwychwstaniu? Gdzie szukać tych naprawdę wartych uwagi?

W najbliższych tygodniach w wielu białostockich parafiach sprzedawane będą pocztówki z tradycyjnymi motywami wielkanocnymi. Osobiście serdecznie zachęcam do wybrania takich właśnie pocztówek.

Iwona Angelika Sokół

W POSŁUDZE MIŁOSIĘRZDZIA



Akcje Caritas w Wielkim Poście

Jałmużna Wielkopostna 2013

Wraz z rozpoczęciem Wielkiego Postu w naszych kościołach pojawiły się skarbonki „Jałmużny Wielkopostnej”. Akcja polega na rezygnacji z różnych przyjemności, by zaoszczędzone w ten sposób środki przeznaczyć na rzecz osób potrzebujących. Zebrane ofiary przeznaczone zostaną na leczenie dzieci i osób starszych. „Hasło tegorocznej akcji: «Wiara działająca w miłości» podkreśla fundament akcji, jakim jest miłość bliźniego i wpisuje się w obchodzony w Kościele Rok Wiary”

– mówi ks. Grzegorz Kłoczko, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

W tym roku nasza Caritas przygotowała 8500 skarbonek, które zostały rozprowadzone m.in. wśród dzieci i młodzieży



Dom Matki i Dziecka

Caritas Archidiecezji Białostockiej od 1997 r. prowadzi Dom Matki i Dziecka. Jest to placówka całodobowa, zapewniająca schronienie kobietom oczekującym na narodzenie dziecka, matkom z dziećmi, które utraciły mieszkanie oraz samotnym matkom, których sytuacja materialna i rodzinna nie pozwalają na godne życie i wychowywanie dzieci.

Podopieczne są najczęściej młodymi kobietami, pochodzącymi z woj. podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Przyczyny, z powodu których szukają schronienia w placówce, to przede wszystkim: doświadczenie przemocy, alkoholizmu w rodzinie, najbliższym otoczeniu, bezrobocie, samotność, brak wsparcia. W wielu przypadkach te czynniki występują równocześnie, co powoduje, że kobiety nie czują się bezpiecznie, bojąc się o życie dziecka i własne.

Placówka prowadzona jest przez siostry zakonne Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Siostry starają się motywować kobiety do zmiany dotychczasowego stylu życia poprzez przyjmowanie nowego systemu wartości opartego na nauce Kościoła, do uzupełniania wykształcenia oraz podjęcia zatrudnienia. Głównym celem ośrodka jest zapewnianie warunków materialnych i duchowych umożliwiających godne życie zarówno matce, jak i dziecku w okresie, w którym najbardziej potrzebują wsparcia.

w szkołach. Akcja ma charakter wychowawczy, uczy współdziałania i miłości bliźniego. „Wiara musi się ujawniać poprzez dobre uczynki. W okresie Wielkiego Postu trzy rzeczy są najważniejsze: wiara, modlitwa i jałmużna, czyli nasza skarbonka wielkopostna” – podkreśla ks. Marian Subocz, dyrektor Caritas Polska.

Wypełnione skarbonki zostaną zwrócone w czasie świąt Wielkiej Nocy. Kampania prowadzona jest od 2005 r. i ma ekumeniczny charakter.

IV Ogólnopolska Zbiórka Żywności Caritas

W dniach 8 i 9 marca odbędzie się czwarta Ogólnopolska Zbiórka Żywności Caritas – „Tak, pomagam”. Akcja prowadzona będzie w wybranych sklepach sieci PSS Społem oraz Biedronka (adresy zostaną podane stronie internetowej: www.bialystok.caritas.pl). Celem zbiórki jest pozyskanie artykułów spożywczych z długim terminem przydatności do spożycia oraz łatwych w przechowywaniu, tj: mąka, cukier, makaron, ryż, płatki kukurydziane, słodycze, olej, konserwy, herbata itp. Zebrane artykuły zostaną przekazane

W Domu Matki i Dziecka schronienie może znaleźć każda kobieta w ciąży lub samotnie wychowująca dziecko, będąca w trudnej sytuacji życiowej. Matki wraz ze swoimi dziećmi otrzymują samodzielne pokoje, mogą korzystać z sanitariatów, kaplicy oraz świetlicy dla dzieci. Kobiety przyjmowane są na 3 miesiące, okres ten w zależności od potrzeb może zostać przedłużony do roku. W tym czasie wiele pań podejmuje pracę, stara się uregulować wszelkie sprawy formalne w swoim życiu prywatnym (np. sprawy rozwodowe, opieka nad dzieckiem, kwestie mieszkaniowe). Jest to czas odnowienia więzi rodzinnych, a przede wszystkim odnalezienia duchowej i emocjonalnej równowagi. Zdecydowana większość kobiet opuszcza placówkę w momencie, gdy ich sytuacja życiowa ulega poprawie i czują się gotowe do samodzielnego życia.

Pobyt w placówce reguluje wewnętrzny regulamin, który służy zapewnieniu porządku oraz kształtowaniu odpowiedzialności i samodzielności naszych podopiecznych. Mieszkanke same dbają o porządek, przygotowywanie posiłków, pomagają sobie w opiece nad dziećmi. Codziennie wieczorem odbywają się spotkania całej społeczności, które służą wzajemnemu wspieraniu, wymianie poglądów, rozwiązywaniu konfliktów i omawianiu bieżących spraw.

Wielkie znaczenie pomocy oferowanej przez Dom Matki i Dziecka potwierdza

potrzebującym w formie świątecznych paczek oraz jako pomoc doraźna dla placówek Caritas. W zbiórkę zaangażowani są wolontariusze ze Szkolnych Kół Caritas, a także Parafialne Zespoły Caritas.

Paschaliki i chlebki wielkanocne

Przed świętami w kościołach rozprowadzane będą Paschaliki – specjalne świece wielkanocne, które symbolizują Chrystusa zmartwychwstałego. Zapala się je w trakcie uroczystego śniadania wielkanocnego. „Paschalik jest przede wszystkim znakiem przypominającym o właściwej postawie każdego chrześcijanina w stosunku do bliźnich, postawie czerpiącej siłę ze śmierci Chrystusa na krzyżu i Jego zmartwychwstania” – mówi dyrektor CAB, ks. Grzegorz Kłoczko.

W Wielki Czwartek i Wielki Piątek można będzie nabyć chlebki wielkanocne, które w Wielką Sobotę zostaną poświęcone wraz z innymi pokarmami. Dochód uzyskany z rozprowadzanych świec i chlebków wielkanocnych zostanie przekazany na charytatywną pracę Parafialnych Zespołów Caritas oraz na potrzeby Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Bogumiła Maleszewska

fakt, iż wiele spośród naszych podopiecznych utrzymuje kontakt z ośrodkiem po jego opuszczeniu. Panie chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami, dziękują za „dach nad głową” i wsparcie. Pobyt w placówce określają często jako jeden z najbardziej bezpiecznych okresów w ich życiu.

W powiecie białostockim jest to jedyna tego rodzaju placówka oferująca kompleksowe wsparcie samotnym matkom. Od początku powstania Domu znalazło w nim schronienie 198 kobiet i 366 dzieci. Każdy, kto chciałby wesprzeć placówkę, może przekazać 1% swojego podatku na rzecz Caritas Potrzebującym KRS 0000269579 lub dokonać wpłaty na konto białostockiej Caritas: Bank PKO SA 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527

Anna Dąbrowska



HOMO VIATOR

Na szlaku św. Jakuba (V)

W poprzednim wydaniu „Drogi Miłosierdzia” poetyckim echem odbiły się moje przemyślenia, związane z pielgrzymką do Santiago de Compostela.

Dzisiaj – prozą – pragnę przedstawić Wam bardzo „barwną i ciekawą” postać z pielgrzymiego szlaku. Mam tu na myśli św. Bertranda.

W latach 1083-1123 był on biskupem w przepięknie położonej miejscowości Comminges. Od 72 roku p.n.e. istniała tutaj rzymska kolonia. W czasie swej świetności miasto liczyło 30000 mieszkańców. Jednak w roku 408 zostało bardzo zniszczone przez Wandalów. Kolejnych znacznych zniszczeń dokonali w roku 585 Burgundowie. Z tejsze miejscowości pochodzi papież Klemens V. To tyle, jeżeli chodzi o historię.

Jednak nie taką historię chcę Wam dzisiaj opowiedzieć. Miasteczko z jego obywatelami – jak rzadko które, służyło z zażartych kłótni i bijatyk. Jednym słowem – nie było dnia, by kogoś podczas takiej kłótni nie pozbawiono życia czy nie okaleczono dotkliwie. Wszelkie próby mediacji, ówczesnych „elit rządzących”, by w jakikolwiek sposób zażegnać lub załagodzić codzienne napięcia – nie przynosiły rezultatów. Do właśnie takiego „tygla” niezgody i nienawiści został posłany jako biskup św. Bertrand. Dniem, którym rozpoczął swą misję nowo mianowany biskup, był czwartek. Po uprzednim rozeznaniu i przemyśleniu „strategii” pojednawczej – biskup udał się do „epicentrum” kłótni, bijatyk i sporów, by przekonać strony do zgody. Używając całej swej mądrości i pozycji danego mu urzędu biskupiego, przekonywał, iż następnego dnia mamy pamiątkę Męki i Konania Jezusa na krzyżu. Poruszając ich sumienie – prosił, by uszanowali Mękę i cierpienie Syna Bożego i zaniechali piątkowych rozbojów. Przekonywał, że ich spory i bijatyki czynią Konanie Jezusa jeszcze bardziej bolesne i że to dla takich jak oni Zbawca dał się przybić do krzyża jak pospolity łotr. Piątek minął bez incydentów. Przez całą

noc z piątku na sobotę – modlił się żarliwie, prosząc Ducha Świętego o to, by mu pomógł przekonać winnych do zaniechania sporów. Kiedy w sobotę ks. bp Bertrand udał się ponownie do zwaśnionych stron – koronnym argumentem do przeżycia tego dnia w spokoju – był fakt, iż Pan Jezus został złożony w grobie, a każdy zmarły (a chodzi tu o Syna Bożego!!!) powinien być otoczony modlitwą i szacunkiem. Nawoływał do adorowania Grobu Pańskiego. Sobota upłynęła pod znakiem refleksji nad szacunkiem do Zmarłego Syna Bożego. Nie padł żaden zabity. Obeszło się bez większych zatargów. Prośby św. Bertranda zostały wysłuchane. Kolejną noc obmyślał jak postąpić, by Niedziela – dzień Pański – została uszanowana. Jako że św. Bertrand nie działał w pojedynkę, za sprzymierzeńca miał samego Ducha Świętego – to, co i jak mówił – odnosiło skutek. Świętowano więc Niedzielę Zmartwychwstania. W międzyczasie budował św. Bertrand krużganki wokół Kościoła, by móc ugościć wiernych, którzy do tej pory nigdy jeszcze nie usiedli obok siebie w zgodzie. Biskup przygotował im obfity poczęstunek, zachęcał do rozmów, sam też czynnie w nich uczestniczył. Tak więc zgromadził wokół świątyni wczorajszych skłóconych – dzisiaj siedzących obok siebie, wczorajszych z a b i j a k ó w – dzisiaj jedzących wspólny poczęstunek. W swojej mądrości – uczynił to, że siedzący wokół kościoła wczorajsi wrogowie – poczuli się jedną rodziną dzieci Bożych. Niedziela – pamiątką

Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa – stała się i tu w Comminges, triumfem dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, pojednania nad sporami.

W poniedziałek wszyscy obudzili się w zupełnie innych nastrojach. Na samą myśl o niedawnych bijatykach – było im wstyd. Bardzo pokochali swojego Biskupa i chociażby przez wzgląd na jego miłość do nich – spory i waśnie zniknęły w cudowny sposób. Jednak zwycięstwo św. Bertranda nad panującym tam złem – było efektem jego szczerych modlitw, nieustających próśb i współpracy Świętego z łaską Bożą.

Drodzy Czytelnicy! Polecam Wam tego Świętego jako orędownika w sprawach spornych. Zwracajcie się do niego jako do prekursora mediatorów w różnych konfliktach.

I jeszcze jedna refleksja. Miałem tę łaskę, iż odpoczywałem na małym pielgrzymim stolku w cieniu owych krużganków. Mówi się, że św. Bertrand jest pierwszym budowniczym krużganków. Czuję wtedy całym sobą ten gwar radujących się ludzi, czuję radość płynącą z serca św. Bertranda. Jednym słowem – czuję pokój.

Czego Wam życzę

ks. Jan Filewicz



UŚMIECHNIJ SIĘ

Polonista mówi do swojej żony:
– Czy kochasz mnie najdroższa?
– Oczywiście! – odpowiada żona.
– Całym zdaniem proszę!

Dział kontroli luster to praca, w której bym się widział.

– Pan ma taki chłodny wzrok.
– No zgadza się. W prawym minus trzy, w lewym minus pięć.

– Chciałbym choć raz być na twoim miejscu tato!

– A co byś w tedy zrobił?

– Dałbym swemu synkowi 30 zł na lody i ciastka.

Mały Jasio pyta mamy:

– Mamo, po co się malujesz?

– Żeby ładnie wyglądać.

– A kiedy to zaczniesz działać?

W BLASKU PIĘKNA

Z pokorą i wiarą

Mieczysław Czajkowski

TRYPTYK EKUMENICZNY

Kwiatów jesienny zapach mdły
W szeleście zeschniętych liści się potyka
Kościelnych dzwonów głos kołysze
Zadumę ludzką
Nad
Istnieniem

Czerwone słońce o zachodzie zlizuje
Z dachów rdzawą szadź
W ramionach nagich drzew
Zastyga czas
Na chwilę krótką
I szczęśliwą

Z cerkiewnej bramy patrzy czule
Na tłum uliczny
Ikona Matki Bożej
I nadzieić się nie może
Dlaczego ludzie wciąż tak nieustannie
Spieszą się do ... nikąd

A przy kościele z czapką w dłoni
Ubogo Chrystus stoi
I o jałmużnę prosi dla tych co koniec
z końcem próbują
Związać ...
Nadaremnie
Gołbie skrzydła ploszą czas
Co jak jątrzący ból doskwiera
W sercach wrażliwych ludzkich dusz
Dla których Bóg w ekumenicznym
Świetle objawił się
Na nowo

Krystyna Nowińska-Chocian

Z CZYM STANĘ PRZED PANEM?

Z pokorą i wiarą zwracam się do Pana,
aby mi ukazał, najczystsze doznania.
Bo dla mnie Boże, Tyś opoką trwałą,
radością życia, nadzieją i chwałą.
Tobie więc oddaję, dziś swój żywot cały,
choć jest on skromny, być może za mały.
Tak więc z głębi serca, wymawiam te słowa,
by modlitwa moja, była Bogu droga.
W niej dziś chcę ukazać,
wszystkie swe starania,
żeby spełnić Boskie, wobec mnie żądania.
Nie ważne są dary i ich cena wielka,
lecz bogactwo duszy, płynące wprost z serca.
One to pomogą, zrozumieć bliźniego,
okazując przyjaźń, życzliwość dla niego.
Tego żąda od nas, Pan nasz Bóg prawdziwy,
pozostając z nami w sercach zawsze żywy.

Sabina Alicja Kowalewska

WIECZORNE ZADUMANIE

Kiedy mrok ogarnia ziemię
zamazane cienie drzew
dzień się chyli do spoczynku
moje myśli lecą gdzieś
gdzieś daleko...
powracają do minionych dawno dni
w dniu dzisiejszym się kołują
leczą w przyszłość, w to nieznane
co przyniesie życie mi

To co było, wszystko znane
czasem boli, czasem cieszy
to co przyszłe – tajemnicze
i zadumę z sobą niesie.

Dzień się chyli do wieczora
a i życie moje też
dzisiaj jestem jeszcze Panie
kiedy zasnę? Ty to wiesz
często żal tych chwil minionych
przeleciały jako sarna...
i już wieczór, włosy białe
marzeń tyle niespełnionych
i dlatego może częściej
w sieć nostalgii myśl osnuta
i dlatego może Panie
w swej zadumie Ciebie pytam
czy to życie które dałeś
trudne, cierpkie i... radosne
z woli Twojej przeżywałam -
cz w nim czegoś nie zgubiłam
czy – gdy zejść z tego świata
uznasz – na Twą Łaskę zasłużyłam?

Kiedy słońce rano wschodzi
o wieczorze się nie myśli
lecz gdy mrok ogarnia ziemię
i nie cofniesz, co minęło
tańcząc cienie przed oczyma
przybliżają się zdarzenia.

Tobie Panie wszystko składam
w tej wieczornej, szarej porze
daruj wszystkie przewinienia
niecierpliwość, zapomnienia
snem spokojnym obdarz Boże
i do rana daj doczekać
abym mogła jeszcze komuś
przynieść ulgę, rękę podać.

OSTRYM PIÓREM

Každy wie, jak reformować Kościół i być papieżem?

Od dnia abdykacji papieża Benedykta XVI zauważalna jest istna inwazja komentarzy, ekspertów, rozważań, sugestii, porad, ocen i osądów. Telewizornie, stacje radio, gazety oraz internet, wręcz zaroily się od ekspertów, znawców, komentatorów, doradców, postulatorów i przeróżnej mąści „watykanistów”.

Całe te „eksperckie” stada tzw. autorytetów większych bądź mniejszych, najpierw deliberowały nad rezygnacją Papieża z urzędu. Czy aby na pewno z powodu stanu zdrowia? A może już sobie nie radził? Zmogły go frakcje i koterie Rzymskiej Kurii? Świat mu uciekł? To ostatnie zdanie – ale bez znaku zapytania – na pierwszej stronie zamieściła czołowa gazeta polskojęzyczna, która wciąż próbuje uchodzić za opiniotwórczą. Nie zabrakło oczywiście „krytycznych” sądów na temat

pontyfikatu. Wiadomo – konserwatyzm, zamknięcie się Kościoła na myśl „postępową” i postępkę niemniej „postępowe”, czyli na rozpustę seksualną i poparcie jej wolnością antykoncepcji, na grzech sodomski (praktyki homoseksualne), na aborcję, „in vitro” czy eutanazję. Nie zabrakło też – (jakże by mogło?) gadania o pedofilii w Kościele – kwestii w istocie marginalnej (np. w Irlandii, o której tyle wrzeszczały różne „eksperciaki”, rządowy „Raport Ryana” informował, że od 1936 roku na 25 tysięcy dzieci z ośrodków kościelnych – 857 doświadczyło znęcania się, zaś 381 – pedofilii). Agresywne lewactwo nie patrzy jednak na proporcje, tylko wciąż używa sprawy pedofilii jako bicia na Kościół.

Obecnie zaś trwa „doradczy” jazgot pt. „Jak następny papież powinien refor-

mować Kościół?”. Wiadomo, że wszyscy owi „eksperti” i „watykanisci” wiedzą i dlatego podpowiadają zawczasu przyszłemu następcy Piotra, że „musi reformować” Kościół w tzw. duchu postępowym. Cała zaś ta „postępowość” – postulowana przez „znawców” Kościoła – kręci się głównie wokół... przepraszam: wokół wyrzucenia VI przykazania z Dekalogu, no i jeszcze okrojania V przykazania. Czyli wiadomo, co – zdaniem „znawców” – Kościół miałby uznać: antykoncepcję, seks pozamałżeński, rozwody, praktyki i związki sodomickie (homoseksualne), nobilitować prezerwatywy (jako rzekomą ochronę przed AIDS, co nie jest prawdą), zgodzić się na morderczą aborcję, eutanazję oraz na produkowanie ludzi w szkle (in vitro).

Tylko, że ci „znawcy” – zwykle głęboko upośledzeni przez ateizm i socjalizm – nie rozumieją, że Kościół jest depozytariuszem i głosicielem prawdy Bożej. Ona zaś nie jest kwestią czyichś osobistych opinii.

ks. Marek Czech

KUCHNIA

Z KUCHNI DOMU
REKOLEKCYJNEGO
W STUDZIENICZNEJ

Tilapia z oliwkami

Składniki (na 4 osoby): 4 filety z tilapii, 100 g oliwek czarnych bez pestek, 8 pomidorków cherri, 2 ząbki czosnku, 2 liście laurowe, olej, sól, pieprz.



Przygotowanie: 2 łyżki oleju wymieszać z wyciśniętym czosnkiem i liściem laurowym. Tak przygotowaną marynatą natrzeć filety, wcześniej oprószone solą i pieprzem, i pozostawić na ok. 1 godz. Pokroić pomidorki na cztery części i połączyć z oliwkami. Na patelnię wlać 3-4 łyżki oleju i lekko podsmażyć pomidorki z oliwkami przez kilka minut. Następnie przesunąć całość do jednego boku patelni i wyłożyć filety razem z marynatą. Filety pokryć sosem z pomidorków i oliwek i smażyć pod przykryciem. Po 5 min. zdjąć pokrywkę, odwrócić rybę i ponownie pokryć ją sosem. Piec następne 10 min. pod przykryciem. Najlepiej podawać z opiekаныmi ziemniakami i zieloną sałatą z sosem włoskim. Smacznego.

Pieczony filet z dorsza

Składniki (na 4 osoby): 4 filety z dorsza (ok. 700 g), 4 ziemniaki, 100 g oliwek czarnych, 200 g pomidorków koktajlowych, 1 cytryna, 1 natka pietruszki, olej, sól, pieprz grubo mielony.



Przygotowanie: Ułożyć filety oprószone solą i pieprzem w naczyniu żaroodpornym i skropić sokiem z cytryny. Następnie polać 4 łyżkami oleju i pozostawić na pół godziny. W międzyczasie obgotować ziemniaki (wyjąć, kiedy będą jeszcze lekko twarde). Pokrojone w grube talarki ziemniaki ułożyć między filedami, natomiast rybę przykryć pomidorkami krojonymi na cztery i oliwkami. Całość jeszcze raz doprawić solą i pieprzem, a ziemniaki polać 2 łyżkami oleju. Piekarnik rozgrzać do 200 °C i wstawić naczynie z rybą. Piec ok. 25 min., aż ziemniaki się lekko zarumienią. Po wyjęciu posypać natką pietruszki. Smacznego.

ks. Stanisław

O ZDROWIU

KARDIOSTYMULATOR

Serce zdrowego, dorosłego człowieka, tłocząc do naczyń krew, pracuje z częstotliwością od 60 do 90 cykli na minutę. W zależności od warunków przyspiesza, kiedy w trakcie wysiłku wzrasta zapotrzebowanie na tlen, albo zwalnia, gdy to zapotrzebowanie maleje. Każdy cykl pracy serca składa się przede wszystkim z jego skurczu i rozkurczu. Bódcem stymulującym mięsień sercowy do skurczu jest powstający w naturalnym rozruszniku serca, czyli węzle zatokowo-przedsionkowym układu przewodzącego, a następnie w odpowiedni sposób rozprzestrzeniający się, impuls elektryczny.



Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy serce przestaje pracować prawidłowo. Może to wynikać z choroby samego mięśnia sercowego, zaburzeń wytwarzania, lub przewodzenia impulsów elektrycznych pobudzających mięsień sercowy do rytmicznej pracy. Dzieje się tak, wskutek zmian miażdżycowych np. w przypadku niedokrwienia wynikającego z choroby wieńcowej, w przypadku zawału serca, lub jego zapalenia, które mogą prowadzić do trwałego uszkodzenia komórek mięśniowych. Także w przebiegu nadciśnienia tętniczego, zaburzeń elektrolitowych, czy pod wpływem przyjmowanych leków. W przypadku, gdy naturalny rozrusznik serca z powodu różnych schorzeń przestaje funkcjonować prawidłowo, lub impuls elektryczny nie jest transportowany przez naturalne połączenie pomiędzy przedsionkiem i komorą serca wszczepiane jest miniaturowe urządzenie zwane kardiostymulatorem serca. Jego podstawową funkcją jest inicjowanie czynności elektrycznej serca przy pomocy prądu elektrycznego, a układ stymulujący składa się z elektrod i małego urządzenia z baterią, której trwałość wynosi od 5 do 15 lat.

Istnieje wiele typów elektrostymulatorów, a ich wybór zależy od potrzeb wynikających z typu schorzenia, na które cierpi pacjent. Zabieg wszczepienia stymulatora przeprowadza się w znieczuleniu miejscowym. Urządzenie wszczepia się podskórnie najczęściej poniżej lewego obojczyka, a następnie przez naczynia żyłne pod kontrolą RTG wprowadza się do odpowiednich miejsc w sercu elektrody. Po zabiegu chory otrzymuje specjalną książeczkę stymulatorową, w której zapisane są informacje na temat typu stymulatora i rodzaju stymulacji. Z książeczką tą chory zgłasza się na regularne kontrole.

Stymulatory serca są coraz mniejsze, bardziej trwałe i doskonałe. Zapobiegają gwałtownemu pogarszaniu się wydolności organizmu w przypadku zaburzeń rytmu serca, zaskłębieniom, utratom przytomności. Przy tym, pozwalają chorym żyć normalnie i aktywnie, prowadzić samochód, korzystać z urządzeń elektrycznych, pracować w domu i ogrodzie. Posiadanie stymulatora nakłada jednak na pacjenta pewne obowiązki, m.in. systematyczną kontrolę urządzeń. Telefonu komórkowego nie powinno nosić się w kieszeni w pobliżu stymulatora, a prowadząc rozmowę powinno trzymać się go po drugiej stronie. Należy o jego posiadaniu uprzedzić podczas podróży pracowników kontroli pracujących na lotniskach, lekarzy, dentystów, fizjoterapeutów, zwłaszcza przed rozpoczęciem badań diagnostycznych i zabiegów medycznych. W przypadku takich badań i zabiegów jak rezonans magnetyczny, elektryczna stymulacja nerwów, litotrypsja trzeba wziąć pod uwagę możliwość uszkodzenia rozrusznika. W niektórych miejscach można spotkać znak informujący o zagrożeniu dla osób z wszczepionym stymulatorem serca.

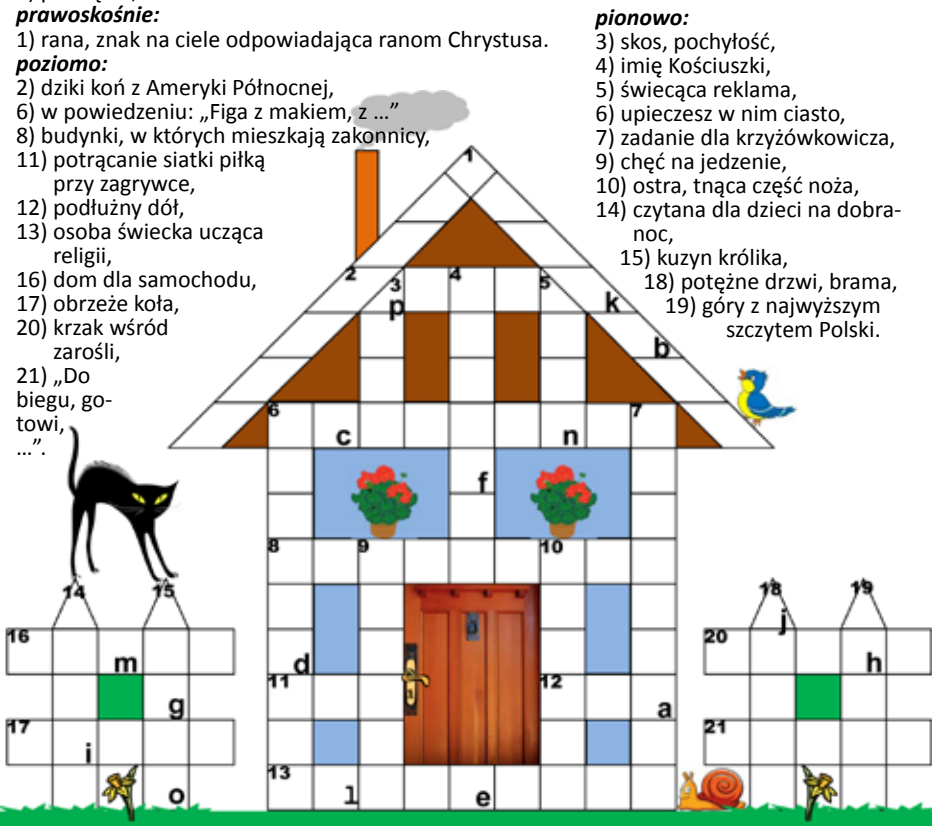
Beata Klim

ROZRYWKI DZIECIĘCE

KRZYŻÓWKA – DOM

lewoskośnie:

- 1) pieczętka,
- 2) dziki koń z Ameryki Północnej,
- 3) skos, pochyłość,
- 4) imię Kościuszki,
- 5) świecąca reklama,
- 6) w powieści: „Figa z makiem, z ...”
- 7) zadanie dla krzyżowkowicza,
- 8) budynki, w których mieszkają zakonnicy,
- 9) potrącanie siatkę piłką przy zagrywce,
- 10) podłużny dół,
- 11) osoba świecka ucząca religii,
- 12) dom dla samochodu,
- 13) obrzeże koła,
- 14) czytana dla dzieci na dobranoc,
- 15) kuzyn królika,
- 16) dom dla samochodu,
- 17) obrzeże koła,
- 18) potężne drzwi, brama,
- 19) góry z najwyższym szczytem Polski.
- 20) krzak wśród zarośli,
- 21) „Do biegu, gotowi, ...”



Wpisz odgadnięte hasła do diagramu poniżej. Rozwiązanie stanowią litery z pól oznaczonych od „a” do „p”.

pionowo:

- 1) służebne rycerstwo w średniowiecznej Polsce,
- 2) kościół na Wawelu,
- 3) dawniej wytopiano w niej żelazo,
- 4) niedowład nóg i rąk,
- 5) biblijny człowiek miłosierdzia,
- 6) jeden z apostołów,
- 7) cichy zapada ... w pieśni religijnej,
- 8) zabójca Abła.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 marca przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań lutowych wylosowali: **Izabela Koc** z Białegostoku, **Sandra Szymańska** z Wasilkowa oraz **Patrycja Jakubiak** z Zawad. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 5) zabalsamowany faraon,
- 10) uczy się jej każdy kleryk,
- 11) ze stolicą w Wilnie,
- 12) katechetyczna przy kościele,
- 13) ... białych mew po moło,
- 14) konkurent,
- 15) trzęsienie ziemi lub powódź,
- 17) stan USA nad Zatoką Meksykańską,
- 20) mongolski hodowca bydła,
- 22) płaz zwany jaszczurem ognistym,
- 25) parlament izraelski,
- 26) przyglądanie się zwierzętom z ambony,
- 27) strefa roślin przybrzeżnych,
- 30) niebezpieczna choroba oczu,
- 31) jego wybuch 27.08.1883 r. przyniósł katastrofę i śmierć 36 tys. ludzi,
- 33) na zdjęciu ... d'Arc,
- 34) wpisuje w nim oceny profesor,
- 38) grecki bóg słońca,
- 39) wołamy o nią do nieba w powieści,
- 40) wdzięk + zwiewność u panienki.

PIONOWO:

- 1) ruczana na odstępce religijnego,
- 2) część zagłowca,
- 3) niejedna w zeszycie do religii,
- 4) zabawa po hiszpańsku,
- 5) widok po wypadku lotniczym,
- 6) obchodzi imieniny 4 lipca,
- 7) podnoszony w czasie pożaru,

- 8) pracuje na statku lądowym lub powietrznym,
- 9) ekstra limuzyna,
- 16) uprawia sport dla przyjemności,
- 18) samosąd na przestępcy,
- 19) XVI w., ind. malarz miniaturzysta,
- 20) stolica Turcji,
- 21) kupałnik górski,
- 22) posiedzenie radnych,
- 23) „wspólnik” prozaika i epika,
- 24) na zdjęciu po lewej stronie,
- 27) ptaki z rodziny krukowatych,
- 28) z zamkiem krzyżtoporskim,
- 29) Adam, poeta polski, autor *Pod stopy krzyża*,
- 32) cechuje serwisanta,
- 35) bezsilność,
- 36) prorok ze zdjęcia,
- 37) mieszka obok.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 marca na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

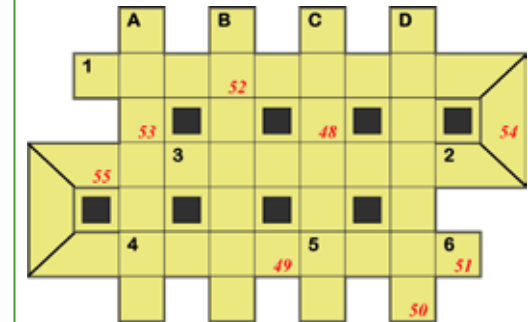
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki lutowej, której hasło brzmi „Kto nadzieję w innych pokłada, celu nie osiąga” nagrody wylosowali: **Halina Bandyda**, **Zofia Ciborowska** oraz **Maria i Eugeniusz Lach** z Białegostoku. Gratulujemy!



Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

CIĄGOKRZYŻÓWKA Z HASŁEM
W ODCINKACH (7)

Rozwiąż 10 ciągokrzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do Redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2013 roku. Hasło z tej ciągokrzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Litery w prawym dolnym rogu, ustawione kolejno, utworzą rozwiązanie – część hasła ciągokrzyżówki w odcinkach.



PIONOWO:

- A) służebne rycerstwo w średniowiecznej Polsce,
- B) kościół na Wawelu,
- C) dawniej wytopiano w niej żelazo,
- D) niedowład nóg i rąk,

CIAGIEM:

- 1-2) biblijny człowiek miłosierdzia,
- 2-3) tam wychował się Jezus,
- 3-4) jeden z apostołów,
- 4-5) cichy zapada ... w pieśni religijnej,
- 5-6) zabójca Abła.

Trudne słowa: PANOSZA, DYMARKA

ZAPROSZENIA

AKADEMICKIE REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE odbędą się w następujących terminach: **10-12 marca (niedziela - wtorek)**, codziennie o godz. 19.30 w kościele św. Rocha w Białymstoku pod hasłem „„Rekolekcje z Ojcem w tle; raczej dla tych już wierzących”. Poprowadzi je ks. dr Artur Pestka, opiekun Wspólnoty Przymierze Miłosierdzia w Szczecinie. **17-19 marca (niedziela - wtorek)**, codziennie o godz. 19.30 w katedrze białostockiej pod hasłem „Wiara Abrahama i Sary”. Poprowadzi je o. Jacek Siepiak jezuita z Wrocławia.

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA MARZEC 2013.** **3 III** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **6 III** środa 19.00 Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Czas skupienia „Męka i śmierć Pana Jezusa w tekstach: Biblia i poezja” – prowadzi Roman Czepe – Prezes KIK; **10 III** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku i Droga Krzyżowa; **13 III** środa 19.00 – „Katechizm Kościoła Katolickiego – przewodnik na drogach życia” – ks. dr Zbigniew Snarski; **17 III** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia i Droga Krzyżowa; **20 III** środa 19.00 – Lectio Divina „Wielka jest twoja wiara: Mt 15, 21nn (kobieta kananejska)” – ks. dr Wojciech Michniewicz; **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE** – prowadzi Ks. Bp Henryk Ciereszko (kościół pw. św. Wojciecha); **23 III** sobota 19.00 – Msza św. i konferencja, **24 III** Niedziela Palmowa 19.15 – Msza św. i konferencja, **25 III** Wielki Poniedziałek 19.00 – Msza św. i Droga Krzyżowa, **26 III** Wielki Wtorek 19.00 – Msza św. i homilia; sakrament pokuty w Wielki Poniedziałek i Wielki Wtorek od godz. 19.00.

■ Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana zaprasza na spotkanie w ramach **KRĘGU BIBLIJNEGO**. Ks. dr Wojciech Michniewicz poprowadzi rozważanie Słowa Bożego (lectio divina) na temat „«Niech wam się stanie wedle waszej wiary» Mt 9, 27 nn (dwaj niewidomi)” w poniedziałek 18 marca o godz. 17.00 w siedzibie Civitas Christiana, ul. Przygodna 14 (wejście od ul. Słonimskiej).

■ Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana zaprasza na wykład ks. dr. Dariusza Wojteckiego „Współpracownicy prawdy” na temat „Rezygnacja Benedykta XVI w świetle jego życia i nauczania”, w czwartek 14 marca o godz. 17.00 w Centrum Pastoralno-Katechetycznym im. bł. ks. Michała Sopoćki, ul. Warszawska 50.

■ Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana, IPN Oddział w Białymstoku oraz Muzeum Wojska zapraszają na debatę poświęconą 150 rocznicy Powstania Styczniowego, we wtorek 12 marca o godz. 10.00 w II LO im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej.

Kalendarium Archidiecezji

4 marca Uroczysta **MSZA ŚW. KU CZCI ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA**, głównego patrona Metropolii Białostockiej, zostanie odprawiona w poniedziałek, 4 marca, o godz. 18.00, w kościele św. Kazimierza. W uroczystościach wezmą udział Księża Biskupi z Metropolii Białostockiej, a także przedstawiciele władz i związków zawodowych Solidarność.

9 marca **UROCZYSTOŚCI DZIĘKCYNNNE ZA OCALENIE BIAŁEGOSTOKU** (w XXIV rocznicę katastrofy pociągu przewożącego chlor), odbędą się w sobotę, 9 marca, i przebiegać będą według następującego porządku: godz. 16.30 – rozpoczęcie przy Krzyżu w miejscu katastrofy (przy ul. Poleskiej), procesja od Krzyża do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; godz. 18.00 – Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Drogę Krzyżową w czasie procesji poprowadzą duszpasterze i wierni parafii pw. Ducha Świętego w Białymstoku, a Koronkę do Miłosierdzia Bożego Siostry Jezusa Miłosiernego.

18 marca Uroczysta **MSZA ŚW. Z OKAZJI IMIENIN ARCYBISKUPA EDWARDA OZOROWSKIEGO**, Metropolity Białostockiego, odprawiona zostanie w poniedziałek, 18 marca, o godz. 18.00, w białostockiej katedrze.

22 marca **DROGA KRZYŻOWA ULICAMI BIAŁEGOSTOKU** (od katedry do kościoła św. Rocha) odbędzie się w piątek 22 marca o godz. 19.00.

24 marca W Niedzielę Palmową, 24 marca, w ramach obchodów **ŚWIATOWEGO DNIA MŁODZIEŻY**, Duszpasterstwo Młodych zaprasza wszystkie grupy i wspólnoty młodzieżowe, a także całe rodziny, na dziedziniec przed Pałacem Branickich w Białymstoku. Wspólne świętowanie rozpocznie się o godz. 14.30. W programie: 14.30 Koncert muzyki chrześcijańskiej; 15.00 „Festiwal Palm” (rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, konkurs na najwyższą przyniesioną palmę); 16.00 Poświęcenie palm i uroczyste przejście do katedry; 16.30 Msza św. w katedrze

28 marca **MSZA ŚW. KRZYŻMA** pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity, w czasie której kapłani odnowią swoje przyrzeczenia i poświęcone będą Oleje Święte, odprawiona zostanie w Wielki Czwartek, 28 marca, o godz. 9.00, w katedrze.

29 i 30 marca Uroczysta **GODZINA CZYTAŃ I JUTRZANIA** pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity odprawiona zostanie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, 29 i 30 marca, o godz. 9.00, w katedrze.

Dom rekolekcyjny w Sudzienicznej koło Augustowa zaprasza na **Weekendowe Katechezy Przedmałżeńskie** w dniach 5-7 kwietnia 2013. Rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w niedzielę o godz. 14.00. Zapisy i wszelkie informacje pod nr. tel. 502-781-812, www.studieniczna.archibial.pl

WSPÓLNIE BUDUJMY DOBRO



Na załączonej do następnego numeru „Drogi Miłosierdzia” płycie CD program do rozliczenia podatkowego PIT-2012, przekazany przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia

DZIEŃ SKUPIENIA DLA DZIEWCZĄT pod hasłem: „Jezus... mój przyjaciel?” odbędzie się w sobotę 16 marca w godz. 10.00-17.00 w budynku przedszkola Sióstr Szarytek przy Rynku Kościuszki 5. Spotkanie poprowadzi ks. Sebastian Kondzior. Zgłoszenia przyjmuje s. Agnieszka (e-mail: agnesroza@wp.pl, tel. 695266741) do 13 marca.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE MAŁŻEŃSTW NIESAKRAMENTALNYCH, odbędą się w dniach 10-11 marca 2013 roku w dolnym kościele parafii pw. Ducha Świętego (ul. Sybiraków). Rekolekcjom przewodniczyć będzie ks. Krzysztof Andryszak. Niedziela, godz. 17.00 – Msza święta z nauką; poniedziałek, godz. 19.00 – nabożeństwo pokutne i adoracja Najświętszego Sakramentu.

Organizatorzy
Stowarzyszenie Miłośników Muzyki i Muzyki Słowa w Białymstoku
Impresariat Muzyczny Pro Art
Parafia rzymsko-katolicka pw. Ducha Świętego w Białymstoku
Muzeum Podlaskie w Białymstoku
Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku



**X JUBILEUSZOWY
PODLASKI FESTIWAL WIELKANOCNY
2013**

Dyrektor Artystyczny **TADEUSZ TROJANDZKI**

1 marca - 7 kwietnia
konkurs Pocztówka Wielkanocna, wystawy - Pocztówka Wielkanocna
2 - 5 kwietnia
Spotkania edukacyjne **POZNAJEMY TRADYJE WIELKANOCNE**

6 kwietnia
FESTIWAL PIEŚNI WIELKANOCNEJ
g. 9.30 - przesłuchania konkursowe
kościół pw. Ducha Świętego w Białymstoku
g. 16 - **KONCERT GALOWY**
Aula Magna Pałacu Branickich w Białymstoku

7 kwietnia
KONCERT JUBILEUSZOWY
g. 15 - **Muzeum Podlaskie w Białymstoku**



Gminne Centrum Kultury w Dobryńwie Dużym

ZAPRASZA NA KONCERT

Polskich Śpiewów Pasyjnych okresu średniowiecza
w wykonaniu
Schola Gregoriana Sancti Casimiri

10 marca 2013 r. godz. 19:00
Kościół Zwiastowania NMP w Dobryńwie Kościelnym (Dobryńwie Kościelne 39)

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął
Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki

Wstęp wolny

**DOM POGRZEBOWY
Szymborscy**

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

**Ogłoszenia
i reklamy**
w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl



**Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę**
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Info Oddział w Białymstoku



**Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i**
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

**Ewangelia
i życie**
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno	24.03.2013	18-19.05.2013
Lwów - Kamieniec Pod.	Chocim	20-25.08.2013
Sokolka (Nieszpory Eucharystyczne)		21.03.2013
Włochy - Medjugorje		14-27.04.2013
Fatima, Santiago de Compostela		1-6.05.2013
Turcja		1-8.06.2013 →
ZIEMIA ŚWIĘTA		29.11-7.12.2013 →
MEDJUGORJE		
	28.02-9.03.2013	22-29.06.2013
	27.04-5.05.2013	6-14.07.2013
Grodno - Katyń - Smoleńsk		8-11.04.2013
Licheń		15-16.06.2013 12-13.10.2013
Kalwaria Zebrzydowska - misterium Męki		28-29.03.2013

Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl



Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki



Tadeusz Truskolaski
Prezydent Miasta Białegostoku

zapraszają na

ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

Dziedziniec Pałacu Branickich
w Białymstoku

Niedziela
Palmowa

24

marca
2013

14:30 - Koncert muzyki chrześcijańskiej

15:00 - „Festiwal Palm”

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego
Konkurs na najwyższą przyniesioną palmę

16:00 - Poświęcenie palm
i uroczyste przejście do Katedry

16:30 - Msza Święta w Katedrze